

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

prestiz

Opowieść sylwestrowa

Tomasz Grodzki:
politykiem się bywa,
lekarzem będę zawsze

Życie po koronie:

ANGELIKA OGRYZEK-MANIKOWSKA
MAŁGORZATA RÓŻNIECKA-OFMAN
KLAUDIA UNGERMAN

NR 12 | 174 | GRUDZIEŃ 2021



Mercedes-Benz
Mojsiuk

Wesołych Świąt

oraz Szczęśliwego Nowego Roku!

**W imieniu całego zespołu Mercedes-Benz Mojsiuk, pragniemy
złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku.**

Życzymy, aby nadchodzący rok przyniósł Państwu wiele
powodów do uśmiechu, sukcesów zarówno w życiu osobistym,
jak i zawodowym, oraz bezpiecznych i komfortowych podróży,
niezależnie od celu.





KLINIKA ZAWODNY

ESTETIC

since 2000

Odkryj swoją
wyjątkowość!

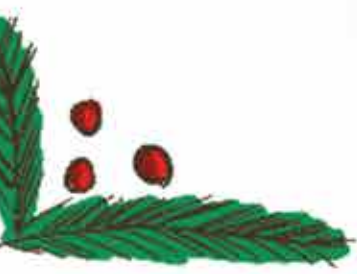


23 lata doświadczenia mówi samo za siebie...

ul. Ku Słońcu 58, Szczecin | 504 948 320 | www.klinikazawodny.pl

*Życze Państwu wspaniałych
i pięknego Nowego*

dr Andrzej Dmytrzak z zespołem doskonałych



Świat Bożego Narodzenia 2024 Roku.

specjalistów Aesthetic Med



Stefania Włodarczyk



CLUB HOUSE

PRZYSTAŃ LUKSUSU



Apartamenty na sprzedaż

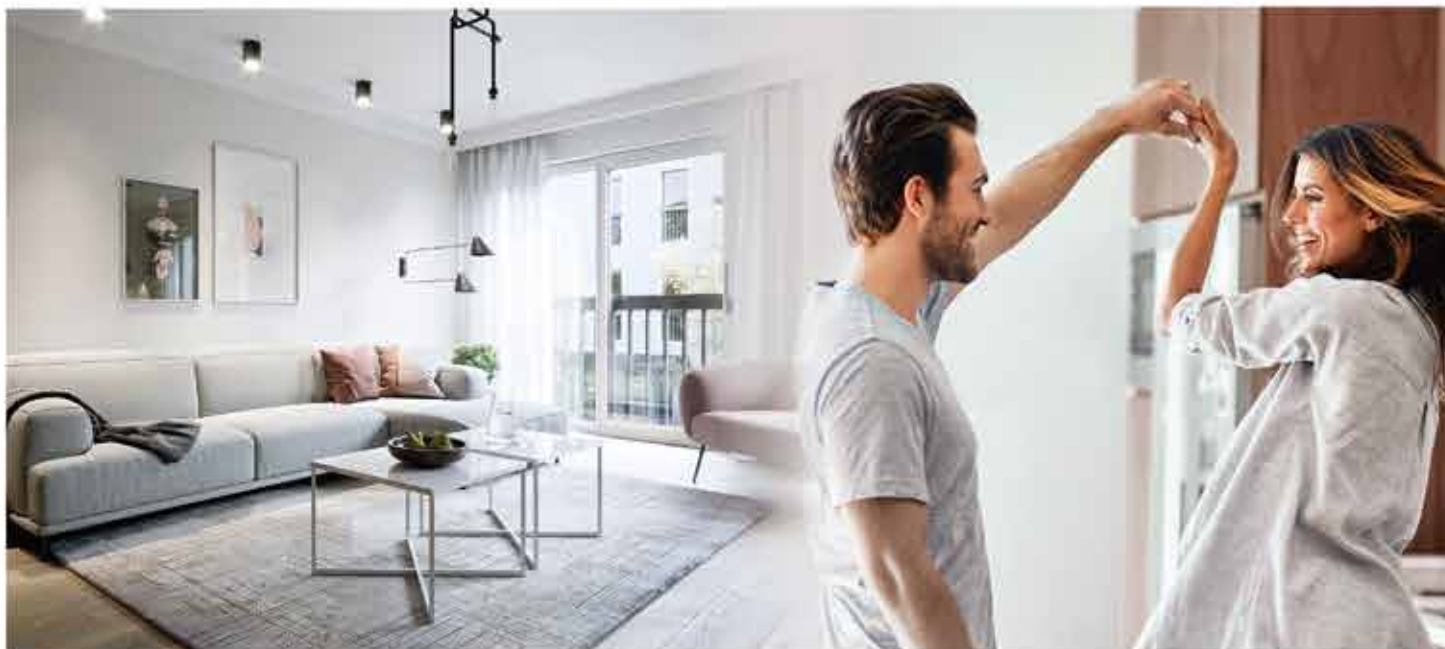
**33 luksusowe mieszkania
z widokiem na Jezioro Dąbie**



MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

APARTAMENTY 101
WARSZEWO



Wybierz to, co najlepsze!
Ostatni etap inwestycji to unikalne
i komfortowe apartamenty od 78 m² – 115 m²



Sprawdź naszą ofertę: www.marina-developer.pl | Zadzwoń: 609 11 30 55



Na okładce:

Angelika Ogryzek-Manikowska
Małgorzata Różniecka-Ofman
Klaudia Ungerman

Foto:

Aleksandra Medvey-Gruszka



SPIS TREŚCI

10. Słowo od naczelnej

13. Nowe miejsca

FELIETON

14. Skarul na manowcach
– pisze Zbigniew Skarul

17. Krzywym okiem
– pisze Dariusz Staniewski

WYDARZENIA

18. Zapach Świąt

21. Chcemy pomóc, pomóż i ty

22. Rok zakończy Piasek, a nowy
rozpocznie Beata z Bajmem

24. Najpiękniejsze prezenty są
z naszego regionu

26. To właśnie święta

TEMAT Z OKŁADKI

28. Siła, uroda...kobieta

EDYTORIAL

37. Odwaga, kobiecość i pasja

KULINARIA

40. Czas radości, czas jedzenia

44. Słodki aromat świąt

49. Niech żyje bal!

51. „Świata Whisky&Wina”
w Galerii Nowy Turzyn

STYL ŻYCIA

52. Ten pamiętny Sylwester!

PODRÓŻE

56. Zaczarowana Laponia

MOTORYZACJA

60. Najbardziej praktyczne,
najbardziej pożądane

64. EV9 – energia do podróżowania

66. Zobacz, dokąd prowadzą marzenia

ŻEGLARSTWO

68. Dobra passa żeglarskiej Pogoni

71. Regaty o Puchar Gryfa
Pomorskiego – czas podsumowań

BIZNES

72. Wizytówka Międzyzdrojów

74. Święto Zachodniopomorskiego
Kreatywnego Biznesu

76. Tomasz Grodzki: politykiem się bywa,
lekarzem będę przez całe życie

80. Lotnisko w Dąbiu: czas na wysokie loty

NIERUCHOMOŚCI

82. Bezpieczny zakup mieszkania

84. Inwestycyjne hity West Comfort

ZDROWIE I URODA

86. Zabiegi gwiazd

88. Przychodzi pacjent do lekarza

91. Aby święta były spokojne

93. Ochrona przed zimą

94. Skarbnica talentów czy królestwo
ekspertów?

96. Aesthetic Dent – rewolucyjne
podejście do leczenia bezzębia

99. Rewolucyjny trening EMS

101. Multiterapia młodości i zdrowia

103. Orient w sercu Szczecina

104. Innowacja w chirurgii kręgosłupa

107. Dlaczego miesiączki bywają
nieregularne

108. „Biała Szuflada” – stomatologia
na wysokim poziomie

111. Ekspert radzi

KULTURA

112. Chopin w Willi Lentza / Jak to
z drewnem było

115. Dziadek do orzechów / Gość – inność

116. Rewia sylwestrowa / Jest taki dzień

119. Wunsch&welna / Wyspy szczęśliwe?

120. Recenzje filmowe
– pisze Daniel Źródlewski

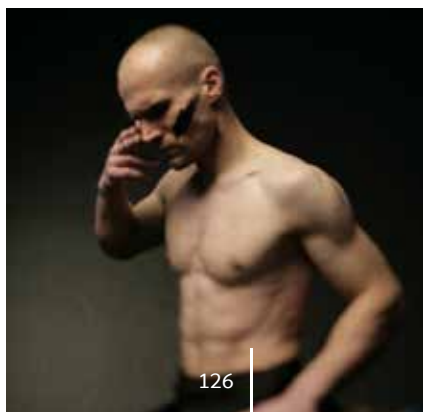
123. Recenzje teatralne
– pisze Daniel Źródlewski

124. Roztańczona magia świąt

126. Góry odpuszczają swój uścisk

130. Grzegorz Rosiński: Nie wrócę już
do rysowania komiksów

134. Kroniki





Implantologia · Stomatologia estetyczna
Licówki ceramiczne · Korony ceramiczne · Wybielanie zębów
Endodoncja mikroskopowa · Ortodoncja

Szczecin, ul. Śląska 9a · Pon – Pt 9.00 – 19.00 · Sob – 9.00 – 14.00

tel: 91 431 54 81 · biuro@dental-art.com.pl



ZDĄŻYĆ PRZED PIERWSZĄ GWIAZDKĄ

W okolicach świąt robię się sentymentalna. Zaczynam wracać do przeszłości, która uwidacznia się na naszej świątecznej okładce. A jest ona coverem tematu, który stworzyłam wiele lat temu. Punkt wyjścia był prosty – w Zachodniopomorskim mieszkają najpiękniejsze dziewczyny w Polsce. Tylko trzeba to udowodnić. I faktycznie, policzyłam, że z naszego regionu pochodzi spora grupa najbardziej utytułowanych pań w historii polskich konkursów miss. Nawiązując niejako do naszej okładki sprzed 12 lat (!), zaprosiliśmy przed obiektyw trzy niezwykle kobiety, które dumnie nosiły koronę najpiękniejszej. W twórczej atmosferze powróciliśmy na chwilę do przeszłości, ale też porozmawialiśmy o tym, co jest teraz. Okazuje się, że „przodujemy” w urodzie, ale także w sile i niezwykłości charakteru. Zresztą przeczytajcie i obejrzyjcie (!) nasz temat z okładki.

Grudniowym numer jest bogaty, kolorowy, pachnący świątami i wyjątkowo smaczny zdjęciowo. Tuż obok niezmiennie porywających felietonów, opiniotwórczych recenzji i ciekawych wywiadów, znajdziecie też przepisy kulinarne Leszka Wodnickiego, proste i efektowne patenty na ciasta, a także na barmańskie drinki, które możemy zrobić w domu – kilka świetnych trików zdradziła nam ekipa 17 schodów.

Życzenia spokojnych, wyluzowanych świąt, w tak dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, są jak najbardziej wskazane. Życzę Wam takich z całej mocy.

Ja zamierzam je spędzić w sposób niewymuszony. Odpręzę się, gdzieś na spacerze, za rękę z mężem i synkiem podjadając smakołyki, które przygotowuje moja mama. Może wpadniemy na Szczecińską Gubałówkę, bo śniegu napa-dało tyle, że da się tam na pewno pojeździć na nartach i sankach. I czuć tam świąteczną atmosferę. Odwiedzimy też najbliższych przyjaciół, bo to nasza druga rodzina – dobry czas na spotkanie w dobrym towarzystwie.

Izabela Marecka

prestiz
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Wydawnictwo Prestiż

e-mail: redakcja@eprestiz.pl | www.prestizszczecin.pl

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

REDAKTOR NACZELNA:

IZABELA MARECKA

REDAKCJA:

ANETA DOLEGA, DANIEL ŻRÓDLEWSKI,
KAROLINA WYSOCKA, DARIUSZ
STANIEWSKI

FELIETONIŚCI:

ANNA OŁÓW-WACHOWICZ
ZBIGNIEW SKARUL

WSPÓŁPRACA:

PANNA LU, ARKADIUSZ KRUPA,
ALEKSANDRA KUPIS

WYDAWCA:

WYDAWNICTWO PRESTIŻ
UL. MIKOŁAJA KOPERNIKA 6/9
70-241 SZCZECIN

REKLAMA I MARKETING:

KONRAD KUPIS, TEL.: 733 790 590
ALICJA KRUK, TEL.: 537 790 590
KARINA TESSAR, TEL.: 537 490 970
RADOSŁAW PERZ, TEL.: 575 650 590

DZIAŁ PRAWNY:

ADW. KORNELIA STOLF-PEPLIŃSKA
stolf-peplinska@kancelariacywilna.com

DZIAŁ FOTO:

JAROSŁAW GASZYŃSKI,
EWELINA PRUS, ALICJA USZYŃSKA,
DAGNA DRAŻKOWSKA-MAJCHROWICZ
ALEKSANDRA MEDVEY-GRUSZKA

SKŁAD GAZETY:

AGATA TARKA, pannatarka@gmail.com

DRUKARNIA:

DRUKARNIA KADRUK S.C.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania treści redakcyjnych.



„W czasach mediów społecznościowych można zaistnieć bardzo szybko, ale bardzo trudno dłużej utrzymać się na szczycie. My dzięki konsekwentnemu dbaniu o jakość, od lat jesteśmy na szczycie w kategorii najważniejszej: zaufania naszych Pacjentów. Niczego innego nie potrzebuje do zawodowego szczęścia.”



KLINIKA DR STACHURA

Prawdziwy luksus to czas tylko dla siebie...

Przemysłane, świadome, intencjonalne – takie są nasze propozycje dla PacjenteK i Pacjentów.

Premium w naszym rozumieniu to dbałość o najdrobniejszy szczegół związany z zabiegami, ale też obecnością w naszej Klinice.

Jesteśmy w światowej lidze medycyny estetycznej i kosmetologii. Kreujemy rozwiązania dające zdrowie, piękno, zadowolenie.

Co w tym wszystkim jest najważniejsze? Zaufanie i zadowolenie tych, którzy wybierają Klinikę Dr Stachura.



 ul. Jagiellońska 87, 70-437 Szczecin

 www.klinikastachura.pl





Odzyskaj uśmiech
w jeden dzień!

*Uśmiechaj się!
śmiało!*



IMPLANTOLOGIA
NA PODZAMCZU

SZCZECIN
UL. WIELKA ODRZAŃSKA 31B
TEL. 91 812 77 77

WWW.IMPLANTOLOGIA.SZCZECIN.PL
e-mail: rejestracja@implantologia.szczecin.pl



TRYCHO CARE

Salon zajmujący się jednocześnie trychologią i treatmentologią, czyli sztuką prostowania i pielęgnacji włosów. Klinika oferuje konsultacje oraz zabiegi pielęgnujące skórę głowy oraz włosów. Założycielką kliniki jest Natalia Lenarczyk, jedna z najbardziej popularnych trychołózek w Polsce, dyplomowana i licencjonowana trycholog, teratolog, a także biotechnolog, współzałożycielka Akademii Trychologii i Treatmentologii.

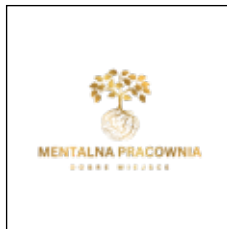
Szczecin, al. Wojska Polskiego 6



WALA HOUSE NIERUCHOMOŚCI

Znane biuro, które zajmuje się kompleksową obsługą nieruchomości zmieniało adres. Wala House ma w ofercie sprzedaż i wynajem domów, mieszkań, lokali, obiektów a także działek oraz pomoc w inwestowaniu w nieruchomości. W nowym biurze na klientów czeka również pyszna kawa.

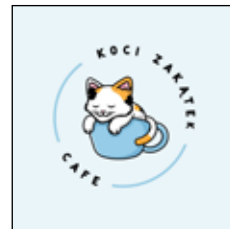
Szczecin, ul. Malczewskiego 34/1



MENTALNA PRACOWNIA

Coworkingowa przestrzeń do pracy w centrum Szczecina. Wszystkie zawodowe zadania, które zdarza się realizować w kawiarniach (praca koncepcyjna, raportowa, spotkania itp.) – teraz w jednym miejscu. Płaci się raz a korzysta cały czas. Na miejscu różnorodność miejsc do pracy (fotel, krzesło, biurko, sofa, pufa), drukarka/skaner, art. biurowe, kawa i herbata w cenie, a także, w przerwie, literatura/czasopisma biznesowe i rozwojowe. Pracownia to także coach-mentor oraz rozwój podczas zaplanowanych treningów mentalnych.

Szczecin, al. Wojska Polskiego 48



KOCI ZAKĄTEK CAFE

Kocia kawiarnia, w której rezydentami jest osiem kotów. W ich towarzystwie można napić się kawy i zjeść ciasto. Koty pochodzą z różnych organizacji zajmujących się pomocą zwierzętom, są również przeznaczone do adopcji. Aby zapewnić zwierzętom komfort i bezpieczeństwo w kawiarni zostały wprowadzone zasady. Do kawiarni mogą przychodzić osoby powyżej 13. roku życia. Dzieci w wieku 9-12 lat jedynie w poniedziałki i środy, pod opieką pełnoletniego opiekuna. Natomiast dzieci, które mają mniej niż 9 lat, mogą brać udział jedynie w organizowanych dla nich eventach.

Szczecin, ul. Śląska 5

reklama



OPTYK DZIEWANOWSKI

od 1998r.

Wszystkim Klientom i Sympatykom życzymy pełnych miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech Nowy Rok przyniesie Państwu tę odrobinę szczęścia, która sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.

Życzy optyk Jacek Dziewianowski

ul. Kaszubska 17u1/róg Bogurodzicy
tel. 572 33 02 33
Google: Optyk Dziewianowski



ZBIGNIEW SKARUL

PREZES SZCZECIŃSKIEJ FIRMY OSKAR WEGNER. W LATACH 1986 – 1995 DZIENNIKARZ POLSKIEGO RADIA SZCZECIN I SZCZECIŃSKIEGO OŚRODKA TELEWIZJI POLSKIEJ. STYPENDYSTA UNITED STATES INFORMATION AGENCY. TWÓRCA PROGRAMÓW SZKOLENIOWYCH, EKSPERT ZAGADNIENIÓW DOTYCZĄCYCH RYNKU REKLAMY ORAZ W DZIEDZINIE KOMUNIKACJI MARKETINGOWEJ. WSPÓŁTWÓRCA STRATEGII REKLAMOWYCH, WSPÓŁAUTOR KONCEPCJI PROGRAMÓW LOJALNOŚCIOWYCH, MOTYWACYJNYCH I GRYWALIZACYJNYCH.

Skarul na manowcach Niemiecki but

Niemiecki but to nie jest żaden tam pantofelek. Niemiecki but to jest buciur ze świńskiej skóry – koniecznie ze świńskiej – na grubej gumowej podeszwie, podkuty maszyną, stalową żelówką, wysoki, z cholewami. Niemiecki but, choć służy temu, by obuć Niemiec, krwiożerczą i – nie owijajmy w onucę – cuchnącą stopę, najlepiej nadaje się do tego, by trzymać pod nim Polaków.

Nienawiść to szalenie znieuwalające, uwodzicielskie, a przede wszystkim niestrudzone uczucie. Wydajniejsze niż strach. Najpierw syczy się powoli cienkim strumieniem, szuka szczelin, rozlewa się po zakamarkach duszy – a raczej mózgowych komórek – potem przyspiesza, nabiera mocy i wypiera każdą konkurencyjną emocję, a co najgorsze, również każdą rodzącą się myśl. Powab nienawiści polega na tym, że unieważnia wszystko inne, nadaje kierunek i sens, dodaje skrzydeł, upaja, subiektywnie uwniośla, ale przede wszystkim – nie oszukujemy się, że jest inaczej – ogłupia. Wiedzą o tym politycy.

To oczywiste, że Niemiec jest zły, a my, Polacy zawsze jesteśmy dobrzy. Niemcy o niczym innym nie myślą jak tylko o tym, żeby nas, Polaków znieulić. Może i mają parę innych spraw na głowie – na przykład jak by tu w wolnej chwili zdominować do reszty Brukselę – ale generalnie pochłanianie ich niesłabnącą potrzebą zemsty za niecne uczynki kapitana Kłosa, porucznika Kosa – Rudy z tej wyliczanki wypada – oraz psa Szarika. Ten ostatni podpadł najbardziej, jako że to owczarek niemiecki, a więc zdrajca. Jak świat światem Niemiec nigdy nie będzie Polakowi bratem.

Mój mały synek – jak był mały, bo teraz to już stary koń – podczas wspólnego oglądania filmu zawsze pytał: a który to jest ten „dobry”. Ta naturalna i bardzo pierwotna potrzeba odróżniania kto nasz, a kto wróg mocno utrwaliła się w naszym ludzkim genotypie. Kto tej różnicy nie dostrzegał, ginął wcześniej, rażony zniechęca dzidą albo jakimś innym tępym narzędziem typu kamień łupany, nie pozostawiający po sobie żadnego spadkobiercy.

Jechało się kiedyś po buty do NRD. Potem do zjednoczonych już Niemiec. Jeszcze całkiem niedawno, niemieckie Salamandry, Lloyd, Gabory, Tamarisy, Birkenstocki kusiły albo uroda, albo wygodą. Moje pierwsze Lloyd, kupione gdzieś tak na początku lat dziewięćdziesiątych nosiłem z dumą i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Zostałem właśnie „biznesmenem”, więc szyk jaki nadawał mi mój mało dyskretny brązowy garnitur, musiałem wzmocnić parą eleganckich, markowych półbutów. Dziś do głowy by mi nie przyszło, żeby z zazdrością zerkać na niemiecki przemysł obuwniczy. Wolę już nasze Ryłki i Kazary. Co by nie mówić, skróciliśmy dystans. Znacząco.

Jeszcze w 2000 roku jedynie 45% Polaków chętnie widziałoby Niemców w roli zięcia albo synowej. Dzisiaj to już ponad 78%. Dwadzieścia lat temu tylko 51% Niemców zaakceptowałoby Polaka jako szefa firmy. Dziś ten wskaźnik aprobaty skoczył do 81%. Te i wiele innych, podobnych informacji gromadzi i publikuje Instytut Spraw Publicznych: <https://www.barometr-polska-niemcy.pl/>. Wszystkie te dane pokazują, że stosunki polsko-niemieckie – jak to się mówi dręt看ym językiem polityki – ulegają normalizacji. Sprzyjają temu wspólne interesy. Wspólnym interesom sprzyja akceptacja i zaufanie. Zaufaniu nie sprzyja rodzima polityka „historyczna”. W 2016 dla 21% Polaków, Niemiec to był „okupant i najeźdźca”. W 2020 już dla 30%.

Nie mam pojęcia jaki numer buta nosi prof. Klaus Bachman. To trochę Polak, ale jednak Niemiec, więc ten jego but nie może być fili granowy. Wiem za to doskonale jaki Klaus ma rozmiar kapelusza, choć w kapeluszu nigdy go nie widziałem. Otóż, bardzo duży, bo to bardzo mądry gość. Zapytałem go, czego rzeczywiście ze strony Niemiec możemy się bać. Odpowiedział tak:

– Niemcy obecnie zaostrzają swoją politykę imigracyjną wobec azylantów i to dość mocno, z kontrolami na granicy włącznie (coś pewnie w Szczecinie o tym wiecie...). Jeśli im się to choćby tylko częściowo uda, Polska zostanie z tymi, którzy przechodzą przez Białoruś, Kaliningrad i Słowację. Już 10% tego kompletnie przerasta Urząd do spraw Cudzoziemców. Wtedy mamy bunt w ośrodkach, powstania, bijatyki z policją etc.

Stosunki sąsiedzkie zawsze obciążone są swego rodzaju napięciem. Jak się ma wspólną miedzę, to łatwiej o pole konfliktu i rozbieżne interesy. Wiedzą coś o tym Pawlak z Kargulem, ale też Czesi i Słowacy, Norwedzy i Szwedzi, Francuzi i Anglicy, Meksykanie i Amerykanie... W każdym razie my nie damy sobie żadnemu sąsiadowi w polską kaszę dmuchać i na te niemieckie egoizmy zawsze znajdziemy dobrą, staropolską odpowiedź. Niech sobie Niemcy nie myślą, że się ich będziemy bać. Przypomnimy im – a przy okazji naszej wspaniałej, patriotycznej polskiej młodzieży – o naszych sukcesach pod Cedynią i Grunwaldem. A jak będzie za mało to dorzucimy jeszcze Pomorski Wał. Patriotyzm bez wroga jest do dupy, czyż nie?

Teoretycznie, moglibyśmy obniżyć nieco poziom patriotycznych wzmoeń i relacje z sąsiadami przenieść na obszar dyplomatycznych gier, biznesowych negocjacji i chłodnych analiz. Ale jakież to trywialne. No takie obrzydliwie niemieckie właśnie. Bez husarskich skrzydeł czujemy się jak paw bez ogona. Tej naszej lżery, i tego naszego CPK, i tego kanału przez Mierzęję – że o promach nie wspomnę – nie budujemy przecież, żeby nam służyły albo, żeby nas – nie daj Boże – bogaciły. My to budujemy dla naszej chwały, żeby nas duma rozpierała, żeby biało-czerwona nam w sercu łopotała. I jeszcze, żeby sobie, kurwa, Niemiec nie myślał...



AESTHETIC DENT

Drodzy Pacjenci i Przyjaciele,
w tym wyjątkowym czasie Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku 2024,
pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia!

Niech te Święta będą pełne zdrowia, radości
i ciepła rodzinnego, a każdy dzień Nowego Roku
niech przyniesie poczucie bezpieczeństwa i spokoju
oraz zapewni spełnienie marzeń, szczęście i uśmiech!

AESTHETIC DENT



ZDROWYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NOWEGO ROKU
PEŁNEGO RADOŚCI, CIEPŁA I OPTYMIZMU
ŻYCZY ZESPÓŁ
SOWIŃSKIEGO 72 Sp z o.o.
BUDUJĄCY
INWESTYCJĘ EMILII PLATER 7





DARIUSZ STANIEWSKI

Dziennikarz z bardzo bogatym stażem i podobno niezłym dorobkiem. Pracował w kilku lokalnych mediach. Współautor dwóch książek i autor jednej – satyrycznie prezentującej świat lokalnej polityki. Status w życiu i na Facebooku: „w związku” z piękną kobietą. Wielbiciel hucznych imprez, dobrej kuchni i polskiej kinematografii (choć może nie tej najnowszej).

Krzywym okiem

Podobno bukmacherzy już obstawiają zakłady jaki film wygra tegoroczne święta Bożego Narodzenia w TV. Czy będzie to nieśmiertelny Kevin samotnie walczący ze zbirami we własnym domu lub Nowym Jorku, Profesor Wilczur ratujący ludziom życie oraz zdrowie nie biorąc za to zapłaty, czyli „Znachor”, Andrzej Kmicic, czyli przypiekany na wolnym ogniu nawrócony szlachecki watażka, który z miłości do kobiety i Ojczyzny odrzuca służbę dla zdrajcy, krew swą przelewając na prawie wszystkich frontach walk ze Szwedami, czyli „Potop” a może świąteczne perypetie m.in. premiera Wielkiej Brytanii, czyli „To właśnie miłość” z plejadą gwiazd filmowych z najwyższej półki. Pod uwagę brane są także cztery odsłony „Listów do M.” m.in. z Tomaszem Karolakiem w stroju Mikołaja szukającego miłości w grudniu po południu, szalona rodzina Griswoldów z Chavy Cheesem na czele i jej przygodami w czasie świąt, czyli „W krzywym zwierciadle: Witaj święty Mikołaju”, kolejne dwie części Trylogii – „Pan Wołodyjowski” oraz „Ogniem i mieczem”, czy też pierwsza i druga część przygód bohatera policjanta Johna McClane, któremu Boże Narodzenie próbują zepsuć terroryści różnej maści zamieniając je w sylwestrowy pokaz fajerwerków, czyli „Szklana pułapka”.

Warto jednak czasami pogrzebać w polskim kinie sprzed lat. Bo są jeszcze takie dwa filmy, które być może przewiną się gdzieś na polskich kanałach telewizyjnych, choć zazwyczaj w porach bardzo oryginalnych, a nawet ekscentrycznych – albo „krwawym świątem”, albo jak ludzie są w pracy czy też w gorączce świątecznych przygotowań lub też późno w nocy, kiedy, jak mawia Ferdek Kiepski, „trzeba spać, żeby rano do roboty wstać”. Powstały w latach 70. ubiegłego wieku, a więc w epoce nazywanej w historii Polski PRL-em. Tu uwaga do młodszych, która czasami nie wierzy w opowieści starszych od siebie – była już wtedy w naszym kraju elektryczność, telewizja, radio, jeździły pociągi samochodami, latały samoloty. Nie są to więc wynalazki ostatnich lat jak być może uważa wielu z Was nie widzących świata poza „komórką” i komputerem. Ale wracajmy do owych filmów. Są nie tylko zapisem realiów tamtych czasów, ale i pewnych ludzkich zachowań oraz wartości, które są takie same niezależnie od epoki – miłość, wierność, tradycja, honor, uczciwość, przyjaźń. Do tego galeria fantastycznych postaci, znakomici polscy aktorzy, wspaniała gra, niezapomniane.

Pierwszy ze wspomnianych filmów, to nieco smutna, ale jednak komedia pt. „Wesołych świąt”. Fabuła w wielkim skrócie – dwóch mężczyzn, pracowników pewnej firmy w Bieszczadach ma zawieźć do Warszawy zdezelowaną ciężarówką transport choinek. Przy okazji świąt chcą odwiedzić znajomych w stolicy. Szofer Ruina (znakomity Krzysztof Majchrzak) malarkę, z którą połączył go namiętny, wakacyjny romans. Drugi z mężczyzn – Stajenny jedzie do kumpla z partyzantki, któremu uratował życie. Ten z kolei zaszedł bardzo wysoko w urzędniczej i partyjnej hierarchii. Dwaj bohaterowie – różne charakter, wiek, przeżycia. Ale obaj wyjazd do Warszawy zapamiętają pewnie do końca życia. O Ruinie kochanka dawno już zapomniała i jego wizyta wprawia ją w zakłopotanie przed... mężem. Prymitywny szofer stara się dowieść własnej wyższości nad kulturalnym mężczyzną. Ale zostaje upokorzony a jego świat wartości zostaje brutalnie zburzony przez, nowe dla niego, obyczaje warszawskich elit, które mówią jego językiem „nie mieszczą się w pale”. Rozczarowanie przeżywa także Stajenny. Kumpel ma dla niego tylko kilkanaście minut. Przyjmie miód i flachę bimbru od Stajennego, ale musi gdzieś biec na jakieś spotkanie. Rezultat wizyty w stolicy dla obu podobny – rozczarowanie. Obaj podróżnicy wracają więc tam, gdzie jest im najlepiej, czyli w Bieszczady. Drugi film, to „Niespotkanie spokojny człowiek” – prawdziwa świąteczna perełka polskiego kina! Kto lubi „Samych swoich”, „Nie mam mocnych” i „Kochaj albo rzuć” ten nie będzie mógł się oderwać od ekranu. Rodak „z za Buga”, gospodarz pełną gębą i jego świąteczne perypetie z synem w wojsku, który chce się żenić. Ale wybranka ojcu nie w smak. A że to człowiek gwałtowności okrutnej, to i wiele zabawnych historii z tego wynika. A teraz spoiler! Wszystko się kończy happy endem, ale nie do końca w stylu Hollywood. Bo główny bohater jeszcze „odkręci taki numer” jakiego w Polsce nie widziano! Kilka scen np. z dopasowywaniem choinki, oficerem w jednostce wojskowej (w tej roli świetny Stanisław Tym) oraz w jaki sposób zmusić kogoś, kto jest na służbie, do wypicia wódki niezapomnianych.

Wystarczy już tego boomerowego gawędzenia. I jak pisał pewien anonimowy XVII – wieczny poeta z Polesia: „Dobrych świąt, niech wszystkie nieszczęścia pójda sobie stąd. I lepszego roku, niech nam nie pękna spodnie w kroku”.

reklama

invisalign®

proste zęby
bez wyrzeczeń

HAHS KLINIKA

Klinika Implantologii i Ortodoncji | tel. 91 461 43 18 | www.hahs.pl



ZAPACH ŚWIĄT

Hoca Candle specjalizująca się w naturalnych świecach zapachowych przygotowała specjalną serię na święta. W tym roku każdy zapach to inna emocja.

– Przy okazji świąt sięgniemy do tych najprzyjemniejszych wspomnień i odbierzemy święta w bardzo określony sposób – mówi Aleksandra Hopke, autorka świec. – Dlatego numerem jeden w tym roku jest m.in. pomarańcza z przyprawami korzennymi, zapach pierników i czekolady. Są to emocje przenoszone przez zapach.

Hoca Candle w kwestii zapachów czerpie inspiracje ze wsząd. Wśród świec znajdziemy te pachnące (i wyglądające) jak słodycze, desery czy koktajle. Są także edycje limitowane jak świeca zainspirowana Szczecińskim Pastrykarzem czy postacią najsympatyczniejszą w tej części Europy czarownicą Sydonii von Borck. Nawet Prestiż doczekał się własnego zapachu.

ad

foto: Ewa Bernaś / MUA: Agnieszka Ogrodniczak



reklama



POSHE
Craft Cocktails

ul. Chopina 35, Szczecin

info@poshedrinks.com

Tel.: +48 721 881 771



poshedrinks.com



Szczecin



Wesołych Świąt

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą czasem wyjątkowym,
spędzonym w gronie osób najbliższych,
wolnym od pośpiechu, trosk i zmartwień.

Życzę także, aby Nowy 2024 Rok
wniósł w nasze życie dużo optymizmu
oraz umożliwił spełnienie
wszystkich planów i marzeń.

Prezydent Miasta Szczecin

Piotr Krzystek





RODZINNE ŚWIĘTA: U NAS WYJĄTKOWE!

Spraw radość pięknym prezentem.

gk | GALERIA
KASKADA



CHCEMY POMÓC, POMÓŻ I TY

Gdyby potrafiły, same napisałyby list do świętego Mikołaja. Bądźmy dla nich w grudniu takimi Mikołajami, którzy pamiętają o nich!

4. grudnia w popołudniowym programie Radia Super FM wystartowała wielka akcja „Chcemy pomóc, pomóż i Ty”, która ma pomóc bezdomnym psom, kotom oraz w tym roku także jeżom.

To już po raz trzeci lokalne media: portal wSzczecinie.pl, Szczeciński Magazyn Prestiż i Radio Super FM łączą siły, by pomóc zwierzętom.

Z dumą informujemy, że w tym roku do grona partnerów akcji dołączyła spółka Pazim, która od lat jest miejscem przyjaznym zwierzętom. Oznacza to, że w kompleksie biurowym Pazim najemcy a w Cafe 22 goście mogą przebywać ze swoimi pupilami. Hotel Radisson Blu w Szczecinie również serdecznie wita wszystkich podróżnych wraz z ukochanymi zwierzętami.

Cieszymy się, że możemy wesprzeć akcję, która co roku odbywa się z coraz większym rozmachem. Prywatnie od lat opiekuje się pieskiem ze schroniska, Dilma została skrzywdzona przez człowieka i była na skraju wycieńczenia, razem z lekarzami ze schroniska udało mi się ją uratować. Stąd wiem jakie potrzeby mają schroniska i jak bardzo potrzebują one naszej pomocy. Los zwierząt jest dla mnie bardzo ważny. W naszej firmie nie tylko tworzymy przyjazne miejsca pracy, ale także aktywnie angażujemy się by wspierać miejsca zajmujące się opieką nad bezdomnymi zwierzętami. Zaproszenie do grona partnerów akcji, które złożył nam Jarosław Fengler, redaktor naczelny Radia Super FM przyjęliśmy z radością. To jest nasza misja – dodaje Mirella Iwa-

niura – prezes Pazim.

Prestiż od wielu lat wspiera akcje, które dotyczą psów i kotów. Wiemy, że w świątecznym biegu warto pochylić się nad tymi, którzy tego potrzebują – podkreśla Izabela Marecka, redaktor naczelna magazynu Prestiż. Połączyliśmy siły trzech redakcji, dzięki czemu możemy pomóc bardziej.

Są bezbronne i potrzebują nas szczególnie zimą. To my musimy im pomóc. Czasem nie wiemy czego najbardziej potrzebują, zatem warto wsłuchać się w to co mówią organizacje, które profesjonalnie zajmują się opieką zwierząt i warto mieć ich wsparcie – dodaje właściciel portalu wSzczecinie.pl Wojciech Wirwicki.

W tym roku chcemy pomóc podopiecznym Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Szczecinie oraz Fundacji Dzikich Zwierząt Marzeny Białowskiej. Szczeciński TOZ od lat opiekuje się głównie bezdomnymi kotami i psami, udostępniając także zwierzęta do adopcji. Do Fundacji Dzikich Zwierząt Marzeny Białowskiej trafiają dzikie zwierzęta z wypadków, słabe czy porzucone przez rodziców. Były już wiewiórki, łabędzie, lisy. W tym roku naszej pomocy potrzebują jeże.

Zbieramy artykuły niezbędne zwierzętom do przetrwania zimy. Przyjmujemy suchą i mokrą karmę dla psów, kotów, żwirek, podkłady higieniczne, ręczniki jednorazowe, prześcieradła, poszewki, obroże, smycze i zabawki oraz legowiska. Artykuły zbieramy w siedzibie Radia Super FM oraz w recepcji biurowca Pazim. Akcja trwa do 20 grudnia a w samo południe wielki finał na placu przed Hotelem Radisson Blu.

ROK ZAKOŃCZY PIASEK, A NOWY ROZPOCZNIE BEATA Z BAJMEM

PRZED NAMI DWA WYJĄTKOWE KONCERTY DWOJGA BARDZO POPULARNYCH POLSKICH ARTYSTÓW – ANDRZEJA PIASECZNEGO ORAZ BEATY KOZIDRAK Z ZESPOŁEM BAJM. PIERWSZY Z NICH ODBĘDZIE SIĘ JESZCZE W GRUDNIU, DRUGI POD KONIEC STYCZNIA PRZYSZŁEGO ROKU.

W bożonarodzeniowy nastrój na pewno wprowadzi nas „Zanim jeszcze święta...” – wyjątkowa trasa Andrzeja Piasecznego i Kacpra Dworniczaka – wybitnego gitarzysty klasycznego, laureata ponad 40 konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. Obaj artyści wystąpią 13 grudnia w GOKSiR Przeczaw o godzinie 19. Będzie to specjalny, niezwykle intymny koncert, zapewniający chwilę oddechu od przedświątecznego pośpiechu. Pojawią się świąteczne szlagiery, przywołujące klimat ciepłych, radosnych, rodzinnych świąt.

Szczecińska publiczność będzie miała także okazję zobaczyć Beatę i BAJM w odsłonie jakiej jeszcze nie знаła. Tak w skrócie można określić koncert, który odbędzie się 28 stycznia 2024 roku o godzinie 19 w szczecińskiej Filharmonii. „Kocham Cię. Piosenki o miłości” – to wyjątkowe, niepowtarzalne wydarzenie muzyczne w którym Beacie Kozidrak i zespołowi BAJM będzie towarzyszyć trio smyczkowe oraz kilkudziesięciu osobowy chór Akademii Morskiej w Szczecinie. Podczas koncertu usłyszymy piękne ballady – zarówno największe przeboje jak i mniej znane utwory BAJMU w specjalnie przygotowanych aranżacjach. Będzie nastrojowo, romantycznie, nie zabraknie emocji i wielu wzruszeń – bo taka właśnie jest miłość. „Kocham Cię. Piosenki o miłości” to piękna muzyczna podróż, która po raz pierwszy zagości w Filharmonii im. Karłowicza w Szczecinie. Będzie to niepowtarzalna okazja usłyszeć głos niekwestionowanej królowej polskiej muzyki Beaty Kozidrak właśnie w tym miejscu.

Wyjątkowość tego koncertu polega m.in. na tym, że BAJM ostatni koncert komercyjny w Szczecinie zagrał w 2018 roku (z okazji 40-lecia) oraz bliskiemu, intymnemu kontaktowi jaki na pewno stworzy Beata z publicznością – zapewnia agencja Hall No1 art. – organizator koncertu.

Bilety będą w sprzedaży w stronie www.biletomat.pl





Pomorze
Zachodnie

*Wesołych
Świąt
i Szczęśliwego
Nowego
Roku*

życzy

*Olgierd Geblewicz
Marszałek Województwa
Zachodniopomorskiego*



NAJPIĘKNIEJSZE PREZENTY SĄ Z NASZEGO REGIONU

„POMORZE ZACHODNIE NAJLEPSZE NA PREZENT”, TO KOLEJNA AKCJA WSPIERAJĄCA LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW – POMYSŁOWE I KREATYWNE FIRMY OFERUJĄCE ORYGINALNE PRODUKTY LUB USŁUGI. DZIĘKI NIEJ MOŻNA ZNALEŹĆ NAJLEPSZE POMYSŁY NA ŚWIĄTECZNE PODARKI PROSTO Z NASZEGO REGIONU.

– Innowacyjność i kreatywności naszych regionalnych przedsiębiorców pokazuje, że są oni najlepszymi ambasadorami Pomorza Zachodniego. Chcemy wspierać działania naszych firm, nawet tych najmniejszych. Tym razem pokazujemy przedsiębiorstwa, które tworzą wyjątkowe rzeczy i doświadczenia, idealne na prezent bez względu na okazję – zapewnia Olgierd Geblewicz, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Konkurs, ogłoszony przez Urząd Marszałkowski, skierowany był do mikro, małych i średnich firm z Pomorza Zachodniego. Jego celem było wyłonienie nietuzinkowych, nowoczesnych i kreatywnych produktów oraz usług, stworzonych przez lokalne firmy. Oprócz ich obecności w wielu kanałach komunikacji, w ramach kampanii dla finalistów zrealizowano specjalne, świąteczne sesje fotograficzne produktów lub usług, które pomogą im rozwijać się na rynku szczególnie w okresie świątecznym.

W konkursie wzięło udział ponad 80 firm z całego regionu. Do finału weszło 20 z nich, które wezmą udział w ogólnopolskiej kampanii promocyjno – informacyjnej „Pomorce Zachodnie najlepsze na prezent”. Wśród nich znaleźli się m.in. Kołderkovelove z idealnym prezentem dla najmłodszych – huśtawkę Kokon Lew. Pozwala ona wyciszyć się i zrelaksować, a swoją formą idealnie pasuje do dziecięcej przestrzeni. Interesującą propozycją dla całej rodziny jest lokalna gra planszowa „Guldeny Księcia Bogusława” stworzona przez firmę Petersen. Nie zabrakło również pro-

duktów dla naszych „czworonożnych”. Rexproduct proponuje designerską budę, wykonaną z materiałów powstałych z utylizowanych butelek PET. Znalazło się także coś dla Eko freaków. To m.in. customizowane ekodoniczki od Navikuli, czy naturalne kosmetyki przygotowane przez Ministerstwo Dobrego Mydła oraz znaną już firmę Clochee. Pojawiły się także uniwersalne klasyki, jak portfel zwany Pelikanem, przygotowany własnoręcznie przez twórczynię marki Saileath, aromatyczne świece od Hoca Candle, KUBEK z autorskiej pracowni ceramicznej Kasi Kamrowskiej czy skarpetki z lokalnymi motywami zamknięte w puszcze stylizowanej na paprykarz od Szczeciński Town Shop. Nie zabrakło też designerskich projektów np. z metalu od marki Sajki, plakatów nawiązujących do miast regionu od Wydawnictwa West Pomerania, czy romantycznej propozycji dla par – „rowerowych randek” przygotowanych przez Rumsa Projekt. Dla miłośników podróży specjalna poszewka podróżna „Oszustka”, z Foonki, od BOHOMAZY autorski projekt kolorowych nerek w 3 rozmiarach, a planner „Celownik” pozwoli zaplanować podróż. Nie zabrakło lokalnych propozycji dla miłośników dobrych smaków – Qualia Caffè proponuje kawę Szczeciński Sztos 7.0, a Szczecińska Krówka znakomite słodczyce przygotowane według tradycyjnych receptur. Jeśli ktoś woli przekąski z mniejszą ilością cukru idealnie sprawdzą się granole od Wikk.ME w zestawieniu z herbatkami od Ayursofia.



Kreatywne produkty, rękodzieło czy usługi będzie można zobaczyć na przystankach, w autobusach czy w pociągach regionalnych. Pojawia się w ogólnopolskich stacjach radiowych, mediach społecznościowych oraz w internecie.

– Wiemy, jak opowiadać historie, jak zainteresować nimi odbiorców zarówno w regionie, jak i w całym kraju, za co zostaliśmy nagrodzeni statuetką Złotego Lajka na Gali SoMe 2023. Dlatego chcemy pochwalić się naszymi przedsiębiorczymi ambasadorami, historiami ludzi z pasją tworzącymi regionalne produkty. Wiemy, że nasi przedsiębiorcy to kreatywni ludzie, którzy nie boją się wyzwań – mówi Krzysztof Barczyk, Dyrektor Gabinetu Marszałka i przewodniczący kapituły konkursowej.

Wszystkie firmy i zwycięskie produkty można znaleźć na stronie internetowej: <https://biznes.wzp.pl>

Działanie realizowane jest w ramach projektu „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki, Pomorze Zachodnie – Ster na innowacje – etap II” finansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, Działanie 1.14 „Wzmocnienie pozycji regionalnej gospodarki w wymiarze krajowym i międzynarodowym”.

autor: ds. / foto: materiały prasowe





PRESTIŻ PATRONUJE

TO WŁAŚNIE ŚWIĘTA

NIE MA ŚWIĄT BEZ PONADCZASOWEJ PIOSENKI MARIAH CAREY „ALL I WANT FOR CHRISTMAS” I KULTOWEJ KOMEDII „LOVE ACTUALLY”. W TYM ROKU OTRZYMAMY SPECJALNY PREZENT, NA KTÓRY ZŁOŻĄ SIĘ, ZARÓWNO TEN UTWÓR, JAK I TELEDYSK, ALE W ABSOLUTNIE SZCZECIŃSKIEJ WERSJI. ZA TYM WYJĄTKOWYM PROJEKTEM STOI CHÓR POLITECHNIKI MORSKIEJ W SZCZECINIE.

– Chcemy szczecinianom podarować od nas prezent świąteczny, a że przez cały mijający rok obchodziliśmy 20-lecie naszej działalności, postanowiliśmy, że będzie to też pewnego rodzaju podsumowanie naszych urodzin – mówi Sylwia Fabiańczyk-Makuch, dyrygentka i dyrektor artystyczny chóru. – Uwielbiamy ten utwór, podobnie jak film, z którego pochodzi. Wspaniale się złożyło, że „Love Actually” w tym roku również obchodzi 20. rocznicę powstania. Nie mogło więc być inaczej – musieliśmy pokusić się o własną wersję tego – znanego niemal wszystkim – utworu.

W teledysku, który realizuje Kamera Jazda, pojawią się nie tylko nie tylko nawiązania do kultowego filmu, ale także unikalne, szczecińskie interpretacje. Nie będziemy jeszcze zdradzać, jakie sceny posłużyły za inspirację, ale uchylimy rąbka tajemnicy, kto weźmie udział w projekcie. Autorem aranżacji jest Przemysław Skuz, warstwę instrumentalną przygotował Krzysztof Baranowski, za nagrania i mastering odpowiada pracownia kabART. Partie solowe zaśpiewają Sylwia Różycka, Damian Ukeje, studentka Akademii Sztuki Weronika Lalik oraz inni utalentowani chórzyści-soliści Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie. Będzie też dużo niespodzianek, pojawiają się: Prezydent Szczecina

Piotr Krzystek oraz Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. Zagrają również lubiani i podziwiani szczecińscy artyści, m.in. aktor Michał Janicki, Bartek Orłowski z Akukulele i szczecinianie. Jednak najważniejszym bohaterem wideoklipu będzie nasz zimowy Szczecin i jego najpiękniejsze miejsca. Partnerem strategicznym jest PZM, Żegluga Polska, Unity Line, projekt powstał we współpracy z Radiem Super FM, Politechniką Morską w Szczecinie oraz Akademią Sztuki w Szczecinie.

– W ten wyjątkowy sposób pragniemy podziękować mieszkańcom Szczecina za dwie dekady wspólnego śpiewania i radosnego dzielenia się muzyką, oferując niezapomniany prezent, który splata w sobie magię świąt, piękno filmu i niepowtarzalność szczecińskiego klimatu – dodaje Sylwia Fabiańczyk-Makuch. – To nie tylko świąteczny utwór – to muzyczny prezent dla mieszkańców Szczecina, który ma dostarczyć radości, emocji i niezapomnianych chwil w tym wyjątkowym okresie. Bo to właśnie te emocje i obecność drugiego człowieka czynią ten czas takim pięknym.

ad/ foto: Kamera Jazda



WYDARZENIA

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

Klientom, Współpracownikom i Przyjaciółom
składamy najserdeczniejsze życzenia!
Ciepłych i udanych świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i radości
w życiu zawodowym oraz prywatnym!





Siła, uroda... kobieta

JEST WIELE RZECZY, Z KTÓRYCH SŁYNIE ZACHODNIE WYBRZEŻE POLSKI ZE SZCZECINEM NA CZELE. Z NIEKTÓRYMI MOŻNA POLEMIZOWAĆ, INNE SĄ NIE DO PODWAŻENIA, JAK FAKT, ŻE STĄD POCHODZĄ NAJPIĘKNIEJSZE DZIEWCZYNY. NIE TYLKO „PRZODUJEMY” W URODZIE, ALE TAKŻE W SILE I NIEZWYKŁOŚCI CHARAKTERU. JAK TO TRAFNIE UJĄŁ MÓJ KOLEGA: NAJMOCNIEJSZE KOBIETY SĄ W SZCZECINIE. STĄD TEŻ POCHODZI SPORA GRUPA NAJWIĘCEJ UTYTUŁOWANYCH PAŃ W HISTORII POLSKICH KONKURSÓW MISS.

Postanowiliśmy powrócić do tego tematu, ale w nieco innej odsłonie. Nawiązując niejako do naszej okładki sprzed 12 lat (!) zaprosiliśmy przed obiektyw trzy z tych niezwykłych kobiet, które dumnie nosiły koronę najpiękniejszej. W przyjemnej i twórczej atmosferze, powróciliśmy na chwilę to przeszłości, ale też porozmawialiśmy o tym co jest teraz. Przed wami Małgorzata Różniacka-Ofman, Klaudia Ungerman i Angelika Ogryzek-Manikowska.

Angelika Ogryzek-Manikowska

Miss Polski 2011. Zanim założyła koronę najpiękniejszej Polki, zdobyła tytuł Miss Pomorza Zachodniego 2011. Angelika reprezentowała Polskę w konkursie Miss World 2011, a także konkursie Miss Supranational 2013. Podczas konkursu Miss Grand International 2014 znalazła się w top 10 najpiękniejszych kobiet na świecie.

Lubisz wracać do czasów, kiedy startowałaś w wyborach miss?

Często wracam do tego etapu w moim życiu i zawsze towarzyszą mi pozytywne emocje. Gdybym miała teraz cofnąć się w czasie i podjąć decyzję o udziale w konkursach to powtórzyłabym to. Nie przeszkodziło mi to w studiach, w moich planach związanych z karierą prawniczą, choć pokus, aby „zmienić kurs” było wiele. Traktowałam to jako przygodę i chętnie bym znowu wzięła udział w takim konkursie, gdyby zorganizowano np. wybory Miss Mężatek, czy coś podobnego (śmiech).

Na ile Ci pomógł udział w wyborach, korona miss. Czy miało to wpływ na Twoje życie?

Na pewno pomógł mi, jeśli chodzi o mój charakter. Zawsze byłam nieśmiała, trochę wycofana. Udział w wyborach był dla mnie pewnego rodzaju terapią. Przez to, że wygrałam, trochę się podbudowałam, nabrałam większej pewności siebie. Pamiętam, kiedy mając 18 lat startowałam w pierwszym konkursie, pojawiały się w sieci komentarze na mój temat, nieprawdziwe, bardzo nieprzyjemne. Przeżyłam wtedy szok, musiałam swoje wypłakać. Z czasem przestałam się przejmować tym co inni o mnie myślą i mówią. Nabrałam odporności, co mi się w życiu bardzo przydało. Od samego początku wybory miss traktowałam jako przygodę, coś pobocznego. Równocześnie ze zwycięstwem w konkursie Miss Polski rozpoczęłam studia prawnicze,

choć stało to pod wielkim znakiem zapytania. Na szczęście władze uczelni były mi przychylne i mogłam spokojnie kontynuować naukę z indywidualnym tokiem nauczania.

Nie kolidowało to z Twoim studenckim życiem? Musiałas jednak wzbudzać emocje. Prowadziłaś nieco odmienne życie od swoich kolegów.

Kiedy przychodziłam na uczelnię to było wielkie wydarzenie, gdyż faktycznie pojawiałam się na zajęciach bardzo rzadko, jak trzeba było zaliczyć kolokwia i egzaminy. Wtedy social media dopiero raczkowały, ale portale plotkarskie już funkcjonowały i kiedy wchodziłam na zajęcia słychać było czasem szept, komentarze. Poza tym muszę przyznać, że nie miałam czasu na prowadzenie typowo studenckiego życia.

Minęło trochę czasu od kiedy włożyłaś koronę Miss. Teraz prowadzisz tzw. normalne życie. Dom, dzieci, mąż, praca...

Można tak powiedzieć. Zawodowo realizuję się jako radca prawny w dużej spółce z branży energetycznej, a prywatnie jestem spełnioną mamą dwójki dzieci. Drugi syn pojawił się na świecie we wrześniu, więc obecnie przebywam na urlopie macierzyńskim i cieszę się tym magicznym czasem. Ponadto cały czas jestem związana z branżą reklamową, mam kilka kontaktów w Warszawie i ode mnie zależy, czy wezmę udział w kolejnych castingach. Co ciekawe praca w reklamie nie kłóci się z tym, czym aktualnie się zajmuję. Mogę występować w reklamach, o ile nie naruszają one godności zawodu radcy prawnego.

A masz jeszcze czas, żeby obserwować to co się aktualnie dzieje w świecie konkursów piękności?

Owszem, obserwuję. Jeśli chodzi o międzynarodowe konkursy, te największe są w mojej ocenie mocno polityczne. Wygląd wyglądał, ale na wynik konkursu wpływają także inne aspekty. Natomiast jeśli chodzi o konkursy w Polsce, zwłaszcza Miss Polski, to tu wciąż jest ten sam organizator, który trzyma wysoki poziom. Byłam obecna na paru jubileuszach, m.in. na 25-leciu, 30-leciu. Mamy ze sobą serdeczny kontakt. Fajne jest to, że w przypadku Miss Polski liczy się również charakter. Dziewczyny, na pewno te, które wygrywają mają do zaoferowania znacznie więcej niż tylko ładny wygląd. Pod tym względem Miss Polski przełamuje stereotypy.

Małgorzata Różniecka-Ofman

I Wicemiss Polonia 2000 oraz Miss International 2001. Ponadto zwyciężczyni Miss Model of the World w 2000 roku. Jest jedyną Polką, która wygrała dwa światowe konkursy piękności.

Byłaś modelką, a później dopiero miss. Jak Ci się kojarzy tamten okres w Twoim życiu?

Wszystko co było związane w moim życiu z modą było moim hobby. Przypadkiem czasem znalazły się pieniądze wokół tego, ale tak naprawdę nigdy na to nie zwracałam uwagi. Od samego początku byłam wolnym strzelcem, robiłam co chciałam. Tamten okres w moim życiu kojarzy mi się z dziecięcą bez troską.

A jak trafiłaś do tego świata?

W świecie modelingu znalazłam się w wieku 16 lat i z czasem, kiedy już oswoiłam się z wybiegiem, sesjami i zaczęłam się czuć w tym swobodnie, wzięłam udział w swoim pierwszym konkursie miss. Był rok 1999 i były to regionalne wybory, a dokładne Miss Międzwa. Zawsze tak miałam z wyborami, że albo zajmowałam pierwsze albo drugie miejsce. W przypadku Miss Polonii zajęłam drugie miejsce, a w dwóch światowych konkursach pierwsze. Nigdy nie liczyłam na to, że wygram, szczególnie jak patrzyłam na inne dziewczyny. Trzymałam z tymi, które miały podobne podejście do mnie, były równe i można było z nimi o wszystkim porozmawiać.

Czyli nie była to dla Ciebie kwestia „życia i śmierci”? Nie traktowałaś wyborów jak rywalizacji.

Absolutnie nie. Traktowałam to raczej jak zabawę. Bardzo dobrze się czułam na wybiegu, bardzo dobrze czułam się na scenie. Nigdy też nie chciałam czuć napięcia. Nie lubię rywalizacji. Wydaje mi się, że tak jak np. w sporcie, tak i tu wygrywają te osoby, które mają dystans do tego co robią. Są przygotowane, ale jakby nic nie ma wpływu na ich samopoczucie. To kwestia psychiki, odpowiedniego nastawienia.

Co dały Tobie tytuły i konkursy?

Przed wszystkim ciąg zwiedzania świata, poznawania kultur. Organizatorzy ponosili koszty wyjazdów. A ja wychodziłam z założenia, że być może to jedyna okazja, żeby zobaczyć dany kraj. Do Tokyo pojechałam za własne pieniądze, mimo, że organizatorzy nie mieli budżetu na ten wyjazd, bardzo mi zależało poznać Japonię. Wtedy przywiozłam dla Polski drugą w historii koronę Miss International. W czasach miss naprawdę korzystałam z życia. Zjechałam pół świata, najwięcej czasu spędziłam w Azji. W tamtym czasie byłam jedyną Polką, która wygrała dwa światowe konkursy piękności, wysłana przez biuro Miss Polonia.

Z uczestniczki konkursów miss, stałaś się ich organizatorką.

Biuro Miss Polonia miało problem z organizatorem regionalnego eventu i wtedy im zaproponowałam, że się tym zajmę. Wtedy też sama zaczęłam organizować konkurs Miss Polonia w zachodniopomorskim i wysyłać dziewczyny w świat. W roku 2001 wygrywała Miss Polonii Joanna Drodowska, moja kandydatka ze Szczecina, prywatnie koleżanka z dzielnicy a ja w tym czasie byłam w Japonii na Miss International. Ponadto znałam się z dziennikarzami, bo pracowałam wcześniej w biurze promocji Urzędu Miasta. Największe jednak wsparcie i pomoc w promowaniu szczecińskich Miss zawdzięczałam redaktorowi Bogdanowi Bombolewskiemu, który był najlepiej zorientowany w temacie. Zawsze zasiadał jako honorowy członek jury w moich konkursach, w międzynarodowym gronie.

Szczecin słynął z pięknych kobiet, a ja chciałam to zatrzymać na dłużej i wprowadzałam na podium kolejne szczecinianki jak Marzenę Cieślak czy Annę Tarnowską. Zaczęłam od regionalne-

go konkursu, później przez dobre kontakty z organizatorami ze świata zaczęłam wysyłać dziewczyny na zagraniczne konkursy takie jak Miss Model of the World. W międzyczasie zaczęłam robić także magazyn o modzie – Icona. Nie było wtedy jeszcze rynku modowego u nas, wszystko dopiero się tworzyło, a że mnie to zawsze interesowało, zaczęłam działać na tym rynku, m.in. poprzez to wydawnictwo.

Tęsknisz czasem za tym co się wtedy działo?

Zjechałam pół świata, organizowałam pokazy mody, sesje zdjęciowe i konkursy miss. W tym czasie Szczecinianki zaczęły statystycznie wygrywać najczęściej w Polskich konkursach piękności, a ja pomagałam im być najlepszą wersją siebie, wygrywać i wysyłać w świat. Za promowanie Szczecina zostałam odznaczona honorowym tytułem Ambasadora Miasta przez Prezydenta Szczecina. I wtedy dostrzegłam, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Tu w Szczecinie czułam się najlepiej. Wspominam to jako piękny czas pracy z pasją, która zawsze przynosi sukcesy. Czy tęsknię? Nie lubię tego stanu, kojarzy mi się z brakiem czegoś, a z pełną świadomością zakończyłam wtedy ten okres w życiu. Ale to jeszcze nie jest koniec, wrócę na pewno.

A kiedy nadszedł moment takiej powiedzmy to stabilizacji? Rodzina, dom, firma... I jak patrzysz na tamten zwariowany czas w swoim życiu.

Zaczęłam nowy rozdział, poznałam chłopaka, w którym się zakochałam i który mnie oczarował... poprosiłam go, czy mogę sobie z nim zrobić zdjęcie, i bez jego wiedzy 14 lutego z okazji Walentynek zostało ono opublikowane w „Kurierze Szczecińskim”. Tak wszystko zostało ujawnione, a ramka z tym zdjęciem stoi w naszym salonie. Potem urodził się Aleks i Natan. Lubie tworzyć wizję dużej przyszłości, a on bierze w swoje ręce moje wyobrażenie życia i działamy wspólnie, żeby to osiągnąć. Aleksowi i Natanowi przekazujemy różne wartości, m.in. jak osiągać cele i być autentycznym, szczęśliwym i niczego nie żałować. Żyjemy bardzo intensywnie, zawodowo będąc liderem rynku jako wsparcie polskich i zagranicznych stocznii i firm stalowych, w projektach budowy statków, konstrukcji stalowych. Prawdziwy świat biznesu jest szorstki, ale można w niego wpleść element kobiecości. Pracuję ze świetnymi ludźmi z całego świata, najmniej używanym językiem w firmie jest polski. Moje życie jest jedną wielką przygodą, a w trudnych chwilach chcę zawsze sobie przypominać, że chodzi przecież o to, żeby być nastawioną pozytywnie do życia. Wtedy będzie się działo dobrze.

Klaudia Ungerman

Miss Polski 2008 i Miss YouTube 2008. Reprezentowała Polskę podczas wyborów Miss World 2008 oraz wyborów Miss Supranational 2009, gdzie została II Wicemiss.

Entuzjastycznie zareagowałaś na propozycję sesji okładkowej i tematu naszego spotkania, czyli trochę powrotu do okresu kiedy byłaś miss.

Lubię wracać czasem wspomnieniami do tamtego okresu, zawsze wtedy pojawia się uśmiech na mojej twarzy. Osobą, która przez te lata była łącznikiem pomiędzy mną, moją przeszłością a mediami był świętej pamięci Andrzej Kus. Jego śmierć nie tylko prywatnie mocno mną poruszyła, gdyż byliśmy dobrymi znajomymi ale jakiś czas po jego pogrzebie pomyślałam sobie – kto się teraz będzie tym zajmował? Andrzej zawsze interesował się tym co się u mnie dzieje, nadzorował te moje wywiady. I niedługo po tym jak o tym rozmyślałam, nagle dostaję telefon od Ciebie, z propozycją spotkania, rozmowy, sesji. Niesamowite – pomyślałam. Przyciągnęłam to myślami, tak miało być. Dlatego tę sesję, to spotkanie i okładkę dedykuję Andrzejowi. To dla niego.







Co w takich konkursach jak Miss Polski najbardziej Ci się podobało, co Ci to dało?

Kiedy starowałam w konkursie byłam na pierwszym roku studiów i nie przypominam sobie, żebym mogła wtedy sobie pozwolić na podróżowanie po świecie, a które było częścią wyborów miss. Pamiętam swój pierwszy wyjazd do RPA który trwał miesiąc. To było dla mnie ogromne przeżycie. Dwa tygodnie na safari, zwiedzanie, inna kultura, świat, wszystko. Potem już były wyjazdy do różnych części Europy, do Miami. Spełniałam marzenia bo od zawsze chciałam podróżować, co do dziś zresztą robię. Udział w konkursach był też dla mnie przepustką do świata modelingu, o którym zawsze myślałam. Było wtedy sporo zapotrzebowanie na modelki, organizowano dużo castingów, wyjazdów. Czekano się cztery godziny w gigantycznej kolejce z książką w ręku i z tzw. portfolio pod pachą. W obecnych czasach odbywa się to przez social media lub online. Oczywiście przez rok pełniłam obowiązki Miss Polski. Brałam udział w spotkaniach i imprezach okolicznościowych, gdzie miałam okazję poznać ciekawe osobowości i zamienić z nimi słowo. W międzyczasie zgłosiły się do mnie agencje i zaczęłam pracować jako modelka.

Pamiętasz kiedy ten świat wielkiej mody przestał Ci już wystarczać?

Przed trzydziestką przyszedł taki moment, że poczułam, że już pora coś zmienić, wykonać kolejny krok, może jeszcze raz wyjść, może dwa... Właściwie to już mi się nie chciało, pragnęłam więcej czasu spędzać w domu. Wspólnie z mężem zaczęliśmy zastanawiać się nad założeniem rodziny, nad dziećmi. Najpierw pojawił się syn, później córka. Pamiętam, że z trzy miesięcznym Stasiem pojechałam na pokaz Calzedonii do Verony. Byłam

pewna że agencje będą mnie już odrzucać, ale spokojnie mogłam przyjeżdżać z synkiem. Za granicą był zupełnie inny komfort pracy niż w Polsce. Kiedy pojawiła się Julia, moje myśli skierowały się w stronę rzeczy, którymi zawsze się interesowałam. Dbanie o urodę, holistyka kosmetyka itp. Poszłam na szkolenie, później na następne, zaczęłam się kształcić w tym kierunku i przede wszystkim znalazłam coś co lubię robić.

Zawodowo zajmujesz naturalną pielęgnacją twarzy i ciała, facemodelingiem, kinesiotapingiem. Na Instagramie na własnym przykładzie pokazujesz jak te naturalne techniki działają.

W zdrowym ciele zdrowy duch. Teraz czuję się lepiej pod względem formy i pewności siebie niż jak 15 lat temu. Pracuję jako terapeuta w Klinice Pięknego Ciała. Moją specjalizacją jest facemodeling, terapia powięziowa. Czasem kobiety muszą wyjść ze strefy komfortu bo terapia nie jest powierzchowną formą relaksu, a rehabilitacją głębokich tkanek. W gabinecie dbam o zdrowie i piękno głównie kobiet oraz o estetykę ich twarzy. Teraz holistyka pięknie się rozwija i cieszy mnie, że mamy świadomość, że dbanie o wygląd zaczyna się od zdrowia wewnętrznego. Od zawsze forma naturalnej pielęgnacji twarzy i ciała, była moim konikiem. Kiełkowało to we mnie. Na Instagramie pokazuję jak można pomóc sobie z konkretnymi problemami i uświadamiam moich obserwatorów. Mam super klientów, którzy wiedzą czego chcą i jestem wdzięczna kiedy wracają do mnie. Połączyłam pasję z pracą, lubię to i chcę dalej rozwijać się w tym kierunku bo mam jeszcze sporo pomysłów.



A Twoje klientki wiedzą, że przychodzą do samej Miss Polski na zabiegi?

Tak, mam klientki, które wiedzą kim byłam wcześniej, czym się zajmowałam. Co jakiś czas nowa klientka zapyta: Pani taka wysoka i szczupła, nie była pani modelką? I dodając podczas masażu: A skąd ta siła w rękach? (śmiech). Odpowiadając, wspominam krótko o mojej przeszłości. Ostatnio dużo pań przychodzi do mnie bo znajduje mnie na Instagramie, a tam jest moja historia. Zresztą można z łatwością wszystko wygooglować, a o Miss Polski 2008 dowiedzą się właśnie z tego Prestiżu. Korona i sam konkurs nie był dla mnie celem samym w sobie. Chciałam być modelką, a miss zostałam przy okazji.

autor: Aneta Dolega / Zdjęcia: Aleksandra Medvey-Gruszka / Wi-zaż: Agnieszka Ogrodniczak / Stylizacje: Salon Marella Szczecin / Elementy scenografii: Party Deco / Miejsce: Studio Notopa

Podziękowania dla salonu Marella, Party Deco i Łukasza Cy-lejowskiego za pomoc w realizacji sesji.

PartyDeco® MARELLA



Życzymy dobrego czasu
spędzonego w gronie bliskich.
Bezpiecznych podróży i dobrych wyborów
motoryzacyjnych w 2024 roku.



zaufany partner
w motoryzacji
od ponad 30 lat

Auto Club



Bemo Motors

V O L V O

AUTO BRUNO





Odwaga, kobiecość i pasja

POZA CYKLICZNYMI KOLEKCJAMI, KTÓRE PROJEKTANTKA SYLWIA MAJDAN PREZENTUJE NA WIOSNĘ, LATO, JE-
SIEŃ I ZIMĘ, CO ROKU PRZYGOTOWUJE RÓWNIEŻ KOLEKCJĘ ŚWIĄTECZNĄ. TEGOROCZNA JEST TRADYCYJNIE
POŚWIECONA KOBIETOM, KTÓRE DLA PROJEKTANTKI STANOWIĄ NIEUSTAJĄCĄ INSPIRACJĘ. ZAWSZE PODKRE-
ŚLA, IŻ KOCHA KOBIETY ZA SIŁĘ, ODWAGĘ, KOBIECOŚĆ I PASJĘ.





W tym roku uosobieniem tych wszystkich cech jest aktorka teatralna Sylwia Różycka, z którą wspólnie, autorka kolekcji, stanęła przed obiektywem. - Sylwia w pełni oddaje się swojej pracy, kocha to co robi, jest znakomitą aktorką i cudowną osobą – mówi Sylwia Majdan. – Kolekcja świąteczna to limitowana propozycja. Znajdziecie w niej garnitur, sukienkę, marynarkę i bluzkę z wyjątkowymi dodatkami, które pozwolą wam razem lub osobno stworzyć eleganckie stylizacje. Wszystko w kolorystyce czerni, czerwieni, zieleni i różu. Tak czułam to w tym roku. Zapraszam do odkrywania i wyrażania siebie z nową kolekcją.

ad

Zdjęcia: Karolina Tarnawska

Makijaż: Paulina Szymańska

Włosy: Fryzjerskie Atelier Kasi Klim

Stylizacje: Maja Holcman



Czas radości, czas jedzenia

Tradycyjna polska kuchnia nie należy do lekkich, dlatego też w tym roku namawiamy Was razem z Leszkiem Wodnickim z Kulinarnego Atelier, do oszczędzenia naszych żołądków, w zamian za niezwykle walory smakowe dań, które z pewnością uwiodą nasze podniebienia. Święta będą delikatne, aromatyczne i równie smaczne dla wegan oraz wielbicieli luksusowych przysmaków.

– Warto by na naszych stołach częściej pojawiały się kulinarne wariacje na temat tradycyjnych świątecznych dań, w bardziej wyszukanej, a także zdrowszej odsłonie – przekonuje szef kuchni. – Dlatego też w tym roku w temacie ryb, zamiast karpia, proponuję łososa oraz owoce morza pod postacią ostryg. Także klasyczna zupa grzybowa została tu nieco urozmaicona. Ze słodkości proponuję wegańską tartę z owocami, niesamowicie prostą i szybką do wykonania a smakującą wręcz wybornie. Nie bójmy się eksperymentować w kuchni nawet w taki czas jak Wigilia. Niech to nie będzie święto obżarstwa tylko delektowania się jedzeniem.

ad / foto: Robert Stachnik, foto profilowe: Andrzej Szkocki



Klasyczny półmisek ostryg

Składniki:

- 4 ostrygi
- ocet z czerwonego wina
- 1 cytryna
- 4 łyżki drobno posiekanej szalotki

Przygotowanie:

Szalotkę wymieszać z octem i odstawić. Ostrygi otworzyć specjalnym nożem i włożyć do wody z lodem. Cytryny pokroić na ćwiartki. Na półmisku z pokruszonym lodem i wodorostami ułożyć oczyszczone muszle, a na nich ostrygi. Połączyć dresingiem z szalotki i octu, a przed podaniem skropić sokiem z cytryny.

Bulion grzybowo - pomidorowy z ziołowymi gnocchi z batatów

Składniki 6 porcji

- Bulion grzybowo - pomidorowy:
- 1 kg pomidorów
- 20 g suszonych borowików
- 40 g suszonych grzybów shiitake
- główka czosnku
- 2 opalone cebule
- 1 arkusz kombu
- 3 l wody
- sos sojowy
- łyżka mirinu
- pieprz
- 3 litry wody

Ziołowe gnocchi z batatów:

- 300 g batatów
- 150 g pszennej mąki
- 1 jajko
- kilka gałązek bazylii i natki pietruszki
- sól i pieprz
- olej do smażenia

Do podania:

- 200 g konfitowanych pomidorków koktajlowych
- 50 ml oleju z palonej dymki
- marynowana cebula szalotka
- natka pietruszki



Przygotowanie:

1. Suszone borowiki zalewamy wrzącą wodą. Grzyby shiitake moczymy w zimnej wodzie. Pomidory kroimy na ćwiartki i pieczemy 40 minut w temperaturze 220 st.C. Do garnka wkładamy grzyby, przeciętą na pół główkę czosnku, opaloną cebulę i płat kombu. Po zagotowaniu dodajemy upieczone pomidory. Gotujemy 60 minut. Odcedzamy i doprawiamy sosem sojowym, mirinem i pieprzem.
2. Cebulę szalotkę marynujemy dzień wcześniej w 300 ml zagotowanego białego octu winnego ze 100 g cukru, liściem laurowym, gałązkami tymiankiem i ząbkiem czosnku. Studzimy.
2. Pomidorki koktajlowe blanszujemy i obieramy ze skórki. Polewamy oliwą, posypujemy solą i cukrem. Pieczemy w piekarniku 220°C ok. 20 minut.
3. Gdy bulion jest gotowy przygotowujemy gnocchi z upieczonych do miękkości batatów. Mieszmamy bataty z jajkiem, mąką i posiekanyimi ziołami. Dopraw solą i pieprzem. Uformuj na stolnicy wałki i pokrój na 2 cm kawałki. Gotuj w osolonej wrzącej wodzie do momentu aż wypłyną.
4. Doprowadź bulion do wrzenia, a następnie podsmaż na oleju gnocchi i przekrojoną na pół cebulę. Ułóż na talerzu gnocchi, pomidorki koktajlowe i płatki cebuli. Udekoruj natką pietruszki. Polej olejem z palonej dymki i zalej gorącym bulionem.

Wegańska tarta z owocami

Składniki:

- 200 g jeżyn
- 250 g borówek
- 200 g czarnej porzeczki
- 400 g mleka kokosowego
- 3 łyżki agaru
- 200 g orzechów różnych
- 200 g daktyli
- 50 g wiórków kokosowych
- 2 łyżki syropu daktylowego
- listki mięty i werbeny cytrynowej
- kwiaty jadalne np. nasturcji

Przygotowanie:

1. Umyte i oczyszczone owoce miksujemy na gładką masę.
2. Orzechy, daktyle i wiórki kokosowe miksujemy i wykładamy na spód tortownicy wyłożonej papierem do pieczenia. Chłodzimy.
3. Do owoców dodajemy syrop daktylowy. Mieszmamy.
4. Podgrzewamy mleko kokosowe i wsypujemy agar. Mieszmamy i zdejmujemy z ognia. Dodajemy owoce. Masę wylewamy przez sitko na spód tarty. Wkładamy do lodówki i chłodzimy.
5. Dekorujemy owocami, kwiatami jadalnymi, listkami mięty i werbeny cytrynowej.





Tatar z gravlaxa i buraków z kimchi, maślanką i zakwasem buraczanym

SKŁADNIKI

Gravlax:

- 700 g filetu z łososia (ze skórą, bez ości)
- 150 g soli kamiennej
- 50 g cukru trzcinowego
- 1 duży surowy burak
- 50 ml alkoholu
- 1 łyżeczka świeżo startego pieprzu

Tatar:

- dwa średniej wielkości upieczone buraki
- 100 g kimchi
- 2 łyżki oleju sezamowego
- 100 g kawioru np. z łososia
- mikro liście do dekoracji od Liście Miejska Farma
- liście szczawiu do dekoracji
- 100 ml maślanki
- 50 ml zakwasu z buraka
- 50 ml oleju koperkowego
- 1/2 pęczka cienkiego szczypiorku

Przygotowanie:

1. Łososia myjemy. Sól mieszamy z cukrem. Buraka obieramy i ścieramy na tarce na dużych oczkach.
2. Pojemnik o wielkości większej od płatu łososia wykładamy folią spożywczą i układamy równomiernie starte buraki. Łososia skrapiamy alkoholem i posypujemy kolejno: pieprzem, solą z cukrem. Filety łososia układamy na burakach skórą do góry. Owijamy szczelną folią i pod obciążeniem wstawiamy do lodówki na 3 dni. Przed podaniem myjemy i osuszamy papierowym ręcznikiem.
3. Łososia i buraka kroimy w kostkę. Dodajemy drobno pokrojone kimchi i szczypiorek. Wlewamy olej. Doprawiamy sokiem z kimchi. Dokładnie mieszamy.
4. Na talerzu w specjalnych ringach układamy tatara. Dociskamy. Dekorujemy kawiozem i mikro liśćmi. Dookoła polewamy maślanką z zakwasem i skrapiamy olejem koperkowym.

HALL
Nō1

HALL
Nō1

art.

*Spełnienia.
Wszystkiego, o czym marzysz.
Nie tylko od święta.*

R. Ross
&
K. Niwiński



Słodki aromat świąt

Nie ma świąt bez wypieków, ciast i wszelkich słodkości. W te święta trzy absolutnie powalające przepisy przygotowała dla nas Zosia Gliszczyńska, która jako ZO. fcuin. good specjalizuje się w wypiekach, łącząc tradycję z inspiracjami pochodzącymi z dalekich podróży.

– Od najmłodszych lat pasjonowałam się kuchnią, ponieważ moi rodzice przykładają bardzo dużą wagę do dobrego jedzenia. Wczesne lata dzieciństwa spędziłam w cukierni wujka i w stołówce zakładowej, gdzie pracowała moja ciocia. Sama zaczęłam gotować w wieku 9 lat, kiedy nastały lata po PRL-u i do kraju zaczęły nadciągać nowości z zachodu. – mówi autorka. – Najbardziej cenię sobie kuchnię azjatycką, która uderza bogactwem aromatów, a do tego nie obciąża organizmu. Podczas praktyk konsularnych w Hong Kongu poznałam dodatkowo słodczyce azjatyckie i tak naprawdę wtedy zaczęła się moja przygoda z ciastami. Nie ograniczam się tylko do dalekowschodnich klimatów i staram się robić takie ciasta, które zapadną w pamięć. Latem prowadzę z mężem Wake Park na Głębokim, gdzie prowadzę od 7 lat bar, w którym klienci mogą spróbować mojego wydania wietnamskich banh mi, ciast i najlepszej wietnamskiej kawy, której jesteśmy importerem. W okresie zimowym robię ciasta na zamówienia, a także sprzedaję kawę.

Przygotowałam dla Was trzy przepisy na ciasta, z których jeden jest azjatycki i trochę trudniejszy w wykonaniu, a dwa pozostałe są bardzo łatwe i szybkie – idealne dla ludzi, którzy nie mają czasu na pieczenie.



Krówka z białej czekolady z suszoną żurawiną i orzechami (bez pieczenia)

- 680g białej czekolady (Valhorna/Callebaut) – nie polecam czekolady słabej jakości
- 400g mleka skondensowanego słodzonego
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii (uwaga, nie aromat, a ekstrakt z prawdziwej wanilii)
- szczypta soli (ok. ¼ łyżeczki)
- 100g orzechów (mogą być Pekan, włoskie lub takie, jak lubicie)
- 170g suszonej żurawiny

1. Przygotuj kwadratową formę 23cm i wyłóż ją papierem do pieczenia.
2. Czekoladę włożyć do garnka i wlać do niej mleko skondensowane. Podgrzać na słabym ogniu do momentu rozpuszczenia się czekolady.
3. Dodać żurawinę, pokruszone orzechy i sól.
4. Masę wylać na formę i pozostawić do ostygnięcia. Można ją włożyć do lodówki lub trzymać w szczelnie zamykanym pojemniku w temperaturze pokojowej.



Tarta czekoladowo-piernikowa z suszonymi śliwkami (bez pieczenia)

- 200g ciasteczek kruchych/herbatników
- 67 g cukru
- 85g masła
- 1/4 łyżeczki przyprawy piernikowej
- 300g śmietany tortowej 35%
- 125g czekolady mlecznej (Valhorna/Callebaut) – nie polecam czekolady słabej jakości
- 125g czekolady ciemnej (Valhorna/Callebaut)
- 5 łyżeczek przyprawy piernikowej
- 50g masła w temperaturze pokojowej
- 100g suszonych śliwek

1. Przygotuj formę do tarty 23cm z wyjmowanym dnem
2. Pokrusz ciasteczka w blenderze lub ręcznie (muszą być mocno zmielone). Następnie dodaj cukier i przyprawę
3. Rozpuść masło i w garnku/mikrofalce połącz z ciastkami.
4. Wyłóż wszystko na formę i dociśnij boki i spód tak, żeby powstała jednolita powierzchnia i ciastka nie były luźne. Teraz możesz włożyć formę do lodówki na 30min (wtedy będzie bez pieczenia) lub zapiec spód w temperaturze 175 stopni przez 15min.
5. Czekoladę częściowo rozpuść w kąpieli wodnej. W tym samym czasie podgrzej śmietanę z przyprawą do temperatury ok. 80 stopni. Jeśli nie masz termometru, zauważysz, że po bokach garnka śmietana zacznie delikatnie bąblować. Wtedy wyłącz gaz i poczekaj chwilę (ok. 1min). Zalej czekoladę śmietaną i wymieszaj dokładnie. Rób to delikatnie, żeby nie dostało się do niej za dużo powietrza.
6. Następnie dodaj masło i wymieszaj.
7. Na dno formy wyłóż pokrojone śliwki i zalej czekoladą.
8. Wstaw do lodówki na parę godzin.



Sernik sufletowy, tzw. japoński

- 130g ser śmietankowy typu philadelphia
- 3 żółtka
- 40 g masła
- 50g mleka
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii (uwaga, nie aromatu, a ekstraktu)
- 40g mąki tortowej
- 15g cukru
- 3 białka (zimne)
- 55g cukru

1. Rozgrzej piekarnik do temp 150 stopni (góra-dół) najlepiej na 30-40min przed, ponieważ piekarniki domowe zakłamuja temperaturę w środku.

2. Okrągłą formę o średnicy 15-16cm bez otwieranego rantu, wyłoż papierem do pieczenia (wytnij okrąg i rant).

3. Do garnka włóż ser, masło i mleko. Podgrzewaj na słabym ogniu do temperatury 50 stopni (w dotyku masa ma być jedynie ciepła) i jednocześnie mieszaj trzepaczką do momentu rozpuszczenia się sera i połączenia się składników.

4. Zdejmij garnek z ognia, dodaj 3 żółtka i ekstrakt z wanilii. Wszystko wymieszaj.

5. Następnie dodaj przesianą mąkę razem z cukrem. Dobrze wymieszaj, żeby nie było grudek. Możesz dodatkowo przelać masę przez sitko.

6. Do misy miksera wlej zimne białka. Zaczynj ubijać je na niskiej prędkości. Gdy zrobi się piana, dodaj 1/3 cukru i zwiększ prędkość. Dodawaj po trochu cukru, przez kolejne 40sec. Następnie ubijaj do momentu uzyskania przez białka konsystencji lekko ubitej śmietany. Nie ubijaj na sztywno, ponieważ będzie trudniej wymieszać masy.

7. Połącz masy, dodając do sera białka w trzech etapach. Mieszaj delikatnie trzepaczką, tak aby białka nie straciły objętości.

8. Wylej masę do formy i wstaw ją do trochę większej, wypełnionej gorącą wodą.

9. Piecz 30 min w temp 150 stopni. Następnie otwórz drzwi piekarnika na 10 sec i poczekaj, aż wyleci para.

10. Następnie zmniejsz temperaturę do 110 stopni i piecz następne 30min. Podczas pieczenia, otwórz delikatnie drzwi piekarnika 2 razy, co 10-15min na parę sekund, żeby para mogła wylecieć.

11. Po 30min zwiększ temperaturę do 150 stopni i piecz kolejne 4-5min, aż wierzch sernika stanie się złoto-brązowy. Radzę w tym momencie obserwować sernik, ponieważ może łatwo się przypalić.

12. Wyjmij ciasto z piekarnika, wyciągnij z kąpeli wodnej i poczekaj parę minut, żeby się ustabilizował. Następnie przewróć go do góry dnem, wyciągnij z formy i oderwij papier z dna i z boków. Rób to delikatnie, ponieważ sernik jest gorący. Przewróć do z powrotem na talerz i pozostaw do ostygnięcia.

13. Ciasto można jest jeść, gdy jeszcze jest ciepłe-wtedy smakuje bardziej jak suflet lub wstawić go do lodówki po ostygnięciu-wtedy smakuje bardziej jak sernik.

PROJEKTOWANIE WNĘTRZ

Agnieszka Drowńska

zamy wnętrze, które przetransformują i zainicjują pozytywne emocje

Drodzy Inwestorzy, Przyjaciele, Czytelnicy chciałbym podziękować Wam za kolejny cudowny rok, zaufanie i wspólną podróż przez świat projektowania wnętrz. Wasze pomysły, marzenia i zaangażowanie sprawiły, że każde przestrzenie, które razem tworzyliśmy, nabrały unikalnego charakteru. Cieszę się, że mogłam być częścią Waszych historii.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, życzę Wam niezapomnianych chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niech ten magiczny czas przyniesie radość, ukojenie i spokój. W nadchodzącym Nowym Roku życzę Wam, aby każdy projekt, zarówno ten zawodowy, jak i osobisty, był owocem pasji i satysfakcji z osiągniętych celów.

Z głębi serca

Agnieszka Drowńska

wraz z zespołem



WALA HOUSE

nieruchomości



W tym szczególnym czasie pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
wszystkim naszym Klientom i Współpracownikom.

Życzymy zdrowia, pomyślności, nadziei na jeszcze lepsze jutro.
Wraz z najpiękniejszymi życzeniami przyjmijcie nasze podziękowania
za okazane zaufanie i korzystanie z naszych usług.

Zapraszamy do naszej nowej siedziby:

ul. Malczewskiego 34/1 w Szczecinie | Krzysztof 530 655 644 | Ania 795 496 374 | www.walahouse.pl

Niech żyje bal!

GRUDZIEŃ BEZ WĄTPIENIA JEST JEDNYM Z NAJAKTYWNIJSZYCH MIESIĘCY W CIĄGU CAŁEGO ROKU I NIC W TYM DZIWNIEGO, SKORO NA NIM ROK SIĘ KOŃCZY, ZMUSZA NAS WIĘC TEŻ DO WIELU REFLEKSJI I PODSUMOWAŃ.

Dla nas, barmanów, grudzień to, pomiędzy innymi, w dużej mierze czas przygotowywania się do sylwestra. Zdarza się jednak, że barman dostaje w sylwestra wolne i samemu będąc z tego powodu w ciężkim szoku, zgadza się wpaść na jakąś zorganizowaną przez znajomych, domową celebrację. My zaś mamy tak, że jeśli czasem bierzemy udział w jakiejś imprezie, to prędzej czy później ktoś powie: „Hej, ty jesteś barmanem, zrób nam jakiegoś drinka!”.

Z robieniem drinków na domówkach problemów jest kilka – podstawowy to oczywiście brak składników. Jak mam zrobić Pornstar Martini, skoro nie mam wódki waniliowej, nie mam marakui, nie mam cytryny ani syropu? Oczywiście, że nie zrobimy drinka takiego, jak wpijemy w barze, ale jeśli zachowamy otwartą głowę i przeszukamy gospodarzom szafki w kuchni, to wszystko jest możliwe. Syrop cukrowy to najmniejszy problem wystarczy bowiem rozpuścić cukier w ciepłej wodzie. Proporcja, o której dążymy do 1:1, czyli tyle samo wody co cukru, ale w domowych warunkach nie ma co bawić się w aptekarza, napełnijmy kubek w trzech czwartych cukrem i zalejmy wrzątkiem do pełna, mieszając cały czas – w miarę rozpuszczania cukru w kubku może robić się trochę wolnego miejsca, wtedy dolewamy więcej wody i po chwili mamy gotowy cukrowy syrop. Sok z cytryny nie będzie problemem, jeśli mamy pod ręką nóż i cytrynę, ale jedna czy dwie to może być trochę mało, jeśli chcemy zrobić więcej niż cztery drinki. W większości kuchni można na szczęście znaleźć kwas cytrynowy, który rozpuszczony w wodzie może nam w zadowalającym stopniu sok z cytryny imitować – ważne, tylko żeby nie przesadzić, czubata łyżeczka na szklankę wody powinna wystarczyć. Trochę większym problemem będzie marakuja – tej bowiem nie wyczarujemy w żaden cudowny sposób. Chcemy jednak zmodyfikować nasz koktajl i zamiast cudownej marakui dać np. łyżeczkę dżemu z brzoskwiń, moreli czy mango. Możemy dać też trochę soku multivitaminowego albo nawet ananasowego – cokolwiek z żółtym, tropikalnym owocem nada naszemu improwizowanemu drinkowi egzotycznego, nietypowego posmaku. Waniliowa wódka też nie będzie nam potrzebna, ważne, żeby była jakakolwiek wódka! A jeśli zależy nam na waniliowym posmaku, to do całości możemy dodać kilka kropel waniliowej esencji, takiej, jaką dodaje się do ciast – tę w końcu też można w wielu kuchniach znaleźć. I Voila, mamy drinka z niczego!

Dobrym rozwiązaniem, żeby się nie narobić, ale jednocześnie gawiedzi dogodzić, jest przygotowanie ponczu. Czym są poncze? Mieszanymi w wielkiej misce lekkimi napojami alkoholowymi. Możemy je przyrządzić ze wszystkiego. Butelka ginu, karton soku pomarańczowego, rozpuszczony w wodzie miód, lód, woda, pokrojone w plasterki cytryny. Syrop imbirowy? Czemu nie? Herbata? Jak najbardziej! Posypać wszystko gałką muszkatołową? Super! Ogranicza nas wyobraźnia i zawartość lodówki. Jeśli chcemy zaoszczędzić na czasie i przygotowywać po kilka



koktajli naraz, możemy też posłużyć się blenderem i przyszykować mrożoną Margaritę. Szklanka tequili, pół szklanki soku z limonki, pół szklanki likieru pomarańczowego, spora garść mrożonych owoców – truskawek, malin, mango, gruszek, co nam się trafi. Wszystko wrzucamy do kielichowego blendera i miksujemy do uzyskania jednolitej konsystencji. Podajemy najlepiej w ikonичnych szklankach z krawędzią oprószoną solą, ale da radę nawet zwykły kieliszek do wina. Zamiast owoców możemy użyć, jak wcześniej, trochę dżemu, wtedy dodajmy tylko kilka kostek lodu. Likier pomarańczowy zastąpi nam sok zmieszany z syropem albo znów, syrop z dodatkiem aromatu do wypieków. A jak zamiast tequili użyjemy zwykłej wódki, wciąż uzyskamy bardzo przyjemny w smaku i konsystencji drink!

Sylwester to oczywiście szampany i wina musujące – i czasem i one mogą nam posłużyć do pysznych mieszanek. Jeśli chcemy działać prosto, najlepsza będzie wszelkiego rodzaju wariacja na temat Bellini, mimozy lub Kir Royal. Są to odpowiednio wino musujące odpowiednio z musem z białych brzoskwiń, sokiem pomarańczowym lub likierem z jeżyn. I tutaj tak samo – możemy eksperymentować z tym, co mamy, zmiksować z wodą mrożone owoce – czy to brzoskwinie, czy truskawki, czy nawet mieszanki owocowe. Świeżo wyciskane soi sprawdzą się najlepiej, ale przecież i kartonowy może dać zadowalający efekt. O i może przydadzą się do czegoś te zakurzone butelki likierów z końca barku albo stara nalewka babci, której nikt nie chciał pić, bo za słodka?

Na sylwestrowy wieczór i na cały rok życzymy wszystkiego najlepszego i szampańskiej zabawy! Nie bójmy się próbować nowych smaków i bawić się w mieszanie drinków. Czerpmy z picia przyjemność i zawsze róbmy to z umiarem!



SPOKOJNIE ZAPROJEKTOWANYCH ŚWIĄT
ORAZ IDEALNEGO NOWEGO ROKU ŻYCZĄ

★
iDS
architekci

„Świata Whisky&Wina” w Galerii Nowy Turzyn

LEPSZYCH TRUNKÓW W SZCZECINIE NIE ZNAJDZIECIE

„ŚWIAT WHISKY & WINA” TO PRAWDZIWY SKARBIEC NIE-ZWYKŁYCH TRUNKÓW. MOŻNA W NIM ZNALEŹĆ NIE TYLKO TE ZNANE I POPULARNE, ALE RÓWNIEŻ RZADKO SPOTYKANE W POLSKICH SKLEPACH, ORYGINALNE I EKSKLUZYWNE WHISKY, WINA, WÓDKI, RUMY, GINY, KONIAKI, BOURBONY, BRANDY, TEQUILE, LIKIERY, SZAMPANY. DO TEGO WYBORNE CYGARA, „PREZENTÓWKI”, ZESTAWY NA KAŻDĄ OKAZJĘ I UROCZYSTOŚĆ ORAZ MINIATURKI WYSOKOKOWYCH NAPOJÓW. TO RÓWNIEŻ CHYBA JEDYNE MIEJSCE W SZCZECINIE, W KTÓRYM NA KLIENTÓW CZEKA SPECJALNA PÓŁKA PEŁNA LOKALNYCH WYROBÓW ALKOHOLOWYCH.

Oferta „Świata whisky&wina” znajdującego się w szczecińskiej Galerii Nowy Turzyn robi wrażenie i zadziwia nawet najbardziej wymagających klientów. Znajduje się w niej m.in. ponad 200 rodzajów whisky, ponad 100 rumów, wódki premium, a także ponad 200 rodzajów win wyselekcjonowanych których większości nie kupi się w innych sklepach.

W naszej ofercie znajdują się także alkohole w butelkach prezentowych na każdą okazję. Jako nieliczni mamy także ofercie specjały lokalne, z których Szczecin słynie nie tylko w Polsce, ale również na świecie. To m.in. słynna szczecińska Starka, do tego nalewki z destylarni Mały Kogut, Szczecińska Przepalanka, Heritage Magnolia Gin — najlepszy współczesny gin na świecie oraz wódka Szczecińska Ziemiaczana. W naszym sklepie można także zaopatrzyć się w oryginalne kubańskie cygara — zapewnia Michał Darcz, współwłaściciel sklepu.

„Świat whisky&wina” oferuje ciekawe propozycje z segmentu tzw. usług poza sprzedażowych.

W naszym sklepie cyklicznie odbywają się degustacje alkoholi. Jestem enologiem z wykształcenia. Dlatego prowadzę degustację win. Natomiast do prowadzenia degustacji whisky, rumów czy wódek zapraszamy ekspertów i specjalistów w tych segmentach. Organizujemy również bankiety z winem i serami w wybranych przez klientów miejscach. Prowadzimy degustacje firmowe oraz indywidualne. Dobieramy wino do potraw, a także projektujemy karty win dla gastronomi, szkolenia winiarskie i barmańskie. W naszej ofercie znajduje się alkohol na wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe np. wesela. Personalizujemy etykiety alkoholi oraz opakowania. Tworzymy także zestawy upominkowe — wyjaśnia — Michał Darcz.



Firma oferuje darmową dostawę produktów. Oczywiście zakupionych powyżej określonej kwoty. Nasz sklep internetowy whiskywina.pl oferuje darmową dostawę alkoholu od 499 zł. Dla firm szczecińskich i okolicznych oferujemy dostawę alkoholu gratis.

Co znajdzie się w ofercie świątecznej oraz sylwestrowej?

W grudniu proponujemy alkohole w zestawach upominkowych, butelki prezentowe, a także świąteczne opakowania. Na zlecenie klienta możemy wysłać zakupiony u nas prezent pod wskazany adres. W ofercie sylwestrowej mamy najwyższej klasy szampany premium, a także wina musujące — dodaje Michał Darcz.



Świat Whisky & Wina
Ul. Bohaterów Warszawy 40 | Szczecin, Galeria Nowy Turzyn
biuro@swiatwhiskywina.pl | tel 530455008
Sklep czynny od pn do sob od 10.00 – 20.00
📍 świat whisky i wina | www.whiskywina.pl

Ten pamiętny Sylwester!

NIEKTÓRZY NA TĘ NOC CZEKAJĄ CAŁY ROK. PLANUJĄ, SZYKUJĄ, WYMYŚLAJĄ ORYGINALNE PRZEBRANIA, GADŻETY, STROJE, POTRAWY, TRUNKI, ATRAKCJE. INNI DZIWIĄ SIĘ, ŻE ROBI SIĘ TYLKO SZUMU WOKÓŁ JEDNEJ IMPREZY, KTÓRA NICZYM SPECJALNYM NIE RÓŻNI SIĘ OD INNYCH, A NAWET BYWA DUŻO GORSZA. JEDNI WYBIERAJĄ SZYKOWNE BALE, INNI WOLĄ KAMERALNE IMPREZY W KNAJPAK, A JESZCZE INNI WOLĄ POPATRZEĆ JAKIE ATRAKCJE NA TEN WIECZÓR PRZYGOTOWAŁY STACJE TELEWIZYJNE, WYPIC KIELISZEK WÓDKI O PÓŁNOCY I ODPALIĆ FAJERWERKI Z SĄSIADAMI NA PODWÓRKU. TAK, CHODZI O SYLWESTRA. A JAK TĘ NOC, KIEDY ŻEGNAMY STARY I WITAMY NOWY ROK WSPOMINA KILKORO ZNANYCH SZCZECINIAN? WSPOMNIENIAMI PODZIELILI SIĘ Z NAMI: ANNA SZOTKOWSKA, ANNA BAŃKOWSKA, SYLWIA FABIAŃCZYK-MAKUCH, DARIUSZ WIECZOREK, JAROSŁAW RZEPA ORAZ MICHAŁ JANICKI.



Sylwia Fabiańczyk-Makuch, dyrektorka i dyrygentka chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie, prof. Akademii Sztuki w Szczecinie.

Historia ta wydarzyła się w Sylwestra wiele lat temu. Zawiera kilka ważnych elementów. Pierwszy – to był trudny rok dla mojej rodziny tata był bardzo chory, przeszedł skomplikowaną operację serca, w grudniu przebywał jeszcze w szpitalu na rehabilitacji. Drugi – pochodzę z Dolnego Śląska, z małej miejscowości Przemków. Trzeci – zostałam wtedy zaproszona z moim ówczesnym chłopakiem – Marcinem, dziś mężem, na Sylwestra do Zielonej Góry, gdzie on studiował. I czwarty najważniejszy element tej historii – auto mojego taty. Ulepszony NRD-owski trabant z nowym silnikiem volkswagena, zwany wtedy w Polsce „mydelniczką” z racji materiałów jakie wykorzystano do jego produkcji m.in. plastiku i kartonu. Ale mimo to, było to jego ukochane auto, miało ono dla niego bardzo duże znaczenie, zawsze wyczyszczone, wymyte, zadbane, wychuchane. Dominowała zasada –wszystko można pożyczyć, ale na pewno nie trabanta (śmiech). Na kilka dni przed końcem roku, w tajemnicy przed tatą, za to za cichym przyzwoleniem mamy, Marcin pojechał nim do Legnicy, gdzie wtedy mieszkał. Panowała wtedy bardzo ostra zima z trzaskającym mrozem na zewnątrz. Mój chłopak w Legnicy spędził kilka dni i miał wrócić po mnie w Sylwestra około południa, skąd planowaliśmy pojechać prosto do Zielonej Góry na imprezę z dużą grupą znajomych. Trudno sobie to teraz wyobrazić, ale wówczas istniały tylko połączenia stacjonarne, o komórkach nawet nam się nie śniło. Bieżący kontakt był więc niemożliwy. Nadchodzi Sylwester. Mijają godziny, ja w pełnej gotowości, makijaż i stylizacja dopracowane, a Marcina nie ma. Od samego rana prześladowały mnie jakieś złe przeczucia. Swoją drogą często mi się zdarzają, szczególnie w odniesieniu do zdarzeń drogowych. Chodziłam więc już od początku dnia lekko zaniepokojona. Po południu zaczęłam konkretnie panikować. Czułam, że coś złego musiało się wydarzyć. W końcu mój przyszły mąż zadzwonił późnym wieczorem. Stres w głosie, strach, przejęcie i totalne przerażenie! Okazało się, że wpadł w poślizg, wypadł z szosy na pole i przekoziołkował, kończąc w rowie. Kto pamięta trabanty, ten wie czym skutkowało takie zdarzenie. Totalna miazga. Auto całkowicie pogiete, niezdatne do jazdy,



w tragicznym stanie. Marcin zaczął szukać ratunku, ludzi, którzy pomogliby mu postawić auto na koła i ściągnąć go z pola. Ale droga pusta, wszyscy pewnie dojechali na swoje imprezy sylwestrowe. A on w samej koszuli na trzaskającym mrozie! Szarpały nim takie emocje i panika, że nie czuł zimna, próbował nawet wyciągnąć samochód z rowu samodzielnie. A mroź sięgał wtedy do – 20 stopni Celsjusza. W końcu dotarł do jakichś zabudowań i zadzwonił do mnie. Cała sytuacja rozgrywała się jakieś 30 kilometrów od Przemkowa. Poprosiłam więc o pomoc przyjaciela rodziców – nadleśniczego Poldka. Był znany w moim mieście m.in. z tego, że kolekcjonował militaria. Kiedyś jednak przy próbie rozbrojenia pocisku wybuch urwał mu prawą dłoń. Mimo to, bez zastanowienia wsiadł do auta i poprowadził je jedną ręką, gnając jak szalony po tego mojego chłopaka (śmiech). Przywiózł go półprzytomnego. Nie było sensu jechać do Zielonej Góry. Noc sylwestrową spędziliśmy więc z nadleśniczym i jego rodziną grając w brydża (śmiech). Marcin nawet się nie przeziębził. Najgorsze jednak było przed nim – spotkanie z moim tatą (śmiech). Historia ta ma więc jeszcze swoją ostatnią odsłonę. Coś trzeba było zrobić, aby tata o tym wypadku się nie dowiedział. 1 stycznia pojechaliśmy do niego do szpitala. Niestety, tata też posiada specyficzny „radar” i swojego rodzaju szósty zmysł. Z miejsca zapytał czym przyjechaliśmy i dlaczego nie trabantem. Był z nami nadleśniczy Poldek, więc wszyscy chórem oznajmiliśmy, że to on nas podwiózł do szpitala. Ale tata nie pozbył się podejrzeń. Drażył, drażył, w końcu nie wytrzymał i zadał to zasadnicze pytanie: co się stało z autem? Wtedy z mamą zaczęłyśmy płatać się w zeznaniach, ostatecznie tłumacząc, że nic złego się nie wydarzyło, trabant miał tylko „mały” wypadek... Po wnikliwym przesłuchaniu udało nam się uspokoić tatę argumentując, że gdyby to on prowadził uszkodzone auto po wyjściu ze szpitala (okazało się, że pękła zwrotnica), najprawdopodobniej dachowania by nie przeżył. Wniosek? Przyszły zięć uratował mu życie (śmiech).

Dariusz Wieczorek – zachodniopomorski poseł Nowej Lewicy

To historia z lat 80. Ubiegłego wieku, z moich czasów studenckich. Byłem wtedy organizatorem pewnego wyjazdu na Sylwe-



stra dla grupy studentów ówczesnej Politechniki Szczecińskiej. Pojechaliśmy w polskie Tatry, gdzieś chyba w okolicie Zwardonia. Zarezerwowałem miejsca w pięknym pensjonacie. Nasza grupa liczyła 25 osób. Przyjechaliśmy dwa dni przed Sylwestrem, żeby można było jeszcze pozwiedzać (śmiech). Bardzo przemiła pani właścicielka przywitała nas z ogromną radością. Ustaliłem wszystkie zasady jak ma wyglądać Sylwester – muzyka mechaniczna, potrawy, tańce. Wszystko zostało pięknie przygotowane. Impreza się rozpoczęła o godzinie 20. Tuż przed północą wszyscy się szykowaliśmy do otwierania szampanów, a raczej radzieckich win musujących w stylu „Carskoje Igristoje”. Właścicielki już w tym czasie w pensjonacie nie było, udała się witać Nowy Rok do rodziny. Wcześniej odśpiewaliśmy jej „100 lat” i podziękowaliśmy za to, że jest tak wszystko cudownie przygotowane. Tuż przed północą zarządziłem otwieranie szampanów. Zabawa była tak szalona, że te trunki były bardzo mocno gazowane. I jak to wszystko wystrzeliło... A płyn był koloru bordowego, zaś sufit niski, bo impreza trwała w takiej piwnicznej świetlicy, to został on oraz ściany skutecznie ozdobione soczystymi plamami. Próbowaliśmy je zmyć, ale bezskutecznie. Następnego dnia, godzina 12, południe, idziemy na śniadanie. Ja z duszą na ramieniu na widok właścicielki pensjonatu. Witam ja jednak z radością, życzę wszystkiego dobrego w Nowym Roku, a ona do mnie mówi: „Panie Wieczorek, w tym lokalu, to był Pana ostatni wieczorek” (śmiech). Oczywiście przeprosiliśmy ją mocno. Potem już się śmiała z tego. Ale zrobiliśmy jeszcze „zrzutkę” na odnowienie ścian i sufitu. Wszystko więc się zakończyło elegancko.

Anna Bańkowska, Członkini Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego

Mój niezapomniany Sylwester życia, to ten ubiegłoroczny. Choć naprawdę nic nie zapowiadało takich wrażeń. Rok temu wraz z mężem Rafałem uznaliśmy, że jesteśmy po ludzku zmęczeni i nie mamy ochoty ani sił do hucznych zabaw. Zgodziliśmy się, że wieczór sylwestrowy spędzimy we dwoje w domu, bez elegancji, kreacji, w ciepłych swetrach i kapciach, o północy wnie-

siemy toast lampką szampana i pójdziemy spać. I tak właśnie – zgodnie z naszymi planami – upływał nam czas, do momentu, gdy zadzwonili do nas nasi przyjaciele. Oni też spędzali Sylwestra w domu, jednak wpadli na pomysł, by Nowy Rok wspólnie powitać na plaży. – Będzie pusto, malowniczo i romantycznie, większość ludzi jest na imprezach albo miejskim Sylwestrze, który w Kołobrzegu ze względów bezpieczeństwa nie jest organizowany nad morzem – myśleliśmy. Spontaniczne pomysły są najlepsze, więc ubraliśmy kurtki, zabraliśmy naszego szampana i ruszyliśmy w kierunku mola. A na miejscu okazało się, że na ten sam pomysł wpadło... kilka tysięcy osób! Tłum ludzi, boom boxy, zimne ognie, szampan, ale przede wszystkim uśmiech, życzliwość, poczucie wspólnoty i magii spotkania. Rozmawialiśmy z nieznajomymi, jakbyśmy się znali od lat. Nie sposób zliczyć osób, którym składaliśmy życzenia i którzy nam życzyli szczęśliwego nowego roku. W tej jednej chwili spotkaliśmy się tak na luzie, bez zadęcia, bez fryzur i makijażu, bez wielkich planów. Ludzie byli uprzejmi, kochani, uśmiechnięci, otwarci. W pewnej chwili ci, co przynieśli sprzęt grający postanowili, że puszczać tę samą muzykę, więc na całej plaży ludzie tańczyli ze sobą, jakby się wcześniej umówili. O północy były fajerwerki – co istotne – bez ofiar (śmiech) Taki Sylwester potrafi utwierdzić w wierze, że tak naprawdę ludzie są fajni i życzliwi. I że nie trzeba dalekich podróży ani ekskluzywnych bali, aby zyskać niezapomniane wrażenia i ciepło w sercu.

Michał Janicki – aktor Teatru Polskiego oraz Kameralnego w Szczecinie

To był jeden z dwóch Sylwestrów w życiu, kiedy nie pracowałem i zarazem jeden z pierwszych z moją Zofią. Odbył się u naszego przyjaciela, wtedy „wiecznego” studenta prawa Uniwersytetu Gdańskiego, a teraz uznanego prawnika – adwokata. Miał wtedy taka dom w Rumii, niedaleko Gdańska. Bardzo ładny, pod lasem. I tam zebrało się towarzystwo bardzo różnorodne i bardzo wesołe. Oczywiście Zofia była najpiękniejszą dziewczyną na tym balu. Poza nią świata nie widziałem. Ale zauważyłem, kątem oka, bo mam kąt oka, co mi uświadomiła znana polska artyst-



ka kabaretowa Joanna Kończakowska, że na imprezie tej pojawił się wybitny polski reżyser Jarzy Gruza. A przyjechał, bo miał nadzieję, że pojedziemy z nim do jego domu w Kamiennie Górze w Gdyni. Gruza lubił mnie i cenił zawodowo. Zależało mu, abyśmy byli na zabawie sylwestrowej u niego, bo już wtedy pełniłem rolę „rozrywającą”, takiego towarzyskiego granatu, rozrywałem towarzystwo. Ale w tej „naszej willi” było tak fajnie, mnóstwo młodych osób, że Gruza kompletnie zapomniał o swojej imprezie. Tam na niego czekało ekskluzywne towarzystwo, a on się bawił u nas. Bo jak stwierdził: „u Was jest weselej”. Przyjechał do nas w grubych, zimowych butach. Nagle mówi do mnie: „chodź ze mną do samochodu, pomożesz mi, bo muszę przebrać „szpilki”. Pytam: Jakie „szpilki”? A Gruza wyciągnął takie bardzo eleganckie, lakierowane buty włoskie. A buty to była jego specjalność. Olejnik słynie z nich w telewizji, a on słynął w teatrze. Zabawa była przednia, Gruza „harcował” do białego rana. Zbyszek miał rodzinę na Zachodzie, więc zakupy na tę imprezę robione były w Pewexie. Wtedy nam niewiele trzeba było. Wystarczył karton Marlboro lub Cameli i wódka (śmiej). No może jeszcze whisky było w modzie. Tego wieczora mieliśmy szerokie plany, że ruszymy do Sopotu, może do Gdańska i tam będziemy szaleć. A było tak szampańsko, że zostaliśmy w domu Zbyszka. A chciałbym dodać, że był to w pewnego stopnia bal przebierańców. Np. ja byłem w kostiumie z „Madame Sans Gene”, ponieważ to były czasy Teatru Muzycznego którym dyktował Jerzy Gruza a Zofia przebrana była za czarodziejkę. Widać to na fotografii z tej imprezy. Taki był ten Sylwester. Wszystko co pamiętam z tego wieczoru pochodzi z relacji Zosi, a ja na niej polegam jak na Zawiszy (śmiej). Taka będzie puenta.

Anna Szotkowska – zastępca prezydenta Szczecina

Mój najbardziej pamiętny Sylwester związany jest z narodzinami córki. Ewa przyszła na świat trzy dni przed Nowym Rokiem. Tym samym sala balowa zamieniła się na salę szpitalną. Świętowaliśmy jednak podwójnie. Po pierwsze – na świecie pojawił się córeczka. Po drugie – Nowy Rok był pierwszym naszym wspól-



nym. Zawsze uśmiecham się też na wspomnienie sali szpitalnej tej pamiętnej nocy. Była cała udekorowana balonami i gadżetami związanymi z Sylwestrem. O wszystko zadbał mój mąż. Zrobił mi tym sporą niespodziankę

Jarosław Rzepa – zachodniopomorski poseł PSL.

Przez kilka lat z żoną nie mieliśmy szansy, aby wyjechać gdzieś na Sylwestra, poza Szczecin. Z dziećmi, przyjaciółmi, znajomymi. Zazwyczaj Sylwestra spędzamy odwiedzając się nawzajem. Kiedy więc siedem lat temu trafiła się okazja, aby wynająć na kilka dni dom w górach, w Karpaczu chętnie z niej skorzystaliśmy. Może to wydać się mało oryginalne, ale taki Sylwester był dla nas naprawdę wielką radością i przyjemnością. Zapadł mi w pamięci ze względu na atmosferę jaką wtedy panowała, na śnieg, mróz. To była prawdziwa zima, taka jak z obrazka, o którą w Szczecinie coraz trudniej. Codzienny rytuał wspólnego rozpalania ognia w kominku, codzienne długie spacerowanie po okolicy. Nie interesowało nas co się dzieje w kraju i na świecie, nie włączaliśmy telewizji, ale za to graliśmy w gry planszowe z dziećmi, a mieliśmy ich sporo. Takie rodzinne, wspólne spędzanie czasu. Byliśmy ze sobą, rozmawialiśmy o naszych wszystkich sprawach, przeżyciach, o tym na co brakuje czasu w domu, w codziennym życiu. Towarzyszyła nam grupa znajomych ze studiów, z którymi trzymamy się od samego początku. Razem jeździmy w różne miejsca. Wtedy wybraliśmy góry, bo chcieliśmy wreszcie mieć prawdziwą zimę. Niektórzy uczyli się jeździć na nartach. Sam jeżdżę, więc uczyłem innych pierwszych kroków w tym sporcie. Była sporo śmiechu i radości. Do tego zwiedzanie okolicznych atrakcji np. kopalni uranu i jednej z kopalni węgla kamiennego w Wałbrzychu, huty szkła. To było kilka wspaniałych dni, kiedy byliśmy wszyscy razem. Zapamiętam je na wiele lat. To taki mój osobisty, wspaniały Sylwester. Może banalny, ale dla mnie niezapomniany.

autor: Dariusz Staniewski

Zaczarowana Laponia

NA DALEKIEJ PÓŁNOCY, POŚRÓD DRZEW UGINAJĄCYCH SIĘ OD CIĘŻARU ŚNIEGU, KRystalicznie CZYSTYCH JEZIOR SKUTYCH GRUBĄ WARSTWĄ LODU, GWIAZD UKRYTYCH ZA ZIELONO-FIOLETOWĄ POŚWIATĄ I GŁOŚNEGO ŚMIECHU NIEZBYT WYSOKICH ELFÓW, ODNALAZŁAM KRAINĘ PEŁNĄ MAGII. FIŃSKA LAPONIA TO MIEJSCE, W KTÓRYM SPEŁNIAJĄ SIĘ WSZYSTKIE ZIMOWE PRAGNIENIA. TO WŁAŚNIE TUTAJ ODKRYŁAM, ŻE PODRÓŻ PRZEZ OŚNIEŻONY LAS W DREWNIANYCH SANIACH CIĄGNIĘTYCH PRZEZ RENIFERA TO SKRYTE MARZENIE NIE TYLKO WIĘKSZOŚCI DZIECI, ALE TAKŻE PRAWIE WSZYSTKICH DOROSŁYCH.

Bajkowa Laponia przywitała mnie mrozem szczypiącym delikatnie w policzki, śniegiem skrzącym się jak brokat w promieniach zachodzącego słońca oraz sięgającymi zaledwie do pasa reniferami, których jest tutaj więcej, niż ludzi. Te futrzaste zwierzaki będące dla Saamów, czyli rdzennych mieszkańców Arktyki cennym źródłem mięsa, futra oraz niezastąpionym środkiem transportu są niezwykle płochliwymi i delikatnymi stworzeniami, a ich lśniące, czarne oczy zdradzają, że pomimo tysięcy lat spędzonych u boku człowieka, dzika natura tych niezwykłych zwierząt może dać o sobie znać w najmniej oczekiwanym momencie. Renifery, od dawna uważane wraz z mitycznymi elfami

za pomocników świętego mikołaja, według świątecznych legend i opowieści miały ciągnąć sanie siwobrodego mężczyzny po niebie, docierając z prezentami w ciągu jednej nocy do wszystkich grzecznych dzieci na świecie. Za oficjalne miejsce zamieszkania tej wyjątkowej postaci uznano fińskie miasteczko Rovaniemi, gdzie znajduje się Wioska Świętego Mikołaja oraz umowna granica północnego koła podbiegunowego. Po obowiązkowym przeskoczeniu linii wyznaczającej początek Arktyki, zatrzymaniu się przy zagrodzie pełnej reniferów i sprawdzeniu, czy nie ma wśród nich Rudolfa czerwonoносого, pokonaniu ośnieżonych ścieżek wijących się między kolorowymi chatkami pełnymi



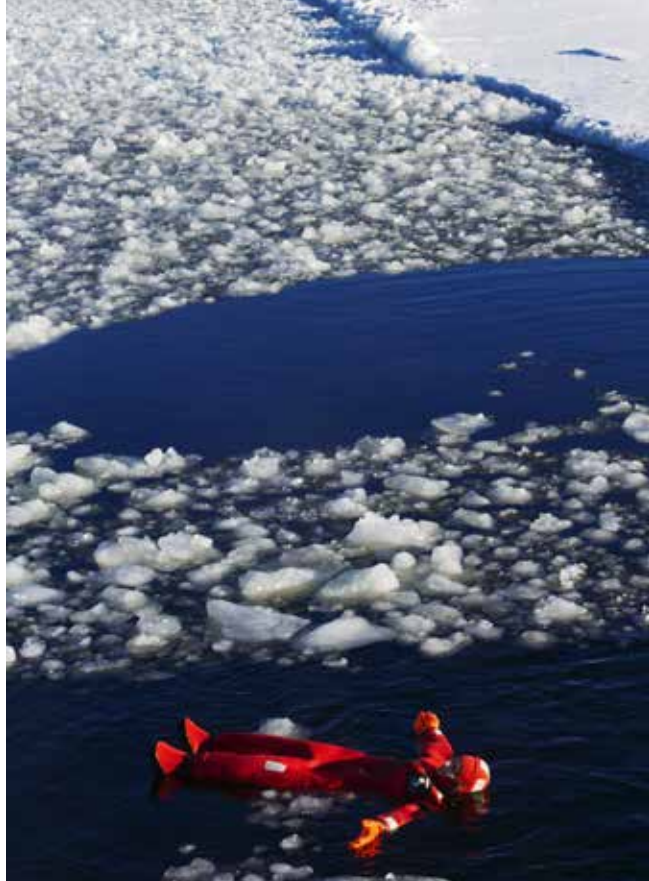


mi prezentów i słodczy oraz otworzeniu ciężkich, drewnianych drzwi przyozdobionych biało-czerwonymi łakociami, wkroczyłam do świata magii bez granicy wieku. Przywitała mnie gromada uśmiechniętych elfów ubranych w długie, wiszące czapki z małymi dzwoneczkami umieszczonymi w puchatych pompkach, a zapach korzennych przypraw zmieszany z przyjemną wonią pomarańczy wskazał drogę do tajemniczego korytarza, nad którym widniał napis „do świętego mikołaja”. Roześmiane elfy wprowadziły mnie do pomieszczenia i w ten oto sposób, w wieku 30 lat stanęłam oko w oko z legendarną postacią, która miała zostawiać dla mnie co roku prezenty pod choinką. Trochę zaskoczona wydusiłam z siebie zwyczajne „dzień dobry”, zupełnie się nie spodziewając, że święty mikołaj ze swojej lapońskiej chatki zacznie ze mną rozmawiać w ojczystym języku. Po krótkiej wymianie uprzejmości mikołaj, który jak się później okazało mówi w 11 różnych językach, w tym po polsku, grzecznie się pożegnał, a ja wybiegłam z rumieńcami na twarzy, do dzisiaj wspominając z uśmiechem nasze spotkanie. Po wypiciu kubka gorącej czekolady – ulubionego napoju mikołaja, nadeszła pora na zapoznanie się z jego reniferami oraz słynnym pojazdem. Drewniane sanie okryte zwierzęcym futrem i udekorowane czerwonymi wstążkami zwracały uwagę wszystkich odwiedzających wioskę mikołaja osób, jednak największy uśmiech wywoływały zdecydowanie u dorosłych, którzy karmiąc nieśmiało renifery ich ulubionym porostami, zdawali się zapominać o całym otaczającym ich świecie.

Równie niespotykanym środkiem transportu co zaprzęg świętego mikołaja jest zdecydowanie lodołamacz. Zbudowany w 1960 roku w Helsinkach lodołamacz Sampo, który zastąpił poprzednią jednostkę o tej samej nazwie, do 1987 roku pokonywał zamrożoną Zatokę Botnicką oraz Zatokę Fińską, gdzie rozbijał grube warstwy lodu, umożliwiając innym statkom transport najróżniejszych dóbr na ważnych, morskich szlakach handlowych. Podróż nim pełna jest niezwykłych wrażeń, które rozpoczy-

nają się wraz z wejściem na pokład. Kiedy lodołamacz powolnym tempem przebija się przez zamarzający lód, stal zaczyna wibrować, generując przeraźliwy hałas. Kruszone bez problemu fragmenty lodowej pokrywy z każdym pokonywanym metrem stawiają coraz mniejszy opór ogromnemu statkowi i tworzą za rufą rozległe pole kry. Pasażerom tej nietypowej podróży przydzielono wielkie, pomarańczowe kombinezony, które izolują od zimna oraz zapewniają wyporność. Dlaczego akurat wyporność? Ponieważ korzystając z okazji zatrzymania się na zamrożonej zatoce z dala od brzegu i spacerowania wokół statku w najbardziej nieprawdopodobnej scenarii, na odważnych podróżników czeka możliwość wzięcia kąpeli tuż za rufą, tam, gdzie rozdrobniony lód pokornie przesuwają się na boki, odsłaniając przed wzrokiem śmiałków przeraźliwie zimną wodę. Wraz z garstką innych zdeterminowanych pasażerów przyodziałych w pokraczne, jaskrawe skafandry unosiłam się na powierzchni wody, dzielnie znosząc chłód, od którego kombinezon nie był w stanie całkowicie mnie odizolować oraz obserwując statek z najdziwniejszej możliwej perspektywy. Przy gasnących promieniach słońca, które zimową porą pojawia się tutaj na mniej niż siedem godzin, wróciłam do Rovaniemi, by ubrać się w tak dużo warstw odzieży, jak to tylko możliwe i wyruszyć przed siebie, zostawiając daleko w tyle światła miasta. Kiedy ciemność spowiła Arktykę, a temperatura powietrza spadła do -30°C, dotarłam nad zupełnie zwyczajne, zamrożone jezioro otoczone z każdej strony sosnowym lasem. Po kilku minutach nerwowego oczekiwania nagle pojawiła się ona – Aurora Borealis. Tak nieśmiała, a tak zachwycająco piękna. Początkowo górowała daleko nad drzewami, jednak powolnym ruchem zaczęła przesuwać się w moim kierunku. Błyszczała intensywną zielenią przecinaną gdzieś fioletowymi wstęgami, tańcząc frywolnie z milionem gwiazd na niebie. Gdy rozbłysła nad moją głową światłem tak intensywnym, że mogłam bez trudu dostrzec szczegóły otaczającego mnie krajobrazu, zgasła tak szybko jak się pojawiła, kończąc bez ostrzeżenia swój magiczny spektakl. Zorze polarne to niezwykle zjawisko charakterystyczne dla ob-





szarów znajdujących się za kołami podbiegunowymi, które od niepamiętnych czasów zachwyca każdego, kto miał szczęście doświadczyć uroku aurory. Indianie Chipewyan z dalekiej, kanadyjskiej północy wierzą, że iskry wytwarzane podczas głaskania futra karibu są podobne do zorzy polarnej, a światła mieniące się nocami na niebie to tak naprawdę duchy ich zmarłych przodków. W mitologii nordyckiej migoczące promienie zorzy były odbiciem blasku tarcz należących do Walkirii, dzielnych wojowniczek, które sprowadzały dusze wojowników poległych na polu bitwy, natomiast w Szwecji pokolorowane na zielono niebo traktowano jako zapowiedź nadchodzącego szczęścia.

W parku narodowym Pyhä-Luosto, głęboko w skalnych ścianach tworzących jedno z najstarszych gór na Ziemi, znajdują się drogocenne, fioletowe kamienie ukryte przed światem od milionów lat. Ametysty, bo o nich mowa, są tutaj wydobywane ręcznie, aby złożyć lśniących minerałów nie zostały wyeksploatowane przy pomocy ciężkich maszyn w ciągu zaledwie kilkunastu lat. Po pokonaniu zasp otulających obsypane śniegiem drzewa dotarłam na wzgórze Lampivaara, gdzie wręczono mi mały młoteczek, szczoteczka oraz dłuto, a miły Pan wskazał schody prowadzące do wnętrza góry i powiedział „idź, znajdź swój własny skarb”. Kiedy po kilku minutach ciągłego schodzenia dotarłam wreszcie do niewielkiej kopalni, moim oczom ukazała się grupa ludzi z dokładnie tymi samymi narzędziami, która z wielkim zaangażowaniem poszukiwała cennych kamieni. Nie zastanawiając się zbyt długo także i ja zaczęłam rozgarniać drobne fragmenty skał i już po kilku minutach, wśród piaskowo-beżowego kruszca zabłyszczał w świetle latarki sporych rozmiarów ametyst. Mała szczoteczka poszła w ruch i w ciągu krótkiej chwili stałam się dumną posiadaczką lśniącego intensywnym fioletem, własnoręcznie odnalezionego ametystu, który mogłam zabrać ze sobą. Wraz z porożem renifera, zdjęciem ze świętym mikołajem, lukrowanymi ciastkami w kształcie choinek, zielonym błyskiem zorzy polarnej i wspomnieniem spaceru po zamrażającym morzu wróciłam do domu, nie będąc do końca pewną, czy to był tylko sen, czy naprawdę odnalazłam krainę magii.

Tekst i foto: Edyta Bartkiewicz





Najbardziej praktyczne, najbardziej pożądane

CZY MERCEDES TO DOBRY POMYSŁ NA PREZENT? BEZDYSKUSYJNIE TAK. CO BY NIE MÓWIĆ, NALEŻY DO TYCH NAJLEPSZYCH AUT, ZA KTÓRYMI STOI TECHNOLOGIA, HISTORIA I OGROMNA, ZROZUMIAŁA ZRESZTĄ, POPULARNOŚĆ. MY, WŚRÓD WIELU MODELI TEGO AUTA, WYBRALIŚMY: NAJNOWSZE CLS, DWIE KLASY A 200, E 220 4MATIC I EQE SUV.

A200 – DOSTĘPNY
W PROMOCJI LEASE&DRIVE
DLA PRZEDSIĘBIORSTW JUŻ
OD 1071 ZŁ NETTO/MIESIĘCZNIE*



– Na tym tle najbardziej wyróżnia się nowy CLA z napędem hybrydowym. Jest to hybryda plug-in, co oznacza, że można jeździć tym modelem na prądzie, mając możliwość jego ładowania – mówi Marcin Ziemniiewicz, handlowiec z salonu Mercedes Benz Mojsiuk. – W praktyce to wygląda tak: jeśli klient kupuje auto, i w cyklu miejskim ma dojazdy w okolicach 50 km dziennie, to może cały czas jeździć na prądzie, nie używając paliwa. Proces ładowania jest tutaj bardzo prosty, gdyż nie są tu potrzebne żadne dodatkowe urządzenia – można skorzystać z wtyczki o mocy 230 V i naładować auto w garażu. Wystarczy auto podłączyć do ładowania na noc. Są też takie urządzenia jak Wall-box, które ładują do 4,5 godzin. Jest to również wyjątkowy model pod względem ekologii i oszczędności zużycia paliwa.

Wszystkie auta są bardzo dobrze wyposażone. Każde z nich jest dostępne w pożądanym przez klientów pakiecie AMG. – Jest to najładniejszy wizualnie pakiet, ale też jest bardzo praktyczny – podkreśla Marcin Ziemniiewicz – Mamy np. fotele z podwójną tapicerką, gdzie użyty materiał nie brudzi się i ma właściwości termiczne: zimą jest nam ciepło, a latem nie odczuwamy gorąca. Poza tym wszystkie wersje są wyposażone w niezbędne „do życia” elementy. Mamy kamery, czujniki, podwójne wyświetlacze, a także bardzo popularną funkcję „Hej, Mercedes”. Bardzo korzystne są także opcje finansowania tych modeli – mamy leasing już od 102,9 procent. Biorąc pod uwagę inflację, jest to bardzo atrakcyjna oferta.

O czym jeszcze warto wspomnieć w przypadku tych modeli Mercedesów? CLA przyspiesza do setki w 6,8 s., a jego prędkość maksymalna wynosi 240 km/h. Poza komfortowymi fote-

lami posiada kierownicę pokrytą skórą, a także 10,25-calowy wyświetlacz systemu multimedialnego MBUX. Można jeszcze wymienić 17-calowe aluminiowe felgi, pakiet lusterek i opcję elektrycznego otwierania oraz zamykania klapy bagażnika. Oczywiście nie brakuje w CLA szeregu usprawnień, jeśli chodzi o bezpieczeństwo jazdy. Mamy, m.in. asystenta świateł drogowych, kamerę cofania, pakiet parkowania i pakiet USB.

W przypadku Mercedesa A 200 na pewno wrażenie robią ogromne ekrany o przekątnej ponad 10 cali. Jeden z nich zastępuje tradycyjne wskaźniki, drugi stanowi zaś centrum pokładowego systemu multimedialnego. Działa szybko, a sterowanie nim jest intuicyjne. To bardzo funkcjonalne modele. W każdym z tych aut mamy sporo schowków i kieszeni. Zależnie od wybranych opcji, można też mieć dużą liczbę gniazd USB, miejsce do bezprzewodowego ładowania telefonu, czy też chłodzony schowek. Ponadto A 200 przyspiesza do setki w ok. 8,1 s., a prędkość maksymalna obu wersji wynosi ok. 230 km/h., przy czym są to auta zwinne i niezwykle stabilne przy wysokich prędkościach.

EQE 500 4MATIC to kwintesencja luksusowej elektrycznej mobilności oraz wydajności. Auto jest wyposażone w szereg systemów, takich jak Apple CarPlay, Android Auto czy system nagłośnienia Burmester® surround. Ten model Mercedesa zwraca uwagę m.in. takimi atrakcyjnymi elementami jak osłona chłodnicy o diamentowej strukturze, sportowe fotele czy dach panoramiczny. Ponadto auto ma znakomite osiągi: maksymalną prędkość 210 km/h oraz przyspieszenie do 100 w zaledwie 4,9 sekundy.

EQE SUV – RATA LEASINGOWA OD 2 676 ZŁ NETTO MIESIĘCZNIE**



A200 LIMUZyna – DOSTĘPNY W PROMOCJI
LEASE&DRIVE DLA PRZEDSIĘBIORSTW JUŻ
OD 994 ZŁ NETTO/MIESIĘCZNIE*



Nowa Klasa E to przede wszystkim przestronność, wygoda i frajda z jazdy. To auto szczególnie zwrotne i stabilne, dzięki opcjonalnej skrętnej tylnej osi, której towarzyszy bardziej bezpośrednie przełożenie układu kierowniczego osi przedniej. Zawieszenie z kolumnami pneumatycznymi i adaptacyjnymi amortyzatorami ADS+ bardzo starannie tłumi wszelkie nierówności. Dodatkowo oferuje funkcję poziomowania, utrzymując stałą odległość od nawierzchni niezależnie od obciążenia pojazdu.

Maksymalna prędkość tego modelu to 234 km/h oraz przyspieszenie do 100 w 7,8 sekundy. Wizualnie Klasa E ma proporcje klasycznej trójbryłowej limuzyny: krótki przedni nawis, długa pokrywa silnika, cofnięta kabina i proporcjonalny nawis z tyłu. Samochód wygląda naprawdę okazale i atrakcyjnie.

ad/ foto: materiały prasowe



KLASA E – RATA LEASINGOWA OD 3 663 ZŁ NETTO MIESIĘCZNIE**

*Promocyjne Finansowanie – Wpłata wstępna 15%, Okres Finansowania 24 miesiące, Limit przebiegu 15 000km – o szczegóły oferty pytaj w naszych salonach; **o szczegóły oferty pytaj w naszych salonach



Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Mercedes-Benz Mojsiuk w Szczecinie - Dąbiu,
ul. Pomorska 88 lub pod nr telefonu: +48 91 48 08 712
www.mojsiuk.mercedes-benz.pl
Szukaj nas na Facebooku: Mercedes-Benz Mojsiuk
i Instagramie: mercedesbenz_mojsiuk



KORYZNA CLINIC
IMPLANTOLOGIA I STOMATOLOGIA

Podaruj bliskim
piękny uśmiech
na Święta!

Sprezentuj voucher na wybielanie laserowe
i na inne usługi z zakresu stomatologii.



EV9 – energia do podróżowania

KIA WŁAŚNIE WYPUŚCIŁA NAJNOWSZY MODEL SWOJEGO ELEKTRYCZNEGO AUTA. JUŻ TERAZ SIĘ MÓWI, ŻE NIE MA TAKIEGO DRUGIEGO SAMOCHODU JAK EV9.

– Na dzień dzisiejszy EV9 jest bez konkurencji, ponieważ drugiego auta elektrycznego o takich gabarytach nie ma – podkreśla Bartosz Nurkiewicz, specjalista ds. sprzedaży w Kia Polmotor. – Przede wszystkim tym modelem można swobodnie podróżować do siedmiu osób i nawet w takiej konfiguracji jest sporo miejsca w bagażniku. Dodatkowo, auto posiada jedną z największych pojemnościowo baterii. Przewagą EV9 na tle konkurencji jest również to, że powstało od początku jako auto elektryczne, a nie auto z silnikiem spalinyowym, do którego przeszczepiony został układ elektryczny.

Liczący ponad 5 metrów długości SUV, odznacza się znakomi-

tym współczynnikiem oporu powietrza, wynoszącym jedynie 0,28. Aerodynamiczne nadwozie i wydajny układ napędowy przekładają się na niskie zapotrzebowanie potężnego SUV-a na energię elektryczną. Jako jeden z nielicznych samochodów elektrycznych dostępnych na rynku, EV9 jest zdolny do ultraszybkiego ładowania prądem o mocy do aż 210 kilowatów i o napięciu aż 800 V. – Wysokonapięciowa bateria o dużej pojemności oraz ultraszybkie ładowanie ładowarką o odpowiedniej mocy, pozwala uzyskać zasięg do 249 km, w zaledwie 15 minut. Maksymalny zasięg do 563 km daje możliwość swobodnego podróżowania – wymienia kolejne zalety auta Bartosz Nurkiewicz. – Samochód posiada możliwość dwukierunkowe-



go ładowania – energia, która jest składowana w modelu EV9 może zostać wykorzystana do ładowania innego samochodu elektrycznego, zasilania przyczepy kempingowej, kosiarki i tak naprawdę czego tylko dusza zapragnie.

Kia EV9 oferuje dwie wersje układu napędowego do wyboru – na tylne i na cztery koła. Odmiana z napędem na tylne koła jest wyposażona w silnik o mocy 203 KM, natomiast samochód z napędem na cztery koła jest napędzany dwoma silnikami elektrycznymi o łącznej mocy 384 KM. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h tej wersji wynosi jedynie 5,3 sekundy. Jak na SUV-a przystało, kierowca ma do dyspozycji terenowe tryby jazdy – Snow, Mud oraz Sand. Przy tym wszystkim to bardzo bezpieczne auto. – Pod względem bezpieczeństwa model ten posiada najbardziej rozbudowane systemy – wyjaśnia Bartosz Nurkiewicz. – W trakcie jazdy, podczas naszej nieuwagi, mogą zapobiec kolizji, wspomóc parkowanie, a także podróżowanie po naszych drogach.

Ten model Kii oferuje bardzo przestronne i funkcjonalnie urządzone wnętrze. W pierwszym rzędzie jest wyposażony w fotele relaksacyjne z rozkładanym podnóżkiem, w drugim – do wyboru są aż trzy opcje siedzeń. Flagowy SUV marki Kia może być wyposażony w 3-osobową wygodną kanapę lub w 2 odrębne fotele z funkcją relaksu, lub w fotele obrotowe. Fotele można obrócić

o 180 stopni, aby pasażerowie drugiego i trzeciego rzędu siedzieli do siebie przodem. Po obróceniu ich o 90 stopni w stronę drzwi, z łatwością można zamontować foteliki dziecięce. – Do produkcji Kia EV9 użyto ekologicznych materiałów z recyklingu oraz roślinnego pochodzenia, redukujących negatywny wpływ na środowisko, a jednocześnie zapewniających komfort i styl eleganckiemu wnętrzu – mówi Bartosz Nurkiewicz. – To strategia zrównoważonej mobilności, którą Kia realizuje, aby kształtować lepszą przyszłość.

Jak zatem można zostać właścicielem EV9? – Oferujemy kredyt, leasing oraz formy, które robią się coraz popularniejsze, a są nimi Smart Kredyt, Smart Leasing – tłumaczy Bartosz Nurkiewicz. – Klient nie ma obowiązku wykupu pojazdu na koniec umowy, pojazd może pozostawić u dealera lub go wykupić. Taka forma finansowania zapewnia niską ratę. Dodatkowo oferujemy wynajem długoterminowy. W jego skład wchodzi wszystkie koszty związane z użytkowaniem auta, takie jak ubezpieczenie, przeglądy serwisowe, naprawy, opony i ich wymiana oraz przechowanie. Rata jest stała przez cały okres finansowania. Płatność przelewem również wchodzi w grę.

autor: Aneta Dolega / foto: Alicja Uszyńska



OD LEWEJ: KINGA BURZYŃSKA, PROWADZĄCA, KAROL OBIĘGŁY, PREZES ZARZĄDU GRUPY CICHY-ZASADA, MIROSŁAW CICHY, SOBIEŚŁAW ZASADA – WŁAŚCICIELE GRUPY CICHY-ZASADA, WOJCIECH GRZEGORSKI, DYREKTOR MARKI PORSCHE W POLSCE, ARTUR NAFALSKI, DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY PORSCHE CENTRUM SZCZECIN



Zobacz, dokąd prowadzą marzenia

„RED 58” TO DOKUMENTALNY FILM DROGI. DROGI GŁÓWNEGO BOHATERA — SŁYNNEGO POLSKIEGO RAJDOWCA SOBIEŚŁAWA ZASADY, DROGI TWÓRCÓW FILMU I DROGI, JAKĄ PRZEBYŁ ŚWIAT OD 1968 ROKU DO DZIŚ. OBRAZ ODKRYWA FASCYNUJĄCĄ HISTORIĘ NAJBARDZIEJ SZALONEGO RAJDU SAMOCHODOWEGO ŚWIATA, W KTÓREJ NAPRZECIW TRUDNOŚCIOM WIELKĄ KLASĘ I HART DUCHA OKAZALI DWAJ POLACY. ZAGŁĄDA ZA KULISY WIELKIEJ IMPREZY, POKAZUJE WYZWANIA, JAKIE STAŁY PRZED SPORTOWCAMI W PRL I POKAZUJE, ŻE ENTUZJAZM MOŻE NAPĘDZAĆ LUDZI DO DZIAŁANIA PO PONAD 50 LATACH. PIERWSZY PREMIEROWY POKAZ FILMU W REŻ. ANDRZEJA ŚLĄZAKA „RED58” ODBYŁ SIĘ POD KONIEC LISTOPADA W TEATRZE POLSKIM W SZCZECINIE.

Sobiesław Zasada to niekwestionowany mistrz polskiej motoryzacji. Zwycięzca 148 rajdów samochodowych, w tym trzykrotny mistrz i wicemistrz Europy oraz zdobywca 5 złotych medali za wybitne osiągnięcia sportowe. Uczestniczył w największych rajdach świata: Londyn – Sydney, Londyn – Meksyk, Vuelta America del Sur, Gran Premio de Argentina, Safari, Press on 3 Regardless, Monte Carlo, Puchar Alp, Acropolis, Tysiąca Jezior, Rajd Szwecji, Anglii i innych. Rajd w Argentynie w 1967 roku był przełomowy w historii motoryzacji. Zasada zwyciężył wtedy, prowadząc Porsche 911 po raz pierwszy wystawione do rajdu po nieutwardzonej nawierzchni.

Autorzy dokumentu – filmowiec i dziennikarz, ruszają na poszukiwanie zaginionej legendy – samochodu Sobiesława Zasady. Pasjonaci w Australii organizują rajd samochodowy, który jest kopią rajdu z 1968 roku, a w Muzeum Porsche odnajdują się niepublikowane dotąd materiały. Film pokazuje ciekawych ludzi, filmowcy odwiedzają trudno dostępne miejsca, pędzą przez Europę i Australię, żeby odkryć tajemnicę zaginioneego samochodu.

W 1968 roku maraton Londyn – Sydney stał się najpopularniejszym wydarzeniem sportowym w całej historii – nigdy wcześniej imprezy sportowej nie oglądało na żywo tyle ludzi. Z tego co wiadomo, rajd dzierży ten nieformalny rekord do dziś. Jego trasa liczy 16 tys. km i prowadzi przez trzy kontynenty. Szaleńcze przedsięwzięcie w szalonych czasach – sportowe, towarzyskie, jak i zjawiskowe pod względem historycznym. Często nazywane „Ostatnią Awanturniczą Przygodą Naszych Czasów”. Czerwone Porsche 911S z numerem startowym 58 i dumnym napisem „Poland” na karoserii, to tytułowy bohater filmu. Słynny polski rajdowiec Sobiesław Zasada i jego pilot Marek Wachowski mierzyli się w nim ze światową czołówką. Mimo skromnych możliwości i przygód na trasie stali się bohaterami rajdu. Ich samochód zyskał status legendy. Ale niedługo po rajdzie „RED 58” zaginął na wiele lat.

– Kto wie, może zasłużony „Porszak” istnieje do dziś? Nasze poszukiwania prowadzą od Krakowa przez Londyn, Stuttgart, Melbourne, Sydney, żeby zakończyć się w Brisbane. Sobiesław Zasada i Marek Wachowski z werwą opowiadają o trudnościach, jakie spotkali przed rajdem i w trakcie jego trwania. Zgłębiamy nieznane dotąd materiały, zdjęcia i dokumenty, w archiwach



muzeum firmy Porsche – opowiada Andrzej Ślęzak, reżyser filmu.

Realizatorzy „RED 58” spotykają mechanika, który budował ten wyjątkowy pojazd, a kilka tygodni później wyruszył do Australii, żeby go serwisować na trasie rajdu. Poznają australijskiego rajdowca, entuzjastę marki, który pomaga w poszukiwaniach pojazdu a także innych pasjonatów rajdu Londyn – Sydney. W 2022 roku, w Australii, odbyły się zawody, w których historyczne auta prowadzone przez tych pasjonatów, pokonały dokładnie taką samą trasę jak zawodnicy 54 lata wcześniej. Materiały filmowe z tej imprezy uzupełniają unikalne archiwalia nakręcone w 1968 roku. Ukazują nie tylko walkę na trasie, ale także ówczesny świat na trzech kontynentach otaczający rajdowców.

– Udaje nam się odnaleźć auto. Zamknięte od lat w kontenerze, w opłakanym stanie jest tym oryginalnym samochodem, którym polska załoga przemierzyła 16 tys. km. Okazało się, że „RED 58” jest do uratowania. Dzięki naszym poszukiwaniom i zainteresowaniu właściciel podejmuje się sfinansowania odbudowy tej wyjątkowej maszyny. Rozmawiamy z restauratorem zabytkowych Porsche, który podjął się tego zadania. Ukoronowaniem naszych działań, po ponad trzech latach od rozpoczęcia projektu, jest widok w pełni sprawnego i wyglądającego jak nowe Porsche 911S „RED 58” Zasady i Wachowskiego – dodaje reżyser Andrzej Ślęzak.

W hołdzie Sobiesławowi Zasadowi Porsche Polska we współ-

pracy z fabryką w Stuttgartgarcie – Zuffenhausen zbudowało jedyny na świecie egzemplarz czerwonego Porsche 911 Dakar z numerem 58 na drzwiach. Goście podczas tego wieczoru mieli okazję podziwiać ten wyjątkowy model, który w zaskakujący sposób pojawił się na scenie w Sali Włoskiej teatru.

„Idea stworzenia specjalnej edycji 911 związanej z Sobiesławem Zasadą sięga 2014 roku, kiedy do polskiej oferty trafiło Porsche 911 Carrera S Martini Racing Edition. Tak zrodziło się nasze marzenie o zaprojektowaniu wyjątkowej, polskiej edycji 911” – powiedział Wojciech Grzegorski, dyrektor marki Porsche w Polsce.

Film „RED 58” to coś więcej niż historia samochodu. To opowieść o pasji, o pracy i afirmacji życia tak długo, jak się tylko da. To historia, która świadczy o tym, że ponad 50 lat temu, w szczycie Zimnej Wojny, na kilka dni udało się połączyć świat, mimo podziałów i konfliktów, celebując wspólnie, globalnie, ducha współzawodnictwa. W szczecińskiej premierze filmu wziął udział sam Sobiesław Zasada, który nie ukrywał wzruszenia. Bohater pomimo skończonych 93 lat jest w doskonałej kondycji, a na szczecińską premierę z Krakowa przyjechał... autem. – Życie zaczyna się po 90 – zadeklarował z uśmiechem. Podczas premiery „RED 58”, pierwszy raz oficjalnie poinformowano o budowie salonu Porsche Centrum Szczecin, który już w 2024 roku powita pierwszych gości.

Więcej informacji o Porsche 911 Dakar RED58 Special: porsche.pl/red58/



OD LEWEJ: TADEUSZ KUBIAK, ŁUKASZ CZAJA, KRZYSZTOF ŁOBODZIEC, ROBERT SILUK.



Dobra passa żeglarskiej Pogoni

TO BYŁ BARDZO UDANY ROK DLA STOWARZYSZENIE EURO JACHKLUB POGOŃ. WICEMISTRZOSTWO POLSKI DLA POGOŃ YACHT RACING I 10 MEDALI DLA MŁODYCH ZAWODNIKÓW KLASY LASER. TYM SAMY SZCZECIŃSKI KLUB POTWIERDZIŁ SWOJĄ POZYCJĘ NAJLEPSZEGO KLUBU ŻEGLARSKIEGO NA POMORZU ZACHODNIM.

Żeglarska Pogoń już od wielu lat jest kuźnią prawdziwych talentów żeglarskich. To z tego klubu wywodzi się wiele sław tego sportu oraz medalistów olimpijskich np. Agnieszka Skrzypulec. Nowe kadry potwierdzają tylko ten trend w Pogoni. Stowarzyszenie Euro Jachtklub Pogoń wiezie prym wśród klubów żeglarskich w osiągnięciach młodych żeglarzy w Zachodniopomorskiem. To najlepszy klub, z największą ilością medali w klasach przygotowawczych i olimpijskich jakiegokolwiek klubu zdobyły na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat w naszym regionie w klasie Laser klub zdobył dziesięć medali – 3 złote, 4 srebrne, 3 brązowe. Ten rok jest jednym z najlepszych jeśli chodzi o medale. Trzeba też podkreślić, że w każdej z kategorii zdobyliśmy pierwsze miejsce. – opowiada Łukasz Czaja, zawodnik i dyrektor Pogoni Yacht Racing.

Zaznacza, że ten sukces ma swojego ojca.

– Za tymi wszystkimi sukcesami naszych zawodników stoi trener Robert Siluk, bez którego tych zwycięstw by nie było. Jest uważany za najlepszego trenera klasy Laser w Polsce. Od wielu lat prowadzi tę sekcję i stale ją rozwija – dodaje Łukasz Czaja.

Regatowa reprezentacja, czyli Pogoń Yacht Racing, to zespół, który w tym roku zdobył drugie miejsce w Klubowych Mistrzostwach Polski. – Od wielu lat Pogoń Yacht Racing utrzymuje swoją dominację w regionie. W tym roku, w Mistrzostwach Polski, nie mieliśmy najlepszego początku. Ale za to końcówka tak naprawdę należała do nas. To były cztery rundy najbardziej prestiżowej imprezy w tym roku. Wszystkie były dla nas bardzo ważne.

Za każdą otrzymuje się punkty. Końcówka roku to ostatnie regaty, które decydują jaki będzie ogólny wynik i miejsce w klasyfikacji. Po ostatniej rundzie w Gdyni Pogoni Yacht Racing udało się wskoczyć na drugą pozycję. – Presja, fatalne warunki pogo-

dowe – bardzo silny wiatr, odwołane wyścigi. To wszystko sprawiło, że to była najgorsza runda. W sumie jednak nasze starty przyniosły nam zaszczytne drugie miejsce. Warto też dodać, że nasz sternik Tadeusz Kubiak zdobył nie tylko wicemistrzostwo w Klubowych Mistrzostwach Polski, ale również zdobył dwa medale w Laserze. Zawodnik młodego pokolenia, bardzo utalentowany, który korzysta z możliwości startowania w różnych klasach – stwierdził Łukasz Czaja.

Zdobyte medale i tytuły robią wrażenie. Ale również dzięki nim klub może otrzymywać dofinansowanie z miasta. Choć wiadomo, że przy okrojonym budżecie miejskim nie jest to łatwe.

– W hierarchii klubów w regionie jesteśmy zawsze na czele dzięki temu. Za każdy medal Mistrzostw Polski czy innej rangi kluby otrzymują punkty. Im ich jest więcej, tym zajmują wyższą pozycję w rankingu. Inaczej jest się też postrzeganym w świecie żeglarskim jeśli się pochodzi z mocnego klubu. A my w hierarchii regionalnych klubów w regionie jesteśmy zawsze na czele – dodaje Łukasz Czaja.

Przyszły rok zapowiada się dla szczecińskiego klubu równie bogato.

Jeśli chodzi o Pogoń Yacht Racing chcemy podtrzymać dobrą formę oraz passę i utrzymać miejsca na podium. Na pewno będziemy się starali. Będziemy więc chcieli wystartować w regatach eliminacyjnych i zdobyć kwalifikację do Wielkiego Finału. W Polsce będziemy chcieli się skupić na wszystkich regatach z cyklu Mistrzostw Polski. Jeśli chodzi o Lasery, czyli młodych zawodników to przede wszystkim stawiamy na Mistrzostwa Polski, Europy i Świata – podsumowuje Łukasz Czaja.

autor: ds./foto: Pogoń Yacht Racing



*Dla wszystkich naszych Klientów, Kontrahentów, Partnerów, Przyjaciół i Sympatyków
składamy życzenia na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia,
aby oczekiwana temperatura otoczenia w Państwa domach pozwalała ciepło spędzać te Święta,
aby oddech świeżym powietrzem z skutecznej wentylacji pozwalał cieszyć się zdrowiem,
aby szczęście i rozmowy z bliskimi tańczyły z aurą dobrego humoru,
a na Nowy Rok 2024 dobrego nastroju, ciągłego rozwoju i pomyślnych decyzji,
w trosce o siebie i bliskich spędzajmy każdy nasz nowy dzień przyjemnie,
w imieniu całej załogi firmy HMI składa
Właściciel.*

CLOCHEE®



Naturalnie pięknych Świąt!

Niech świąteczny czar otuli Was,
a obecność najbliższych sprawi, że w sercach
zagości spokój, miłość i uśmiech.

www.clochee.com

sklep stacjonarny Clochee: ul. Aleja Wojska Polskiego 14/U1 w Szczecinie



Regaty o Puchar Gryfa Pomorskiego – czas podsumowań

ZAKOŃCZYŁY SIĘ XXXIV MIĘDZYNARODOWE REGATY O PUCHAR GRYFA POMORSKIEGO. BYŁA TO JEDNOCZEŚNIE OKAZJA DO PODSUMOWANIA TEGOROCZNYCH ZMAGAŃ ŻEGLARSKICH ORAZ PONOWNEGO SPOTKANIA WSZYSTKICH ZAŁÓG.

18 listopada w Morskim Centrum Nauki odbyło się zakończenie tegorocznych edycji Międzynarodowych Regat o Puchar Gryfa Pomorskiego, Bałtyckich Regat Samotnych Żeglarzy o Puchar Poloneza oraz Morskich Mistrzostw Polski Załóg Jednoosobowych.

Wszystkie te wydarzenia łączą załogi, które aktywnie brały udział w tych morskich zmaganiach. Nie tylko ścigając się z własnymi ambicjami, ale również z czasem a nieraz warunkami, jakie utrudniały ekipom dotarcie na metę. Jachty, które uczestniczyły w zmaganiach były wyposażone przez organizatora w tracking, który umożliwiał kibicom obserwację przebiegu regat online w czasie rzeczywistym – wyjaśnia Marcin Raubo, prezes Zachodniopomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Dodaje, że podczas spotkania żeglarze mieli okazję m.in. do ponownego omówienia wyników i wrażeń z udziału w regatach. W trakcie uroczystości rozdano także nagrody i pamiątkowe gadżety.

W tym roku do udziału w Międzynarodowych Regatach o Puchar Gryfa Pomorskiego zgłosiło się 20 załóg z 68 uczestnikami, które wystartowały w grupach: KWR, ORC i OPEN.

W kategorii ORC zwycięzcą została załoga jachtu Layla (Kpt. Kai Nitschmann) otrzymując tym samym historyczny Puchar Gryfa. Jacht Black Caravela (Kpt. Tomasz Odzioba) okazała się

być najszybszą jednostką zdobywając tym samym puchar Line Honours Prezydenta Miasta Świnoujście. W kategorii open dwa jachty zajęły ex aequo pierwsze miejsce: Fujimo 4 (Kpt. Robert Rayski) oraz Delta Blue (Kpt. Leszek Wojtalik). W kategorii KWR zwyciężyła załoga jachtu Quantum X (Kpt. Adam Praszczuk). Ostatni uczestniczący w regatach jacht ukończył wyścig Desiris (Kpt. Przemysław Piórski) tracąc do lidera blisko 2 doby.

Żeglarze za rok ponownie spotkają się na trasie 300 mil morskich Świnoujście – Arkona – Falsterborev – Christianso – Świnoujście. XXXV edycja Regat o Puchar Gryfa Pomorskiego odbędzie się w dniach 5 – 9 czerwca 2024 roku.

Organizatorem regat był Zachodniopomorski Okręgowy Związek Żeglarski. Patronat honorowy nad imprezą objął Olgierd Geblewicz – Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego a partnerem głównym był Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego. Imprezie partnerowali także Politechnika Morska w Szczecinie i Miasto Świnoujście. Sponsorzy: Euroafrica, Warta, Żaglownia Narwal Sails, Marina Dveloper, Yacht Paradise, Prime Consulting.

www.regatygryfa.pl

autor: ds./foto. materiały ZOZZ



Wizytówka Międzyzdrojów

TO HOTEL, KTÓRY OD LAT CIESZY SIĘ NIESŁABNĄCĄ POPULARNOŚCIĄ, A WRACAJĄ JUŻ DO NIEGO KOLEJNE POKOLENIA. O FENOMENIE HOTELU – DOSKONAŁEJ KUCHNI, WYJĄTKOWEJ ATMOSFERZE, A TAKŻE O JEGO HISTORII, ROZMAWIAMY Z MONIKĄ KOWALSKĄ, DYREKTORKĄ GENERALNĄ VIENNA HOUSE BY WYNDHAM AMBER BALTIC MIEDZYZDROJE.

Vienna House by Wyndham Amber Baltic Miedzyzdroje od lat jest najbardziej rozpoznawalnym obiektem hotelarskim w Międzyzdrojach. Co wyróżnia ten hotel na tle innych hoteli w reSORCIE?

Myślę, że to dużo więcej niż hotel. To miejsce i atmosfera, w których można się zakochać. Goście wielokrotnie podkreślają, że moment, kiedy przekraczają próg i widzą, jak zaciera się granica horyzontu między niebem i morzem, jest oficjalnym początkiem odpoczynku. Imponujący taras, każdy pokój z widokiem na Bałtyk to z pewnością nasze znaki rozpoznawcze.

Vienna House by Wyndham Amber Baltic Miedzyzdroje był pierwszym hotelem sieciowym na polskim wybrzeżu, a drugim w całej Polsce. Śmiało można powiedzieć, że wracają tutaj kolejne pokolenia. Pamiętam, kiedy w ramach cyklu „Gwiazdy Bestsellerów” odwiedziła nas Lara Gessler i wspominała, że spędzała najlepsze wakacje dzieciństwa właśnie u nas. Dziś pojawia się tutaj ze swoimi dziećmi. Okazja do spotkania osobowości telewizyjnych i ludzi z pierwszych stron gazet to również wartość dodana pobytu u nas. Od początku współpracujemy z Festiwalami Gwiazd. W naszym hotelu zlokalizowane jest Centrum Festiwalowe i odbywa się część wydarzeń. Można spotkać najwięcej przedstawicieli świata kultury, sztuki i biznesu.

Historia, charakterystyczna bryła i lokalizacja naszego obiektu od lat kusi również filmowców. Kamera stała już chyba w każdym punkcie budynku. To tutaj kręcono kultowe już „Młode Wilki”. I to do nas wracają współczesne produkcje filmowe i serialowe – m.in. „Brokat” z Magdaleną Popławską i Łukaszem

Simlatem. Gościliśmy również aktorów z serialu „Klangor” i z niemieckich produkcji m.in. „Der Usedom Krimi”.

W roku 2023 turystyka w Polsce odnotowała wzrosty. W pierwszym półroczu z bazy noclegowej skorzystało o 7,1% gości więcej niż rok wcześniej. Z kolei liczba turystów zagranicznych wzrosła aż o 35,7%. Czy w Międzyzdrojach i na Pomorzu Zachodnim widać większy napływ turystów zagranicznych?

Oczywiście. Wszyscy to odczuwamy. Mimo chłodnego lata jako hotel odnotowaliśmy wzrosty obłożenia. Zauważyliśmy też nowe trendy. Jednym z nich jest wydłużenie sezonu, który aktualnie zaczyna się już w kwietniu i trwa do końca października. Poza sezonem ciągle popularne terminy to Boże Narodzenie, Nowy Rok, ferie zimowe i Wielkanoc. Okołoświąteczne pobyty cieszą się coraz większą popularnością, gdyż zmienia się sposób, w jaki ludzie spędzają święta.

Nasi goście to w znacznej mierze niemieccy turyści, ale pojawia się coraz więcej klientów biznesowych np. z okolic Berlina. Przekonuje ich nasz wysoki standard i malownicze położenie. Dzięki tunelowi i remontowi S3 dojazd do Międzyzdrojów jest już dużo łatwiejszy, a po zakończeniu prac będzie jeszcze lepiej. Z niecierpliwością czekamy na czerwiec, kiedy prace mają się zakończyć.

Kolejną grupą są oczywiście Polacy, którzy odwiedzają nas głównie w sezonie i w weekendy. Dla wielu grup szkoleniowo-konferencyjnych pozostajemy obiektem pierwszego wyboru

na Pomorzu Zachodnim. Coraz częściej przyjeżdżają też do nas goście ze Skandynawii, a ostatnio również z Czech.

Dlaczego Międzyzdroje są atrakcyjne dla turystów? Jakie wydarzenia organizujecie w hotelu?

Międzyzdroje nie tylko trzymają poziom, ale starają się zaskakiwać nowymi inicjatywami i wydarzeniami. Nowi turyści i stali bywalcy bardzo to sobie cenią. Również nasze eventy cieszą się co roku większą popularnością. Przykładem może być Walentynkowe Morsowanie, które jest naszą alternatywną propozycją dla kolacji przy świecach. Z roku na rok coraz więcej „romantycznych morsów” pokonuje barierę zimy i stresu w waleńtynkowe południe. Atmosfera w czasie tej imprezy jest niesamowita! Warto to zobaczyć, nawet jak się samemu nie wskakuje do morza.

W Vienna House by Wyndham dbamy o wyjątkową atmosferę każdego dnia, ale w okresie świątecznym nabiera ona szczególnego charakteru, co przekonuje coraz więcej turystów. Nasz szef kuchni dba o świąteczne smaki – w tym roku można się spodziewać m.in. wędzonej kaczkę z musem truflowym, consommé grzybowego z kluseczkami ziołowymi i wieprzowinę czy pieczonego rostbefu podanego na ragoût grzybowym. Różnorodność smaków i aromatów potraw wigilijnych to wyzwanie, z którego nasz szef kuchni zawsze wychodzi zwycięsko. Latem z kolei królują gwiazdy. Hotelowi goście tłumnie uczestniczą w spotkaniach z cyklu „Gwiazdy Bestsellerów” z takimi autorami jak m.in.: Katarzyna Grochola, Katarzyna Bonda, Tomasz Raczek czy Joanna Brodzik.

Również w Międzyzdrojach odbywa się coraz więcej wydarzeń – przykład: bicie rekordu na najdłuższą flagę na 2 maja. Na które wydarzenia warto zwrócić uwagę i wpisać do kalendarza?

Nie bez powodu o Międzyzdrojach mówi się, że to „Miasto Gwiazd”. Międzynarodowy Festiwal Chórny i Festiwal Gwiazd to mocne punkty w corocznym kalendarzu imprez. Coś dla siebie znajdą też wielbiciele sportu – mam na myśli lipcową galę MMA, mityng lekkoatletyczny Golden Sand czy imponujące widowisko, jakim jest sierpniowy Summer Kite Festival. Jeszcze w tym roku warto też przyjechać do Międzyzdrojów na Sylwestra. W Alei Gwiazd już w piątek stanie Miasteczko Zimna, a w nim balia z lodem, sauna, jacuzzi oraz komora kriogeniczna. Odbędzie się kolejne bicie rekordu Guinnessa, animacje dla dzieci i niesamowity pokaz fajerwerków. Amfiteatr cały weekend będzie brzmiał: najpierw latami 70. - 90., potem bitami C-Boo!, a w sylwestra hitami Eweliny Lisowskiej. Vienna House by Wyndham Amber Baltic Międzyzdroje zawsze jest partnerem tego typu wydarzeń.

Kończy się rok 2023. Jaki to był rok dla Vienna House by Wyndham Amber Baltic Międzyzdroje? Co planujecie w 2024?

To był czas pełen wrażeń i wyzwań. Rok kończymy z dużą satysfakcją wynikającą z realizacji celów i ciągle napływających sygnałów zadowolenia ze strony gości. Ich deklaracje chęci powrotu są dla nas źródłem energii i najlepszą motywacją. W roku 2024 z pewnością niejednokrotnie Was zaskoczymy. Trwają już przygotowania do weekendu waleńtynkowego 9-11.02.24 z Morsowaniem i Biegiem Walentynkowym. Planujemy zbudować miasteczko na plaży z sauną, baniami z lodem i wieloma innymi atrakcjami. Im bliżej wiosny, tym nasza oferta będzie bogatsza. Specjalne atrakcje, m.in. związane z udziałem gwiazd, przygotowujemy na lato. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko powiedzieć – do zobaczenia w Międzyzdrojach!





ŚWIĘTO ZACHODNIOPOMORSKIEGO KREATYWNEGO BIZNESU

ZA NAMI CZWARTA EDYCJA KONKURSU GOSPODARCZEGO „TWÓJ BIZNES POD BANDERĄ SUKCESU”. TYM RAZEM GRONO ZWYCIĘZCÓW POSZERZYLI NORTH.PL, GIRLS WATCH PORN I LEGOWISKAPLUSZOWE.PL. TE KREATYWNE FIRMY ZDOBYŁY NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ PUNKTÓW W INTERNETOWYM GŁOSOWANIU. NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI OTRZYMAŁA MAGDALENA GO-
GŁOZA, TWÓRCZYNI MARKI SYTOBRUNCH.

Konkurs gospodarczy „Twój biznes pod banderą sukcesu” realizowany jest z inicjatywy Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza.

Wspieramy i doceniamy tych najmłodszych, kreatywnych, najbardziej innowacyjnych, mających największy potencjał wzrostu. W tym roku nie brakowało takich firm. To pokazuje, że biznes na Pomorzu Zachodnim rozwija się w bardzo dobrym kierunku. Doceniono to również w Europie, przyznając nam tytuł „Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości” – stwierdził Olgierd Geblewicz, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Tegoroczna edycja konkursu wzbudziła ogromne zainteresowa-

nie. Zgłosiło się prawie 230 firm z wielu branż oraz miejscowości regionu. Kapituła konkursowa wyłoniła finałową dziewiętnastkę, która otrzymała dedykowany pakiet rozwojowy obejmujący m.in. film promocyjny, kreatywne wizytówki, spotkania z doradcą biznesowym, warsztaty z promocji marki, a także produktowe sesje zdjęciowe. Dzięki temu mogły podnieść swoją rozpoznawalność zarówno na rynku lokalnym, jak i krajowym. W drugim etapie o losie finalistów zdecydowali internauci, którzy wybrali zwycięzców w otwartym głosowaniu.

Wyniki – kto został najbardziej kreatywną firmą w regionie ogłoszono podczas Gali Finałowej w Teatrze Polskim w Szczecinie. Laureatami tegorocznego konkursu, którzy zdobyli największą



liczbę punktów w internetowym głosowaniu, zostali: North.pl – sklep internetowy z częściami zamiennymi do AGD i RTV, który również realizuje swoją ekomisję, Girls Watch Porn – microbrand odzieżowy wspierający edukację seksualną i LegowiskaPluszowe.pl – producent antystresowych legowisk dla zwierząt domowych. Do tego grona dołączyła również Magdalena Gogłóza – twórczyni marki SytoBrunch, która otrzymała nagrodę publiczności.

North.pl postawił na trend „naprawiaj, nie wyrzucaj”. W okresie pandemii okazało się to strzałem w dziesiątkę. Ale również podstawowy biznes i sprzedaż w internecie osiągał coraz wyższe wyniki. Pomogła także automatyzacja. Aktualnie firma zatrudnia 50 pracowników. Zaplecze produktowe obejmuje 17 mln części zamiennych. A w każdym miesiącu wysyłanych jest 60 tys. paczek.

Zaczynaliśmy od stolika w kuchni. Później pojawiło się kilku pracowników i magazyn. Rozwijamy się, edukujemy i wierzymy, że wszystko da się naprawić, nie trzeba tego od razu wyrzucać – zapewniała Monika Pobrotyń, prezes north.pl.

North.pl zdecydował się na ceniony kierunek „naprawiaj, nie wyrzucaj”. W okresie pandemii okazało się to strzałem w dziesiątkę. Ale również podstawowy biznes i sprzedaż w internecie osiągał coraz wyższe wyniki. Aktualnie firma zatrudnia 50 pra-

cowników. Zaplecze produktowe obejmuje 17 mln części zamiennych. A w każdym miesiącu wysyłanych jest 60 tys. paczek. Girls Watch Porn, to firma i marka, które wystartowały w 2017 roku. Ale wciąż wzbudzają kontrowersje. Nieodłącznym elementem GWP jest estetyka wynikająca z nostalgii do lat 90. Inspiracją do stworzenia wielu kolekcji były zaś kultowe produkcje z serii Barbie, Kucyki Pony czy też Polly Pocket. Do tego dochodzą japońskie animacje i komiksy.

To nie tylko marka odzieżowa. To hasło – manifest, które prowokuje do dyskusji o podwójnych standardach, stereotypach czy seksualności – mówi Paulina Kołaczek, właścicielka firmy EBNN Paulina Kołaczek.

To ona stoi za odważną i rewolucyjną marką odzieżową, która stawia sobie za cel wyzwolić i celebrować seksualność i body-pozytywność, odbierając jej konotacje wstydu i tabu. Podkreśla, że ubrania Girls Watch Porn nie tylko przyciągają uwagę. Są również inspirowane ideą wolności i dumy.

– Ubrania, które tworzymy, szyte są w Polsce, a materiały, z których powstają, pochodzą od polskich producentów. Zdajemy sobie sprawę z problemu nadprodukcji w branży fashion i z tego, jaki ma ona wpływ na naszą planetę. Dlatego staramy się produkować nasze ubrania w jak najbardziej etyczny, świadomy i zrównoważony sposób. Z tego powodu nasze serie wypuszczamy w limitowanych ilościach, przez co z każdego wzoru, rozmiaru i koloru powstaje zaledwie kilka, kilkanaście sztuk – dodaje Paulina Kołaczek.

Suczka o imieniu Elsa i jej wymagania co do postaci, które otrzymywała, zainspirowały twórców firmy LegowiskaPluszowe.pl

W 2018 roku intensywnie szukaliśmy legowiska dla naszego psa. Był to naprawdę spory problem, ponieważ nic jej nie pasowało. Trafiliśmy przypadkiem na produkt podobny do naszego, miękki i pluszowy, który był średniej jakości, ale psiakowi trochę podpasował. Postanowiliśmy, że zrobimy to lepiej i w: Polsce – wspominał Rafał Buciak, właściciel marki.

Dzięki temu LegowiskaPluszowe.pl stała się jednym z głównych polskich producentów legowisk dla psów i kotów w typie „antystresowa chmurka” i to działającym na Pomorzu Zachodnim.

Nagrodę publiczności zdobył pomysł na biznes Magdaleny Gogłózy. Jej brunch w zajezdni tramwajowej Szczecin Pogodno, hangarze Aeroklubu Szczecińskiego, sadzie jabłkowym Sady Rajewscy, Atelier Altana 1893 pokazały, że w biznesie najważniejszy jest pomysł. Magdalena Gogłóza jest autorką #syto brunch – innowacyjnego projektu umożliwiającego obcym osobom interakcje przy wspólnym stole, dzięki czemu tworzą oni wyjątkową społeczność. Przykładem takich działań jest m.in. FEMIBrunch, skierowany do przedsiębiorczych kobiet z Pomorza Zachodniego, który daje możliwość prezentacji swojej działalności i nawiązywania kontaktów biznesowych.

Finał konkursu był także znakomitą okazją do spotkania lokalnego biznesu, reprezentowanego szczególnie przez mikro, małe i średnie firmy z regionu. Podczas networkingu można było porozmawiać na żywo z finalistami, wymienić pomysłami, doświadczeniami i innowacyjnymi rozwiązaniami, które planuje wprowadzić w swojej działalności. W wydarzeniu wzięli udział również specjaliści goście – redaktor naczelny magazynu Forbes (patrona wydarzenia) Paweł Zielewski, Łukasz Smolarski z kanału Biznes Misja, Wojtek Kaczmarczyk z Do Roboty oraz Filip Nowobilski z kanału Duży w maluchu, którego złoty wóz zaparkował we foyer teatru. Całe wydarzenie uświetnił koncert zespołu Lemon.

Więcej informacji o konkursie i finalistach znajdziecie na stronie biznes.wzp.pl/konkurs



TOMASZ GRODZKI: politykiem się bywa, lekarzem będę przez całe życie

O SILE, NIEZŁOMNOŚCI I ODWADZE. A TAKŻE O WYZWANIACH JAKIE NIESIE CHIRURGIA I POLITYKA – W SPECJALNYM WYWIADZIE DLA MAGAZYNU PRESTIŻ – BYŁY MARSZAŁEK SENATU TOMASZ GRODZKI.

Panie Marszałku, lubi Pan mocne wyzwania?

Chirurdzy muszą lubić mocne wyzwania, bo to są raczej dynamiczni ludzie, którzy na co dzień podejmują ryzyko niosąc pomoc. To się przekłada też na życie prywatne. Nie jest przypadkiem, że często właśnie chirurdzy uprawiają sporty ekstremalne.

To chirurg, a chirurg – Marszałek Senatu?

No nie. Marszałek Senatu musiał sobie narzucać jako trzecia osoba w Państwie – znaczne ograniczenia. Przyznam, że czasami świerzbiał mnie język, aby coś mocniej powiedzieć, szczególnie

komentując wyczyny Prawa i Sprawiedliwości, ale wychodziłem z założenia, że kierując Izbą Wyższą parlamentu muszę używać języka parlamentarnego. To właśnie były te ograniczenia. Aczkolwiek, ta kadencja, którą niektórzy określają jako wyjątkową czy też legendarną (bo po raz pierwszy po 1989 roku Sejm był w rękach rządu, a Senat w rękach demokratycznej opozycji), to było rzeczywiście jedno wielkie wyzwanie.

Tym bardziej, że nie było w Senacie dużej przewagi opozycji.

I to jest dla mnie szczególnie powód do dumy. Przypomnę, że ta przewaga była dokładnie jednoosobowa. Choć pod koniec już dwie osoby z PiS głosowały raczej z nami i tym samym gło-

sowania były bezpieczniejsze. Ale byłem dumny z Pań i Panów Senatorów, bo próbowano nas szantażować, oczerniać, przekupywać, oferować jakieś „frukty” dla rodzin. Ale nikt, doładnie nikt nie uległ – w odróżnieniu od Sejmu, gdzie były transfery i to – czasami mówiąc ogólnie – niesmaczne.

Jak to się Panu udało? Przecież to wymagało niesłyszanej uwagi i pracy.

Powiem tak, to, że w ogóle wybrany zostałem Marszałkiem, wynikało po trosze z tego, że uważany byłem za człowieka ze zdolnościami do koncyliacji. Przecież także w Senacie, każdy ma swoje ambicje, a do tego mandat senatora to jednak mandat wolny. Moim zadaniem było utrzymanie tej większości, ale – co chcę podkreślić – gdyby nie osobowość Pań i Panów senatorów, to by się nie udało. Sam bym nic nie zdziałał. Niektórzy przewidywali, że wytrzymamy góra trzy miesiące. Ale przetrwaliśmy całą kadencję. Mógłbym dużo opowiadać o tym, jak dbaliśmy o to, aby każdy z senatorów był usatysfakcjonowany ze swojej pracy w Senacie. Wszyscy mieliśmy przekonanie, że mamy przed sobą pewną misję dziejową, która ma bronić resztek demokracji w naszym kraju. Zresztą tak nas nazywano – „ostatnia reduta demokracji” czy „przylądek dobrej nadziei”.

Jak teraz, po przegranej PiS i wygranej opozycji, Polska postrzegana jest na świecie?

Jako Marszałek Senatu zwyczajowo odbierałem gratulacje od innych szefów parlamentów. Podkreślę, Europa, a właściwie cały świat, patrzył na nasze wybory w ogromnym napięciu. Wszyscy się zastanawiali, czy pójdziemy śladami Słowacji, czy postawimy tamę temu populizmowi i nieudolnym próbom budowania autokracji czy dyktatury. Ponieważ wszyscy na świecie wiedzieli, że polski Senat jest ostoją demokracji, dzwonili do mnie wysocy przedstawiciele różnych krajów (nie jestem upoważniony do mówienia kto dzwonił), a według protokołu dyplomatycznego wcale nie musieli tego robić. Jeden z nich nawet mi powiedział, że ma wrażenie, że historia się powtarza, bo przecież w 1989 roku właśnie od Polski zaczął się upadek komunizmu, i teraz od Polski zacznie się upadek populizmu.

Czyli liczą na Polskę, że to ona przewartościuje świat?

Właśnie, takie oczekiwanie istnieje, bo powtarzam, Polska to jest duży, poważny członek naszej wspólnoty europejskiej, wspólnoty krajów wolnego świata zachodniego. Każdy przeżywa swoje turbulencje, nawet Stany Zjednoczone, czyli ostoja demokracji. Wszyscy mają swoje problemy, ale to, że Polska oparła się zapędowi autorytarnym w bardzo nierównej walce, w bardzo nierównej kampanii, to wzbudziło niekłamany podziw na całym świecie. Nie na darmo poważny portal Politico, uznał Donalda Tuska za najbardziej wpływowego polityka w Europie. Bo jego powrót do Polski i poprowadzenie tej kampanii, jest postrzegane w kategoriach cudu.

To były dla Pana cztery bardzo ciężkie lata. Czego one nauczyły Tomasza Grodzkiego?

To pytanie mnie trochę zaskakuje, bo jak w życiu się podejmuje czegoś, a podejmowałem się różnych rzeczy z przeróżnych dziedzin, to zawsze wkładałem w to maksimum swoich umiejętności, wysiłku i możliwości. A będąc Marszałkiem moją ambicją było, aby Senat, pełen ludzi przyzwoitych, z którymi dzieliliśmy wspólne poglądy na świat, Europę, demokrację, praworządność, prawa kobiet itd, aby tą ekipę spajać i nie dać jej zrobić krzywdy. Przekonałem się, że polityka to gra zespołowa. Ale nauczyłem się też wytrwałości, mimo przeciwności. To Senat był tym, który de facto, w dużej mierze zatrzymał te pseudo wybory prezydenckie, które organizował minister Sasin. Te wybory nie miały nic wspólnego ze standardami europejskimi. Zwracali nam na to uwagę nawet listonosze. Mówili, że te karty wyborcze miały

być drukami bezadresowymi, czyli można było je rozdawać jak ulotki. To tylko przykład. Lecz powtórzę, że jak do polityki idzie ktoś ze świata medycyny, to wie co to jest wysiłek. Nie znam lekarza, który w Polsce pracowałby osiem godzin dziennie. Wszyscy pracują na kilku etatach, w kilku miejscach, aby ten system w ogóle się jeszcze trzymał. Byłem więc przyzwyczajony do ciężkiej pracy.

To może zapytam inaczej – jakie refleksje ma lekarz po czterech latach marszałkowania?

Refleksje mam takie, że świat medycyny, świat chirurgii jest lepiej zdefiniowany niż świat polityki. W świecie polityki spotkałem ludzi, którzy mówili co innego, robili jeszcze co innego, a myśleli kompletnie co innego. Trzeba było ważyć każde słowo. Bo nigdy nie było wiadomo, czy media propagandowe tego nie wykorzystają, nawet nie przeinaczą. To jest zupełnie inny świat i trzeba mieć sporo determinacji i twardą skórę, aby w tym świecie istnieć. Na szczęście, my w Senacie mieliśmy proste credo: to polityk jest od tego, aby służyć ludziom, a nie ludzie od tego, aby służyć politykom.

To teraz jest Pan bardziej lekarzem czy politykiem?

Lekarzem jest się do końca życia.

Ale politykiem też można być przez całe życie.

Pewnie tak, ale ja także jako Marszałek Senatu, co poniedziałek, jako wolontariusz, operowałem w szpitalu chorych. To się zaczęło od pandemii, kiedy wszystkie ręce były potrzebne. Do tzw. wielkiej polityki poszedłem dopiero wtedy, kiedy wykształciłem trzech profesorów i miałem 100 procent pewności, że oni są w stanie zrobić wszystko, czego ich nauczyłem. Uważałem bowiem, że to jest moja odpowiedzialność wobec pacjentów. Poza tym dość późno do polityki poszedłem. Owszem pracowałem w Radzie Miasta w Szczecinie przez dwie i pół kadencji, ale ta praca, to jest zupełnie inny kaliber. Jak myślę o sobie, to wiem, że do końca życia będę lekarzem, a politykiem do momentu, kiedy ludzie będą tego ode mnie oczekiwali.

Zastanawia mnie teraz, jak Pan odbiera wiadomości oglądając je w telewizji czy czytając w prasie? Jak zmieniła się pana optyka patrzenia na politykę?

Przyznam, że ta optyka jest zupełnie inna. Będąc w środku wydarzeń wiem zdecydowanie więcej niż przeciętny Kowalski, który ogląda tylko wycinki. Wielokrotnie w ostatnich latach przypominałem sobie, że jak byłem młodym opozycjonistą, to starsi koledzy mnie uczyli, że bym pamiętał o tym, iż prasa i telewizja kłamią. Teraz PiS to kłamstwo doprowadziło do stopnia niespotykanego nawet za czasów Jerzego Urbana. Widzę, że TVP kłamie, a wiem, jak było naprawdę, wiem jak i co się działo za kulisami. Choćby to, kiedy PiS próbował zabić ostatnie wolne media.

To teraz z innej strony. Panie Marszałku, fajnie być Marszałkiem Senatu?

Hhmm... Byłem prezydentem Europejskiego Stowarzyszenia Torakochirurgów, byłem konsultantem krajowym, byłem prezesem Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów, byłem pierwszym Polakiem, który był przyjęty do Amerykańskiego Towarzystwa Torakochirurgów. Więc ten blichtr szczególnie mi nie imponował i nie kręcił. Lubiełem spotkania z ludźmi, rozmowy z Polakami, ale także z szefami innych parlamentów, z prezydentami czy premierami innych krajów, odwiedzających Polskę. Wszyscy oni chcieli składać wizyty w Senacie, bo byli ciekawi, jak sobie radzimy jako jedyny organ konstytucyjny nie podporządkowany ówczesnej władzy. Chcieli poznać inny punkt widzenia na to, co działo się w naszym kraju niż ten, który dostawali od PiS.

Bycie Marszałkiem to nie tylko blichtr, ale też pewne obowiązki, ba nawet pewne wyrzeczenia. W końcu nawet zwykłe przejście ulicami miasta nie jest typowe.

To prawda. Musiałem na przykład przyzwyczaić się do całodobowej osobistej ochrony. To rzeczywiście pozbawia w jakiś sposób prywatności. Ale funkcjonariusze, którzy ze mną pracowali, to byli znakomici ludzie, doskonale znali swój fach. Robili wszystko, abym nie czuł się ich obecnością szczególnie skrępowany. Współpracowało nam się znakomicie. Czułem się przy nich absolutnie bezpiecznie i jestem im za to wdzięczny.

Co na to wszystko rodzina?

Starłem się swoją rodzinę maksymalnie chronić. W trudnych momentach moje córki i żona (moje wnuczki są jeszcze za małe) rzeczywiście cierpiały. Ale to pewnie nieunikniona cena bycia politykiem. Żona jednak starała się trzymać na uboczu.

Nigdy nie powiedziała: skończ z tym, bo mam tego już dosyć?

Aż tak to nie. Ale – jakby to zręcznie powiedzieć – przeszczęśliwa z tego, że byłam Marszałkiem, to nie była. I ja ją rozumiem.

Teraz ja się przyznam, że umawiając się z Panem na rozmowę, wcale nie chciałem rozmawiać o polityce. Ale jesteśmy w takim czasie, na takim etapie życia politycznego, że trudno ten temat pominąć. Moje pierwsze pytanie, o to czy lubi Pan wyzwania, w mojej intencji dotyczyło też pana książki. Bo to zaskakująca książka, jak na Marszałka Senatu.

Tak, to nie jest książka opowiadająca o życiu politycznym, tylko thriller sensacyjno-medyczny z elementami political fiction. Napisałem ją wspólnie z Moniką Sobień-Górką. Współpracując z Moniką podzieliliśmy zadania. Ona jako pisarka przecierała szlaki do wydawnictw. Służyła mi także korektą z punktu widzenia profesjonalistki. Ale sam tekst i sama idea powieści są moja.

Skąd pomysł na taką książkę?

Miałem go w sobie od dawna, Ale nigdy nie miałem czasu, żeby usiąść i napisać. Wszystko zaczęło się w czasie pandemii. Kiedy zwykle kończyłem swoje obowiązki jako Marszałek Senatu, a wtedy była to zazwyczaj godzina 21, czy 22 – w Warszawie wszystko było zamknięte. Nie można było nigdzie wyjść. Miałem do wyboru, albo będę oglądał kolejne zawody sportowe w telewizji, albo siadę w końcu, to co ze mną chodziło już od dawna, przeleję na papier.

Znajdziemy tam Pana doświadczenia jako Marszałka?

W jakiejś części tak, ale to zagadka dla uważnego obserwatora polityki, co w niej ma swoje źródło w prawdziwych wydarzeniach. Ale nie tylko jako Marszałka. Uważam się za spełnionego życiowo. Miałem ciekawe życie. Pracowałem na statkach jako przewodnik PTTK oprowadzałem wycieczki po Szczecinie, ale najdłużej jestem po prostu torakochirurgiem. Po części właśnie

tym torakochirurgom chciałem oddać hołd w tej książce.

Dlaczego?

Bo to jest taka mała specjalność, niemal niszowa, mało kto wie, że w tej chwili w Polsce czynnych torakochirurgów jest około 150. A jednocześnie nie ma kolejki do operacji raka płuca. Zależy nam to wszystko na bieżąco.

Teraz jest Pan już nie tylko lekarzem, nie tylko politykiem, ale też pisarzem.

(śmiech) Pierwsze recenzje książki są dla mnie bardzo pozytywne. Do tego stopnia, że wydawnictwo zamówiło u mnie kolejny tom. Ale największą przyjemność sprawił mi kolega, który zabrał moją książkę w podróż, a leciał z Warszawy do Toronto. Powiedział mi, że jak ją zaczął czytać w Warszawie, to skończył w Toronto i nie wie jak mu ten lot upłynął. Mówił, że wciągnął się tak, że nawet zrezygnował z jakiegoś posiłku. To mi szalenie pochlebia.

To gratulacje. Czyli kolejna Pana książka też będzie sensacyjna?

Ona będzie w jakimś stopniu kontynuacją tej, bo – jak to mówią fachowcy – zakończenie tej pierwszej jest „otwarte”.

A nie ma Pan pokusy, aby napisać wspomnienia Marszałka Senatu?

Może i tak, ale chyba jest na to za wcześnie. Rzeczywiście byłoby o czym pisać, jednak o pewnych sprawach nie mogę jeszcze mówić. Wszak wciąż jestem senatorem i wiele może się jeszcze wydarzyć w moim politycznym życiu.

Ale to by była dopiero sensacja!

Musiaby to być autobiografia. A do tego jeszcze nie dojrzałem (śmiech). Pisanie książek traktuję trochę jako zabawę, ale w tym dobrym tego sensie słowa. Podobno mężczyzna musi napisać książkę – ja już mam na swoich koncie parę książek czy rozdziałów, tyle

że medycznych. Cieszy mnie to, że tę moją pierwszą sensacyjną książkę podobno dobrze się czyta i mam nadzieję, że będzie ona dobrym prezentem pod choinkę.

Jak nową Pana aktywność przyjęła rodzina?

O! Mój zięć, adwokat, który jest bardzo krytycznym czytelnikiem, wydał bardzo pozytywną recenzję. Zresztą, zanim ją puściłem do pierwszej redakcji, dałem do przeczytania koledze, który powiedział, że to jest gotowy scenariusz na kolejnego Bondy. Podszedłem do tego z absolutnym dystansem, ale ucieszyła mnie taka opinia.

A żonie się podobała?

Żonie się podobało, że zająłem się w końcu czymś innym, a nie ciągle polityką.



To o czym rozmawiają Państwo Grodzczy przy kolacji? Nie o polityce?

Przed wszystkim teraz o naszych ukochanych wnuczkach. W tej chwili spodziewamy się czwartego, tym razem wnuka. Staram się teraz oddać wnuczkom to, czego nie dałem swoim córkom, bo jako młody lekarz nie miałem dla nich czasu. Musiałem pracować na 15 dyżurach w miesiącu, pływać na statkach, aby utrzymać rodzinę. Ciężar wychowania naszych córek spadł na żonę, za co jestem jej niezmiernie wdzięczny.

Z polityką zetknął się Pan po raz pierwszy w Radzie Miejskiej w Szczecinie. Co Pana tam popchnęło?

Nie tyle co, a kto: dokładnie Sławomir Nitras. On mnie namówił, abym spróbował wystartować do Rady Miasta. I okazało się, że za każdym razem, kiedy startowałem, a startowałem trzy razy (mam za sobą dwie i pół kadencji, bo w połowie trzeciej kadencji zostałem senatorem), robiłem w swoim okręgu na Prawobrzeżu najlepszy wynik. Traktowałem to bycie radnym zadaniowo jako służbę. Jestem gorącym patriotą Szczecina, wiernym kibicem Pogoni Szczecin. Lubię, jak Szczecin się czymś wyróżnia, jest pierwszy. I udało mi się wtedy przekonać prezydenta, aby przeznaczył promile z budżetu miasta na wczesne wykrywanie raka płuca. Opracowaliśmy specjalny program, przebadaliśmy 15 tysięcy szczecinian, wykryliśmy kilkadziesiąt chorób, ponad 100 raków płuca zupełnie bezobjawowych. Skierowaliśmy tych ludzi na leczenie i oni żyją. To był gigantyczny sukces. Za nami poszły inne miasta.

Mam też na koncie pomysł tzw. obywatelskich inicjatyw społecznych. Stworzyliśmy komisję, do której przychodzili szczecinianie z fantastycznymi pomysłami. Ta komisja była taką pramatką dzisiejszego Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego. A co teraz? Teraz oczywiście wszystkie miasta mają swoje budżety obywatelskie. Dumny też jestem z tego, że stworzyliśmy program opieki nad osobami w kryzysie bezdomności, czy też z tego, że w Szczecinie zamieniliśmy Domy Dziecka na domy dla dziecka (rodzinne).

Jak Pan przechodził z Rady Miejskiej do Senatu to była to dla Pana duża przepaść, duża zmiana?

Spora. Musiałem się na początku wiele uczyć. Obserwowałem pracę kolegów, dla których to były kolejne kadencje w Senacie. Odnalazłem się w działaniach dyplomacji parlamentarnej dzięki mojej dobrej znajomości angielskiego. Ale już wtedy, na początku, z mojej inicjatywy powstała komisja ds. monitorowania praworządności.

Czym się zajmowała?

Szybko zdobyła pewien rozgłos, choćby dlatego, że zajęliśmy się w niej sprawą zespołu profesora Dudka z Krakowa, który miał to nieszczęście, że leczył ojca Zbigniewa Ziobry. I dzięki tej komisji wyszło na jaw, to co aparat państwa wyprawiał z zespołem profesora. I nie chodziło tu tylko profesora, ale też o np. pielęgniarki, techników, którzy po sześć razy byli przesłuchiwani, którym o godzinie szóstej rano robiono naloty w mieszkaniach.

A ta ostatnia senacka komisja śledcza w sprawie Pegasusa?

To był pomysł Platformy Obywatelskiej. Skoro nie było szans na powołanie komisji śledczej w Sejmie, powołaliśmy nadzwyczajną komisję w Senacie. Obnażyliśmy mechanizm podsłuchiwania osób niewygodnych dla władzy. Pokazaliśmy dokumenty świadczące o nielegalnym finansowaniu zakupu tego systemu. Teraz kolej na Sejm.

A my w ten sposób znowu wróciliśmy do Warszawy, to spytam, jak teraz na Szczecin patrzą w Warszawie?

Uważam, że szczecinianie mają trochę kompleksów w stosunku do Warszawy. Uważam też, że niesłusznie. Staram się z tym walczyć. Ciągłe tłumaczę kolegom z innych miast, że to my tu w Szczecinie jesteśmy od dawna w europejskim systemie autostrad, że „my jesteśmy bardziej na Zachodzie” (uśmiech), że jesteśmy otwarci, tolerancyjni, że zbudowaliśmy potęgę naszego miasta ludźmi z różnych stron naszej Ojczyzny. Ale nic mnie bardziej nie denerwowało jak to, gdy zapraszałem różnych ludzi z Warszawy do Szczecina, a oni wszyscy narzekali, że ten Szczecin jest strasznie daleko. Tłumaczyłem wtedy – to tylko 50 minut samolotem. Ta odległość rzeczywiście pokutuje w patrzeniu na Szczecin. Jakoś do Rzeszowa z Warszawy nie jest daleko, do Wrocławia nie jest daleko, a daleko jest tylko do Szczecina. Ale faktem jest też, że ustępująca władza nie zrobiła nic dla poprawienia wykluczenia komunikacyjnego Szczecina i całego Pomorza Zachodniego, z którego wciąż do Warszawy trudno szybko dojechać pociągiem, a i lotów jest do stolicy mniej, niż z innych miast.

To była taka „podróż” między miastami, a teraz zapraszam do „podróży w czasie”, choć nie będzie to daleka podróż. Ma Pan jakieś marzenia związane ze świętami?

Jak pracowałem jako lekarz, to marzyłem, abym nie musiał

jechać do szpitala, bo coś się zdarzyło i trzeba zamiast usiąść do Wigilii stanąć przy stole operacyjnym. Teraz takim marzeniem, a właściwie tęsknotą jest usiąść przy rodzinnym stole z całą rodziną. A od czasu, kiedy mamy wnuczki, to nasze święta koncentrują się wokół choinki (śmiej). Natomiast na nowy rok mam absolutnie jedno marzenie, aby Polska na trwałe wróciła do demokratycznej rodziny wolnego świata.

A jeśli chodzi o kolację wigilijną, to na co Pan czeka? Na śledzia? Karpia czy pierogi?

Tu jestem absolutnie zdefiniowany – ja całe święta żyję w zasadzie na barszczu z uszkami.

rozmawiał: Piotr Kowalewski / foto: Alicja Uszyńska



Lotnisko w Dąbiu: czas na wysokie loty

LOTNISKO SZCZECIN-DĄBIE, TO JEDNA Z NIEWYKORZYSTANYCH SZANS STOLICY POMORZA ZACHODNIEGO NA ROZWÓJ GOSPODARCZY I TURYSTYCZNY. OD LAT ZANIEDBANE I NIEDOINWESTOWANE CZEKA NA LEPSZE CZASY, CZYLI PIENIĄDZE. WŁADZE MIASTA DOSKONAŁE ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ, JAK WAŻNY JEST TO OBIEKT W STRATEGII ROZWOJU. MIMO TO CIĄGŁE JEST TRAKTOWANY PO MACOSZEMU I BRakuJE POMYSŁU NA JEGO ZAGOSPODAROWANIE. JEDEN ZE SZCZECIŃSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW MA PLAN JAK LOTNISKO W DĄBIU PRZYWRÓCIĆ DO ŻYCIA I SPRAWIĆ, ABY ZACZĘŁO STYMULOWAĆ ROZWÓJ „MORSKIEGO MIASTA SZCZECIN”.

Lotnisko Szczecin Dąbie – unikalny obiekt nie tylko w skali kraju. Położone prawie w centrum miasta. Czasy swojej świetności dawno już ma za sobą. Aktualnie na lotnisku Szczecin Dąbie prowadzona jest tylko działalność sportowa i szkoleniowa. Kilka lat temu jednak miasto zapowiadało, że chce je przebudować na lotnisko lokalne spełniające wymogi Prawa Lotniczego i obowiązujących zapisów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla potrzeb: lotnictwa ogólnego (General Aviation), specjalistycznego, sportowego, rekreacji i wypoczynku, biznesowych usług lotniczych, lotnictwa gospodarczo-usługowego, hangarowania i przechowywania sprzętu lotniczego oraz działalności komercyjnej. W ciągu ostatnich kilku lat miasto m.in. wyremontowało dachy i wymieniło obróbki blacharskie w hangarze i w budynku biurowym, wyremontowało sufit podwieszany w hangarze, wymieniło okna w budynku administracyjnym, od strony ul. Przestrzennej oraz fasady nad wrotami hangarowymi na aluminiowo – szklane, na budynku pojawił się nowy napis – „Aeroklub Szczeciński”. W listopadzie tego roku szczeciński Zarząd Budynków i Lokali Komunalnych ogłosił przetarg na pierwszy etap wymiany wrot w hangarze samolotowym Aeroklubu Szczecińskiego na lotnisku w Dąbiu. Łącznie będą miały prawie 100 metrów długości i 8 metrów wysokości. To niezbędne prace. Bo obecnie wrota można otworzyć jedynie do 1/3 ich długości i to wyłącznie przy użyciu ciężkiego sprzętu (ciągnika).

Według szczecińskiego przedsiębiorcy Roberta Stankiewicza to ciągle za mało. Lotnisko w Dąbiu powinno być gruntownie zmodernizowane.

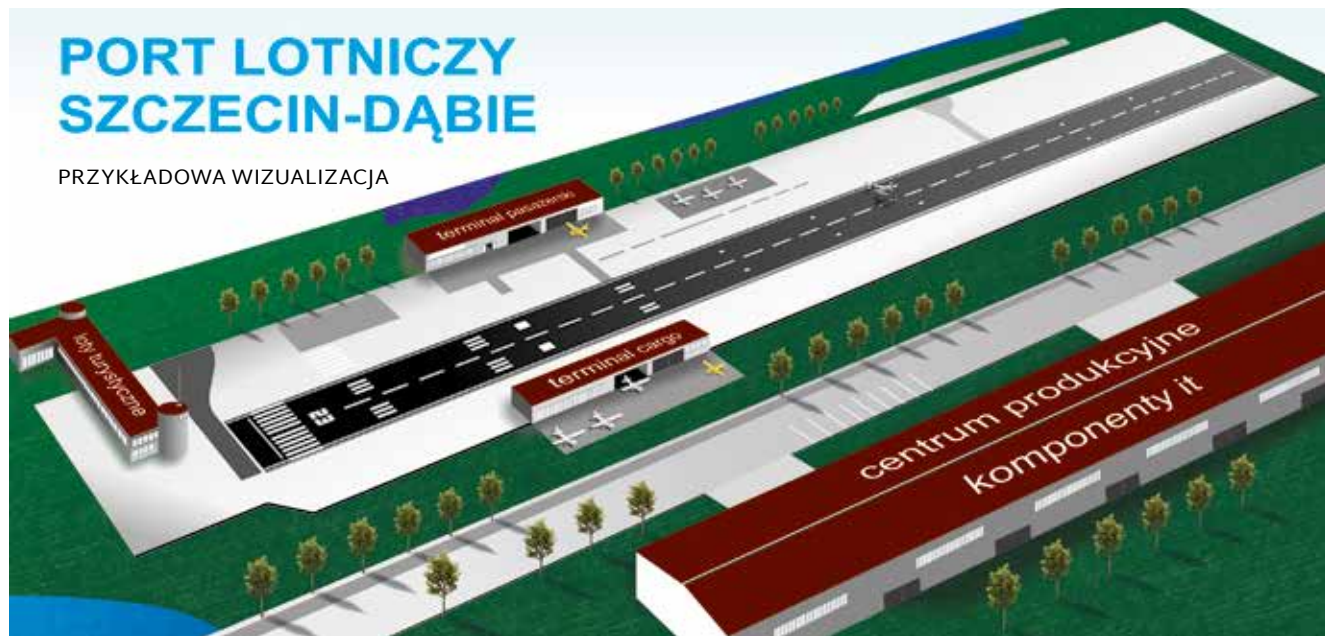
Jestem radnym miejskim, byłem radnym sejmikowym. Wiem, że w budżetach obu tych instytucji można znaleźć pieniądze na modernizację lotniska. Tylko trzeba wyraźnie określić plan jego zagospodarowania. Trzeba mieć pomysł na jego przekształcenie z prowincjonalnego obiektu na potrzeby aeroklubu w port lotniczy, obsługujący loty pasażerskie i cargo niedużych samolotów. Docierają do mnie informacje, że rocznie na lotnisku w Dąbiu ląduje ok. 900 samolotów. A mogłoby być ich tysiące. Niemcy są bardzo zainteresowani modernizacją naszego lotniska. Są gotowi pomóc np. w dostarczeniu konstrukcji utwardzających pas startowy i drogę kołowania – opowiada Robert Stankiewicz, szczeciński przedsiębiorca i radny.

Jego zdaniem na lotnisku Szczecin-Dąbie mógłby powstać terminal oferujący połączenia o charakterze logistyczno-komercyjno-turystycznym z Berlinem, Euroregionem oraz Polską.

Loty pasażerskie mogłyby odbywać się samolotami typu pilatus (do 10 pasażerów) i awionetkami (taxi powietrzne). Na lotnisko powinien powstać terminal Cargo dla samolotów o ładowności do 3 ton. Pełniłby funkcję niezbędnego elementu w logistycznym łańcuchu dostaw dla firm produkcyjnych już w regionie

PORT LOTNICZY SZCZECIN-DĄBIE

PRZYKŁADOWA WIZUALIZACJA



STAN OBECNY



STAN OBECNY



PRZYKŁADOWA WIZUALIZACJA



oraz z przeznaczeniem pod przyszłe inwestycje w Szczecinie i regionie, a także dla firm lotniczych z sektora ekspresowych przesyłek kurierskich. Szybkie i niezawodne połączenia lotnicze są często niezbędnym sposobem zaopatrzenia i dostaw typu Just in time, time sensitive czy overnight dla firm produkcyjnych z sektora Hi-technology, których tak bardzo potrzebujemy w naszym regionie. Kolejny element to terminal lotniczy z ofertą lotów turystycznych w oparciu o unikalne na skalę nie tylko Polski, ale także Europy środowisko naturalne, ukształtowanie terenu, aglomerację Szczecina oraz Doliny Dolnej Odry przez Zalew Szczeciński aż do wybrzeża Bałtyku.

mało swój obecny charakter, czyli lotniska sportowo – rekreacyjnego – zapewnia pan Stankiewicz.

Dodaje, że zagospodarowane powinny zostać tereny w sąsiedztwie lotniska, które mogłyby być przeznaczone pod różnego rodzaju inwestycje, które korzystałyby z bliskości portu lotniczego np. hale magazynowe.

Słyszałem, że miasto planuje na obszarze lotniska graniczącym z ulicą Eskadrową posadzenie lasu. To chyba nie jest najlepszy pomysł na zagospodarowanie tego terenu – stwierdził Stankiewicz.

autor: ds./foto: wizualizacje Roberta Stankiewicza

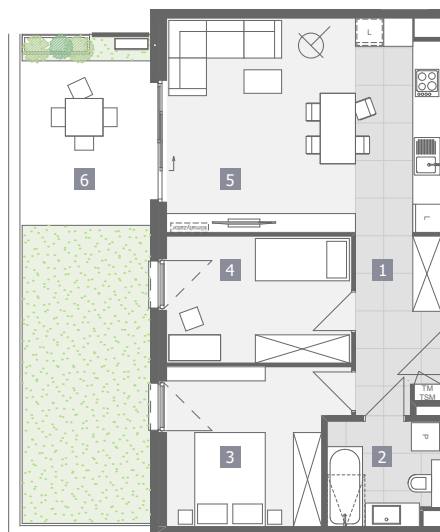
Wszystko to nie wyklucza, aby lotnisko Szczecin-Dąbie utrzy-



Bezpieczny zakup mieszkania

ZAKUP MIESZKANIA TO DLA WIELU OSÓB STRESUJĄCA SYTUACJA – W GRĘ WCHODZĄ ZARÓWNO MARZENIA O WŁASNYM KĄCIE, JAK I INWESTYCJA NIERZADKO SPOREJ CZĘŚCI OSZCZĘDNOŚCI. RYZYKO TRANSAKCJI JEST JEDNAK ZMINIMALIZOWANE, GDY NASZE MIESZKANIE JEST GOTOWE, A KLUCZE DOSTAJEMY NIEMAL OD RĘKI. TAK JEST WŁAŚNIE W PRZYPADKU INWESTYCJI CLUBHOUSE, KTÓRĄ OFERUJE MARINA DEVELOPER.

Budynek przy ul. Przestrzennej 11 w bezpośrednim sąsiedztwie mariny jachtowej w Dąbiu jest nie tylko postawiony, ale i wykończony. Jest to butikowy apartamentowiec, w którym znajdują się zaledwie 33 mieszkania, co przekłada się zarówno na znaczną powierzchnię poszczególnych lokali, jak i kameralność. Wszystkie mieszkania posiadają widok na jezioro Dąbie, które w sezonie letnim tętni życiem i umożliwia uprawianie sportów wodnych, a przez okrągły rok jest oazą dla licznych gatunków zwierząt, przede wszystkim ptactwa wodnego. Taka lokalizacja nie jest przypadkowa – Marina Developer od początku związany jest z wodą i lokuje swoje inwestycje w miejscach o niebanalnej przeszłości. CLUBHOUSE nie jest wyjątkiem – sąsiaduje bowiem z Hangarem, którego historia sięga lat 20 XX wieku. Powstało tu wówczas lotnisko lądowo-wodne, a po wojnie jego losy splótły się z żeglarswem i przemysłem jachtowym. Najstarszy klub żeglarski w kraju – Yacht Klub Polski Szczecin – ma siedzibę właśnie na parterze CLUBHOUSE, obok kilku obiektów handlowo-usługowych. Marina Developer przywołuje historię tego miejsca, transferując ją do wnętrza budy-



MIESZKANIE OZN. A.1.1 NR A.1

PIĘTRO I
LICZBA POKOI: 3
POW. UŻYTKOWA: 59,87 m²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: 2,67 m

1 PRZEDPOKÓJ 6,65 m²
2 ŁAZIENKA 5,09 m²
3 SYPIALNIA 11,67 m²
4 SYPIALNIA 10,44 m²
5 POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM 26,02 m²
RAZEM 59,87 m²
6 TARAS 30,82 m²



ku. Elementy żeglarskie są widoczne w częściach wspólnych w formie wielkoformatowych zdjęć pełniących rolę fototapet, a także kodu żeglarskiego na elewacji i w części garażowej. Bryła budynku również oddaje charakter tej lokalizacji, przywołując na myśl statek.

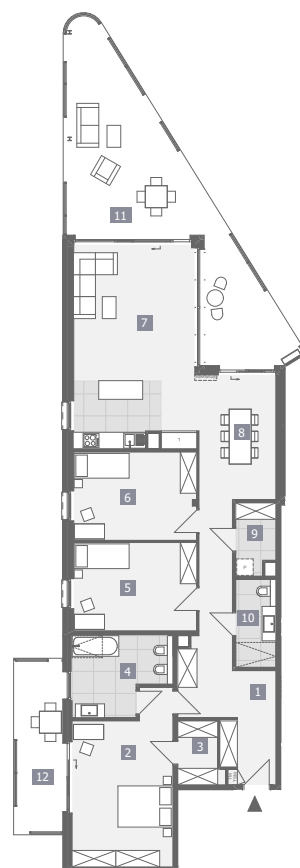
Deweloper zaprasza na spotkanie połączone z prezentacją mieszkań. Możliwość wejścia, sprawdzenia widoku z okien, a wręcz pocucia się jak w domu, to wyjątkowy atut CLUBHOUSE. Wśród mieszkań pozostałych na sprzedaż są m.in. przygotowane pod klucz A.1.1, a na chętnych, by spersonalizować mieszkanie pod własne potrzeby, czeka m.in. lokal B.2.1.

A.1.1 położone jest na pierwszym piętrze i jest to nieduże, 60-metrowe mieszkanie z rozkładem na 3 pokoje – 2 sypialnie oraz salon połączony z kuchnią. Wielką atrakcją tego lokalu jest przestronny, aż 30-metrowy taras, który powiększa powierzchnię użytkową i jest dostępny przez cały rok. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu w całym budynku innowacyjnego systemu podwójnej przesuwnej fasady, pozwalającej osłonić się przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

B.2.1 znajduje się na drugiej kondygnacji na wprost wód Dąbia, zapewniając niezwykle widok z okien i tarasów. Największy z dwóch balkonów ma niemal 35 m² i wychodzi na jezioro. Jego powierzchnia doskonale odpowiada powierzchni całego mieszkania, która wynosi aż 133 m². Znajdują się tu 4 pokoje, 2 łazienki, kuchnia i jadalnia, a także garderoba przy jednej z sypialni i pomieszczenie gospodarcze. Deweloper kładzie duży nacisk na podział funkcjonalny mieszkań, dzięki czemu również w tym przypadku mamy do czynienia z odpowiednim podziałem na część dzienną i nocną.

Bezpieczeństwo transakcji, odpowiedni metraż i podział funkcjonalny mieszkań oraz widok na wodę to niejedynie zalety CLUBHOUSE. Należą do nich także świetny poziom komunikowania z centrum miasta – zarówno komunikacją miejską, jak i samochodem (zaledwie 7 minut jazdy), wyjątkowa lokalizacja, historia i estetyka budynku oraz jakość użytych materiałów budowlanych i wykończeniowych, dzięki którym CLUBHOUSE to komfortowe i atrakcyjne miejsce do zamieszkania.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe



MIESZKANIE OZN. B.2.1 NR. B.5

PIĘTRO II	
LICZBA POKOI:	4
POW. UŻYTKOWA:	133,22m ²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA:	2,67m

1 PRZEDPOKÓJ	18,73 m ²
2 SYPIALNIA	20,70 m ²
3 GARDEROBA	3,37 m ²
4 ŁAZIENKA	9,11 m ²
5 SYPIALNIA	14,17 m ²
6 SYPIALNIA	14,13 m ²
7 POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM	32,46 m ²
8 JADALNIA	12,51 m ²
9 POM. GOSP.	3,50 m ²
10 ŁAZIENKA	4,54 m ²
RAZEM	133,22 m²

11 BALKON	34,79 m ²
12 BALKON	9,39 m ²

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre.





ROSE PARK, SZCZECIN UL. PAWŁA JASIENICY

Inwestycyjne hity West Comfort

TRZY NOWOCZESNE, LUKSUSOWE, ŚWIETNIE WYKONANE I ZLOKALIZOWANE INWESTYCJE W ATRAKCYJNYCH CZĘŚCIACH SZCZECINA. PEŁNE UDOGODNIENIA DLA PRZYSZŁYCH MIESZKAŃCÓW. PRAWDZIWE WIZYTÓWKI WEST COMFORT – DYNAMICZNIE ROZWIJAJĄCE SIĘ SZCZECIŃSKIEGO DEWELOPERA.

Na początku 2022 roku na polskim rynku deweloperskim pojawił się West Comfort – wspólne przedsięwzięcie szczecińskiego, generalnego wykonawcy usług budowlanych Gryfbud oraz firmy Polino – specjalizującej się w projektowaniu i realizacji obiektów logistycznych i magazynowych. Dzięki połączeniu dwóch firm z bogatym doświadczeniem w różnych segmentach branży budowlanej oraz wyspecjalizowanej kadrze deweloper projektuje i buduje niepowtarzalne obiekty, gwarantując profesjonalizm, terminowość i solidność wykonania.

– W West Comfort niezmiennie chcemy spełniać zachodnie standardy, być jednocześnie synonimem wygody i najwyższej jakości. Do każdego projektu podchodzimy ze szczególną dbałością o szczegóły, dążąc do najlepszego efektu. Wybieramy nieoczywiste i atrakcyjne lokalizacje, dbając przy tym o komfort przyszłych mieszkańców – zapewnia Wiktoria Sznałbel, specjalista ds. sprzedaży.

Dąbie Park

Na Prawobrzeżu Szczecina, blisko lasu i jeziora, przy ulicy Stacyjnej w Dąbiu powstanie małe, kameralne osiedle, które docelowo składać się będzie z czterech budynków. Już trwa sprzedaż

45 mieszkań w pierwszym z nich. Osiedle Dąbie Park stanowi świetną propozycję zwłaszcza dla młodych osób. To nowoczesna architektura w niskiej zabudowie. W ofercie znajdują się mieszkania o zróżnicowanej powierzchni (29 – 70 m²) – od kawalerki dla singli, po optymalne, czteropokojowe dla rodzin. Każde z możliwością wykończenia „pod klucz”. Do dyspozycji mieszkańców będą również miejsca postojowe naziemne. Każde mieszkanie posiadać będzie balkon, a właściciele mieszkań na pierwszym piętrze będą mogli cieszyć się dużymi tarasami. Inwestycja realizowana jest z najwyższej klasy jakości materiałów. Termin realizacji I etapu inwestycji planowany jest na sierpień 2024 r.

Grand Bulwar

To najbardziej prestiżowa inwestycja West Comfort. Przy ulicy Bulwar Gdański, tuż nad brzegiem rzeki Parnicy na Łasztowie – nowym sercu Szczecina, powstaje apartamentowiec Grand Bulwar. W ofercie są mieszkania od 17 do 122 m² w tym penthouse'y (80 – 120 m²) z prywatnymi, wydzielonymi tarasami na dachu, z możliwością indywidualnej aranżacji np. jacuzzi lub zimowego ogrodu. Każdy apartament posiadać będzie balkon lub taras. Budynek będzie miał kształt litery „U”. W środku znajdzie



DĄBIE PARK, SZCZECIN UL. STACYJNA

się zielone patio z zagospodarowaną zielenią. W podziemnym garażu zaplanowano stację ładowania samochodów elektrycznych. Dodatkowo do nabycia są boksy rowerowe oraz komórki lokatorskie usytuowane na poszczególnych piętrach budynku. W budynku zaplanowana jest również recepcja ze stanowiskiem concierge. Inwestycja będzie gotowa w grudniu 2024 roku.

Rose Park

To najnowsza inwestycja West Comfortu, realizowana tuż przy jednym z najpiękniejszych ogrodów w Szczecinie – Różance. Dwa budynki przy ulicy Jasienicy z apartamentami inwestycyjnymi. Każdy z nich z widokiem na park. Na parterze mieszkańcy będą mieli dostęp do własnych ogródków. Wyżej znajdują się balkony, a na V kondygnacji duże tarasy o powierzchni nawet 117 m². Zakończenie budowy planowane na II kwartał 2025 roku. W pierwszym etapie wybudowanych zostanie 125 apartamentów inwestycyjnych. Lokale będą miały od 20 do 80 m².

Mieszkańcy będą mogli cieszyć się częścią rekreacyjną na parterze. Znajdzie się tam basen z atrakcjami wodnymi oraz jacuzzi, z którego będzie można bezpośrednio wyjść na patio. Obok zaprojektowano siłownię i saunę suchą. Inwestycja będzie wyposażona w fotowoltaikę. W drugim budynku dodatkkiem do apartamentów z widokiem na zielony Ogród Różany będzie sala klubowa z bilardem. Na parterze zaplanowano miejsce na mały sklep spożywczy, a obok restaurację. Inwestycja zakłada powstanie 82 miejsc parkingowych naziemnych. Mieszkańcy będą mogli korzystać z udogodnień w obu budynkach. Przewidziano szereg dodatkowych usług dla przyszłych właścicieli, jak np. pakiety wykończenia wnętrz „pod klucz” oraz usługę operatora najmu West Apart, który zadba o obsługę nieruchomości w każdym najmniejszym detalu – m.in. prowadzenie rezerwacji oraz pozwoli zwiększyć stopę zwrotu w skali roku. Cena zakupu lokali Rose Park zawiera 23-procentowy podatek VAT.

autor: ds / foto: materiały prasowe



GRAND BULWAR, SZCZECIN UL. BULWAR GDAŃSKI



Zabiegi gwiazd

MODA NA MOCNO PRZERYŚLOWANE ZMIANY I KONSEKWENCJE ZBYT DUŻEJ INGERENCJI CHIRURGII PLASTYCZNEJ I ESTETYCZNEJ W SHOWBIZNESIE POWOLI ZANIKA. TERAZ GWIAZDY CHCĄ WYGLĄDAĆ NATURALNIE, PROWADZIĆ ZDROWY TRYB ŻYCIA ORAZ BYĆ POD OPIEKĄ RZETELNYCH LEKARZY I SPECJALISTÓW. ICH ODDZIAŁYWANIE JEDNAK WCAŁE SIĘ NIE ZMieniŁO — JEŚLI ZNANI I LUBIANI CHCĄ PIELĘGNOWAĆ SWOJĄ SKÓRĘ I CIAŁO Z TROSKĄ, OKAZUJE SIĘ, ŻE WSZYSCY, KTÓRZY ICH OBSERWUJĄ, RÓWNIEŻ TEGO CHCĄ. MINĘŁY JUŻ CZASY, W KTÓRYCH GWIAZDY ZATAJAŁY FAKT WYKONYWANIA ZABIEGÓW, PONIEWAŻ I ICH CHARAKTER SIĘ ZMieniŁ. TERAZ MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ UMOŻLIWIA POBUDZANIE NATURALNYCH PROCESÓW ORGANIZMU I JEST POWSZECHNIE UZNAWANA ZA DOBRĄ PRAKTYKĘ DBANIA O SIEBIE I SVOJE CIAŁO. JEST ZATEM CZYM SIĘ CHWALIĆ. JAKIE ZATEM ZABIEGI SĄ POPULARNE W STOLICACH, METROPOLIACH I... HOLLYWOOD? I CZY KAŻDY Z NAS MOŻE POCZUĆ SIĘ JAK GWIAZDA?

Zabieg hollywoodzki

Sami pacjenci nazwali go hollywoodzkim, a mowa o Photofabulous. Mieliliśmy okazję zaprezentować go w Polsce, lecz jego sława zdobyła już serca mieszkańców Zachodu. Skąd taka jego popularność i nazwa? Otóż rzecz ma się w tak stworzonym protokole, że dzięki jednemu zabiegowi otrzymuje się wiele efektów. Photofabulous pozwala pozbyć się przebarwień, drobnych zmarszczek i blizn, poprawia napięcie skóry i zamyka rozszerzone naczynia krwionośne. Swoją sławę zabiegu hollywoodzkiego zawdzięcza z pewnością działaniu lasera frakcyjnego nieablacyjnego, który znacznie ogranicza czas rekonwalescencji, w przeciwieństwie do laserów ablacyjnych. Taka cecha jest ważna dla osób pracujących ze swoim wizerunkiem. Szybki czas gojenia, spektakularne efekty i ich liczba może stanowić dużą zachętę nie tylko dla gwiazd, ale także — dla każdego!

Fantastyczne fale radiowe

Znane ambasadorki urody zza Wielkiej Wody są także fankami zabiegów medycyny estetycznej — siostry Kardashian, a wśród nich Kim, amerykańska celebrytka, modelka, aktorka i bizneswoman. Na swoich social mediach przyznaje się do tego, że wykonuje zabiegi z wykorzystaniem technologii fal radiowych RF. Czy nas to dziwi? Bynajmniej. Fale radiowe zagęszczają skórę, powodują stymulację kolagenu, który odpowiada za elastyczność i jędrność naszej skóry, co jednocześnie redukuje zmarszczki i unosi tkanki w tak zwanym bezoperacyjnym liftingu. W naszej klinice jest urządzenie RF najnowszej generacji i uważany za najprzyjemniejszy zabieg. Bez ogródek mówimy, że nasze pacjentki go pokochały! Daje szybkie i długotrwałe efekty, jest relaksujący w odczuciach. To jeden ze sztanbarowych zabiegów odmładzających, który zalecany jest zarówno jako przeciwstarzeniowa prewencja, jak i doraźne działanie na wiotkie i opadające tkanki.

To nie jest jednak jedyne urządzenie pracujące z technologią RF w naszej klinice — posiadamy inne niezawodne urządzenie, które doskonale opracowuje obszar twarzy i okolice oka, a także zabieg nazywany frakcjonowaniem mikroigłowym. Ten ostatni to Viva-ce — łączy on działanie fal radiowych, mikronakłuwanie i światła LED. Fale radiowe stymulują skórę, prowadząc do jej odmłodzenia, światło LED pobudza skórę do bio-regeneracji, natomiast nakłuwanie mikroigłami pozwala na dotarcie do głębszych warstw skóry i stymulację procesu syntezy kolagenu. Jest to zabieg odmładzający, poprawiający strukturę skóry (zarówno twarzy, jak i ciała), redukujący nie tylko zmarszczki, ale także blizny i rozstępny.

Piękne ciało

Czy istnieje gwiazda, której ciało jest częściej tematem rozmów niż Shakira, Madonna czy Jennifer Lopez? Trener JLo przyznaje, że gwiazda używa masażu podciśnieniowego do walki z cellulitem. Niektóre portale twierdzą nawet, że gwiazdy mają taki sprzęt na własność w swoich rezydencjach. Niezależnie od tego, czy to drugie jest prawdą, nieśmiało przypominamy, że potrzebna jest jeszcze odpowiednio wykwalifikowana osoba do przeprowadzania zabiegu. Doskonale sprawdza się przy pobudzaniu mikrokrazenia, redukcji cellulitu i tkanki tłuszczowej, poprawie jędrności skóry i obrzękach. Drenaż limfatyczny powoduje działanie terapeutyczne dla ciała pacjenta, regeneruje tkanki po wysiłku (dlatego kochają go także sportowcy) oraz pomaga skutecznie pozbyć się toksyn z organizmu.

Pielęgnacja jako forma #selflove

Gwiazdy doskonale wiedzą, że kluczem do zadbanej skóry jest jej odpowiednia pielęgnacja. Mezoterapia także jest zabiegiem, który celebryci kochają i stosują, ponieważ głęboko nawilża i silnie stymuluje skórę. Lecz co łączy Miley Cyrus, Channinga Tatum, Cher i Paris Hilton? Świadome podejście do pielęgnacji skóry. Otóż wskazane gwiazdy (i wiele innych) są ambasadorkami zabiegu infuzji tlenowej i jak podają na oficjalnej stronie tego zabiegu — kochają „glow”, którego im dodaje oraz jego ekspresowe działanie. Wykorzystując zjawisko infuzji, wprowadzane są substancje aktywne w głąb skóry za pomocą czystego tlenu oraz ciśnienia hiperbarycznego. Tajemnicą skuteczności tej metody jest zastosowanie dwóch postaci kwasu hialuronowego w aktywnych serum podawanych podczas zabiegu do skóry.

Bardziej znani czy mniej znani — czy to właściwie ma jakieś znaczenie? Na koniec dnia zawsze warto sobie odpowiedzieć na pytanie: czy chcę świadomie dbać o stan swojej skóry, aby ona odwdzięczała się zdrowym wyglądem, gładkością i blaskiem? Niezależnie od tego, czy zabiegi stosują gwiazdy, czy nie, warto postawić na racjonalne podejście. W Klinice Zawodny pracują lekarze i kosmetolodzy, którzy są specjalistami w swoim fachu i każdemu pacjentowi doradzają w sposób indywidualny. Nie zawsze to, co robi „Kim K”, przyda się każdemu, my w Klinice Zawodny mamy taką zasadę, że każdy organizm wymaga spersonalizowanego programu zabiegowego, a każdy pacjent może poczuć się jak gwiazda.



KLINIKĄ ZAWODNY
ESTETIC

Klinika Zawodny Estetic
ul. Ku Słońcu 58, Szczecin
tel. 504 948 320, 508 719 262, 508 752 460
repcja@esthetic.pl
www.klinikazawodny.pl



Medycyna estetyczna zgodnie ze sztuką i prawem Przychodzi pacjent do lekarza

NIEUDANY ZABIEG Z MEDYCYNY ESTETYCZNEJ TO POWIKŁANIA, CZĘSTO POWAŻNE. CO W TAKIEJ SYTUACJI MOŻE PACJENT, A CO LEKARZ? JAK TEGO UNIKNĄĆ, CZYM KIEROWAĆ SIĘ W WYBORZE GABINETU I NA CO ZWRACAĆ UWAGĘ. TE I PODOBNE PROBLEMY W ROZMOWIE Z NAMI PORUSZAJĄ DR. N. MED. KAROLINA SKIBICKA, LEKARKA ZAJMUJĄCA SIĘ MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I ADWOKAT MICHAŁ GAJDA, SPECJALIZUJĄCY SIĘ M.IN. W PRAWIE MEDYCZNYM.

Co może zrobić pokrzywdzony pacjent, od strony medycznej i od strony prawnej?

Michał Gajda: Wszystko zależy od tego, co mamy na myśli, mówiąc o powikłaniach. Każdy zabieg medyczny, nawet ten uznawany powszechnie za bezpieczny i wykonany zgodnie ze sztuką, obarczony jest ryzykiem wystąpienia działań niepożądanych, których nie można było uniknąć. W tego typu przypadkach pacjent nie ma podstaw do kierowania roszczeń, o ile przed zabiegiem został poinformowany o możliwości wystąpienia tego typu powikłania i mimo to wyraził zgodę na zabieg. Natomiast w przypadku pojawienia się powikłań, które są zawinione przez lekarza – pacjent ma prawo do dochodzenia odszkodowania oraz zadośćuczynienia za doznane krzywdy. Każdy lekarz i lekarz dentysta ma obowiązek posiadania ubezpieczenia od tego typu zdarzeń.

Karolina Skibicka: W medycynie estetycznej nie mamy zabiegów wolnych od powikłań w 100%. Wykonując rzetelnie wszelkie procedury medyczne, nie możemy wykluczyć możliwości pojawienia się działań niepożądanych, gdyż mamy do czynienia z ciałem ludzkim i wszelkie reakcje związane z zabiegiem mogą być bardzo indywidualne. W mojej praktyce zawsze daję swoim pacjentom możliwość kontaktu w każdej wątpliwej sytuacji po zabiegu. Jeśli cokolwiek niepokoi, nie czekamy z informacją zwrotną, gdyż zauważenie w porę reakcji niepożądanych i wdrożenie kluczowych działań, skutecznie może uchronić pacjenta przed wystąpieniem powikłań.

Z jakimi najbardziej skomplikowanymi przypadkami powikłań po nieudanym zabiegu się spotkaliście?

Michał Gajda: Z uwagi na moje zaangażowanie oraz współpracę ze środowiskiem lekarskim, nie podejmuję się prowadzenia spraw przeciwko lekarzom, co jednak nie oznacza, że nie mam do czynienia z powikłaniami. Wielu lekarzy odsyła do mnie swoich pacjentów, którzy zostali pokrzywdzeni przez pseudo specjalistów. Są to przypadki martwicy, poparzeń, niedowładów mięśni czy zakażeń. Najgorsze jest to, że osoby nieposiadające wykształcenia medycznego, a które biorą się za wykonywanie tego typu zabiegów, bardzo często bagatelizują niepokojące objawy – bo nie są świadome, co one oznaczają. U jednej z moich klientek, która poddała się zabiegowi powiększania ust w kosmetyczki, w ciągu kilku godzin pojawił się ogromny siniec, a usta spuchły do niewyobrażalnych rozmiarów. Zgłosiła się do tej kosmetyczki i usłyszała, że jest to pożądana reakcja! Całe szczęście klientka udała się od razu po pomoc lekarską. Okazało się, że miała zatkałe naczynie i gdyby nie natychmiastowa reakcja lekarza, doszłoby do martwicy ust i konieczności chirurgicznego wycinania tkanki.

Karolina Skibicka: Już od ponad dekady obserwuję u wielu pacjentów różne powikłania i nieodwracalne zmiany na skutek nieudanych zabiegów estetycznych, wykonywanych w różnych, często przypadkowych miejscach, przez osoby nieuprawnione. Są to często nie tylko szpecące zmiany, ale również traumatyczne doświadczenia. Jeśli pacjent jest gotowy i można realnie liczyć, że moje działania medyczne poprawią sytuację – często

podejmujemy wyzwanie, rozpoczynamy wspólnie drogę, a raczej proces niwelowania przewlekłych uszkodzeń tkanek, przebarwień pozapalnych czy nieestetycznych blizn po zagojonych już zmianach martwiczych.

Z rozmysłem wybieramy gabinet i zabieg. Osoba przeprowadzająca zabieg mówi nam o ewentualnych powikłaniach, ale my i tak się upieramy, bo skoro płacimy to wymagamy. Co w takiej sytuacji może albo powinien zrobić lekarz?

Michał Gajda: Primum non nocere, to zasada, którą lekarz powinien kierować się niezależnie od tego, jaki jest cel zabiegu – leczniczy czy estetyczny. W każdym przypadku przed przystąpieniem do zabiegu należy udzielić pacjentowi wyczerpujących informacji, w tym m.in. o możliwych do wystąpienia działań niepożądanych. Spełnienie tego obowiązku przenosi ryzyko wystąpienia niezawinionych powikłań na pacjenta.

Karolina Skibicka: Zgadzam się w pełni z panem mecenasem, przywołując wyżej wymienioną, nadrzędną wg mnie tacińską maksymę, czyli przede wszystkim nie szkodzić. Należę do lekarzy asertywnych i odmawiających wątpliwych estetycznie czy zdrowotnie procedur. Czasem nie spotyka się to z aprobatą pacjentów, ale tylko dlatego, że są dla mnie pacjentami, nie klientami. Zdroworozsądkowe działania, przy solidnych fundamentach zdrowotnych to plan nadrzędny, a gdy wyobrażenia czy fantazja pacjentów wykracza poza realne możliwości lub faktyczne potrzeby – po prostu proponuję dłuższą, szczerą rozmowę przy kawie czy herbacie.

Co w przypadku, kiedy nie zostaniemy poinformowani o ewentualnych skutkach ubocznych i zabieg okaże się nieudany? Jakie prawa ma pacjent, gdzie może zgłosić się o pomoc?

Mecenas Michał Gajda: Wszystko zależy od tego, czy zabieg wykonał lekarz, czy np. kosmetyczka, która w rzeczywistości nie powinna się podejmować jego wykonania. W przypadku lekarza pacjent może zgłosić swoje roszczenia do ubezpieczyciela, może udać się po pomoc do Rzecznika Praw Pacjenta albo zgłosić sprawę do sądu lub izby lekarskiej. Znacznie gorzej wygląda to w przypadku zabiegu wykonanego w gabinecie kosmetycznym lub kosmetycznym. Takie podmioty nie mają obowiązkowych ubezpieczeń ani nie prowadzą dokumentacji medycznej, która jest głównym dowodem w sprawie. Nie oznacza to jednak, że taki pokrzywdzony jest pozbawiony możliwości dochodzenia swoich praw. Sprawy te są dość trudne, co nie oznacza, że nie radzimy sobie z nimi skutecznie. W sprawach, które ja prowadzę, zazwyczaj występujemy o kwoty sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Żeby uniknąć przykrych następstw, co powinien wiedzieć pacjent? Na co zwrócić uwagę?

Michał Gajda: Zwróćmy przede wszystkim uwagę na kompetencję osoby, która zabieg wykonuje. Od tego zależeć będzie, czy w gabinecie jesteśmy pacjentem, czy klientem (o czym pisaliśmy w drugim artykule z serii). Warto zwrócić również uwagę na to, czy sprzęt oraz preparaty mają wymagane certyfikaty, świadczące o tym, że są zarejestrowane i dopuszczone do obrotu w Polsce. Unikajmy podejrzanie tanich zabiegów. W sytuacji, gdy koszt zabiegu jest poniżej ceny samego preparatu, możemy być pewni, że jest nam podawana substancja z tzw. czarnego rynku, nieznanego pochodzenia.

Karolina Skibicka: Dodam tylko, że właściwy lekarz, u którego

planujemy wykonać zabiegi medycyny estetycznej, wg mnie na pewno powinien budzić zaufanie. Warto zwrócić uwagę na to, czy czujemy się podczas konsultacji komfortowo, bez presji czasu, czy mamy możliwość rozwiania wszelkich wątpliwości związanych z zabiegiem oraz czy mamy w pełni swobodę zadawania pytań.

W którą stronę medycyna estetyczna powinna zmierzać, a co powinna w swoich działaniach ograniczać?

Karolina Skibicka: Obserwuje się coraz więcej nadużyć marketingowych, mam tutaj na myśli tzw. nadużycia „w sprzedawaniu marzeń”, czyli obiecywanie realizacji efektów, które w żaden sposób nie mają odniesienia do realnych możliwości. Często w ofertach handlowych czy tekstach reklamowych za dużo zachwalania a za mało szczerości. Powoduje to powstawanie wyobrażeń, które są często niewspółmierne do tego, co faktycznie możemy uzyskać. Mamy w medycynie estetycznej ogrom możliwości uzyskiwania nawet spektakularnych efektów, jednak jest to bardzo indywidualnie zmienne. Szczerość i realizm działań lekarskich, z delikatnie optymistycznym podejściem to najlepsze, co możemy dać naszym pacjentom.

A czego życzyć lekarzom i pacjentom z okazji Świąt i Nowego Roku?

Pacjentom i lekarzom ŻYCZYMY przede wszystkim bezpieczeństwa i rozwoju. Aby droga do oczekiwanego piękna nie była okupiona zdrowiem.

Dziękuję za rozmowę i życzę Wesołych Świąt.

rozmawiała: Aneta Dolega/ foto: Dagna Drążkowska-Majchrowicz





dr Marek Tawakol,
specjalista stomatologii ogólnej



dr n. med. Edyta Wejt-Tawakol



dr n. med. Ewa Piesiewicz,
specjalista ortodonta



dr Adrian Borawski



Agnieszka Rawska,
higienistka

implantologia - stomatologia estetyczna | nowoczesna ortodoncja - nakładki Invisalign
leczenie kanałowe pod mikroskopem | licówki - korony - ceramika bez metalu

Szczecin, ul. Mariacka 6/U | tel. 91 423 57 57 | kontakt@dentalcenter.pl

 / [klinika.edentist](https://www.klinika.edentist.pl) | www.dentalcenter.pl





Aby święta były spokojne

RADOŚĆ WSPÓLNIE SPĘDZANYCH Z RODZINĄ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I WYJĄTKOWĄ ATMOSFERĘ MOŻE PRZERWAĆ NIESPODZIEWANIE... BÓL ZĘBA. PROBLEMY ZE SWOBODNYM JEDZENIEM, ODKLEJONY MOST, CZY OBRZĘK TWARZY I CZARODZIEJSKA ATMOSFERA WIGILIJNEGO BIESIADOWANIA PRYSKA. CO ROBIĆ W TAKICH SYTUACJACH I JAK SOBIE Z NIMI PORADZIĆ? EDYTA WEJT-TAWAKOL I MAREK TAWAKOL Z DENTAL CENTER POSTANOWILI UDZIELIĆ NAM KILKA BEZCENNYCH RAD.

Ból zęba

Przepłucz usta ciepłą wodą, aby usunąć zalegające resztki jedzenia, użyj nici dentystycznej, lub wykałaczki. Weź leki przeciwbólowe, ale nie wolno ich wkładać bezpośrednio do ubytku w zębie. Gdy poczujesz, że policzek puchnie można zrobić zimny okład z kostki lodu zatopionej w wodzie. Koniecznie odwiedź swojego dentystę, zęby same się nie leczą, nawet w święta.

Złamany ząb

Częsta przypadłość podczas uczt. Jeżeli ząb odłamał się cały, nie staraj się go z powrotem przykleić klejami z supermarketu, one zawierają cyjanoakrylany więc nie nadają się do jamy ustnej. Poza tym można go połknąć myląc z bakalią lub co gorsza zakrztusić się i wtedy mały problem może urosnąć do poważnego zagrożenia życia. Jeżeli odłamała się ścianka zęba, wypłucz resztki jedzenia ciepłą wodą i nie nagryzaj na tą stronę bo sprowokujesz niepotrzebnie ból. Unikaj zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw. Koniecznie odwiedź gabinet stomatologiczny, bo z czasem będzie tylko gorzej.

Utrata wypełnienia

Aby zabezpieczyć domowym sposobem nadwrażliwy ząb możesz użyć bezcukrowej gumy do żucia jako tymczasowego wypełnienia na czas przyjęcia, lub wosku ze świeczki uplastycznionego w palcach – kolor zapewne będzie przypominał dekoracje świąteczną, ale to nie powinno zdjąć uśmiechu z twojej twarzy. Oczywiście po świętach zapraszamy do gabinetu.

Odcementowana korona lub most

Należy przepłukać usta ciepłą wodą, umyć koronę lub most od wewnętrznej strony i nalać do środka wody. Jeśli samo się całkiem dobrze trzyma w buzi, to można tymczasowo przykleić na pastę do zębów lub pożyczyć od babci klej do protez i przymocować most. Jeżeli natomiast samo od razu odpada należy schować uzupełnienie i pamiętać, gdzie się je odłożyło w świątecznym zamieszaniu, aby przypadkiem ładnie zapakowane nie trafiło pod choinkę.

Wybity ząb

Jest poważniejszym problemem, należy go trzymać za koronę, przepłukać przegotowaną letnią wodą i jeśli to możliwe umieścić delikatnie ponownie w zębodole. Jeśli nie, przechowujemy wybitego zęba w soli fizjologicznej, mleku lub pod językiem we własnej ślinie. Tutaj czas gra dużą rolę, a szanse utrzymania zęba są wysokie gdy trafisz do dentysty w ciągu godziny. Mlecznych zębów nie należy ponownie wkładać do zębodołu, natomiast dziecko może oprócz Mikołaja odwiedzić Wróżka

Zębuszka

Ropień okolicy okołozębowej Jeżeli zauważysz małą, bolesną rosnącą grudkę w okolicy korzenia zęba to może być ropień. Jeżeli jest dobrze odgraniczony od reszty dziąsła można przepłukać usta wodą z solą lub płynem do płukania ust i czystymi palcami przycisnąć tę grudkę z dwóch stron. Jeśli wypłynie zawartość, to przyniesie to tymczasową ulgę. Jeśli natomiast ropień tworzy się z dużym obrzękiem okolicy twarzy, pomoc może tylko dentysta. Należy tylko przykładać zimne kompresy.

autor: Aneta Dolega, foto: Jarosław Gaszyński



Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA, PRZEPEŁNIONYCH NADZIEJĄ I MAGIĄ WIGILIJNEJ NOCY,

KIERUJEMY DO PAŃSTWA PEŁNĄCE Z SERCA ŻYCZENIA RADOSNYCH, SPOKOJNYCH ŚWIĄT

ORAZ POMYŚLNOŚCI W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU.

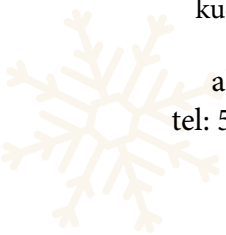
EDYTA WEJT-TAWAKOL, MAREK TAWAKOL Z ZESPOŁEM DENTAL CENTER





Restauracja
SAKE
Sushi & Thai

Pierwsze i tradycyjne
sushi w Szczecinie
oraz wyjątkowa
kuchnia Tajska



al. Piastów 1
tel: 535 125 988



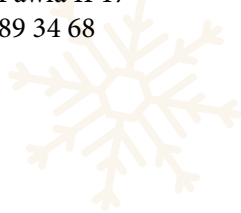
WESOŁYCH ŚWIĄT I JESZCZE SMACZNIEJSZEGO NOWEGO ROKU
ŻYCZY ZAŁOGA JIN DU I SAKE



#oryginaljesttylkojeden



al. Jana Pawła II 17
tel: 91 489 34 68





Medycznie & Estetycznie

DR N. MED. MARCIN WIŚNIEWSKI

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ, SPECJALISTA TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ, MIĘDZYNARODOWY TRENER IMPLANTACJI NICI SILHOUETTE SOFT, TRENER W ZAKRESIE PRZESZCZEPANIA KOMÓREK MACIERZYSTYCH, POCHODZĄCYCH Z TKANKI TŁUSZCZOWEJ, ZASTOSOWANIA KWASU, HIALURONOWEGO ORAZ BIOSTYMULATORA TKANKOWEGO ELLANSE.

Ochrona przed zimą

ZIMA SIĘ ROZGOŚCIŁA NA DOBRE, A WRAZ Z NIĄ NISKIE TEMPERATURY, CHŁODNY WIATR I ŚNIEG. PIELĘGNACJA SKÓRY ZIMĄ BYWA WYZWANIEM, ALE TO NIE ZNACZY, ŻE NIE MOŻNA SIĘ O NIĄ ODPOWIEDNIO ZATROSZCZYĆ, O CZYM PRZEKONUJE KOSMETOLOG NATALIA PAWŁOWSKA Z GABINETU DR WIŚNIEWSKI.

Panu Natalio jak odpowiednio przygotować skórę do zimy? Na co jest najbardziej narażona?

Skóra w okresie zimowym narażona jest na takie czynniki atmosferyczne jak mróz, śnieg, wilgoć i wiatr. Ogrzewane pomieszczenia, klimatyzacja również wpływają na stan cery, która staje się przesuszona i ziemista. Zmiany temperatur są niekorzystne dla osób ze skórą naczyniową, co może skutkować powstaniem trwałego rumienia. Bardzo ważne jest, aby przed wyjściem na powietrze zaaplikować krem o bogatszej formule zostawiający ochronny film. O tej porze roku również pamiętajmy o dłoniach. Wychodząc na zewnątrz, ubierajmy ciepłe rękawiczki, a w wieczornej pielęgnacji nakładajmy maści regeneracyjne i dla zwiększenia wchłaniania bawełniane rękawiczki.

Jak powinna wyglądać pielęgnacja domowa w tym kierunku? Co stosować, czego unikać?

Zacznijmy od oczyszczania. Idealnie sprawdzą się łagodne pianki, żele, które nie podrażnią dodatkowo skóry. Krem na dzień powinien nawilżać i ochraniać cerę przed wiatrem i mrozem. W ten sposób unikniemy uszkodzeń naskórka, które mogą doprowadzić do nadmiernego przesuszenia. Idealną propozycją kremu na noc będzie ten o właściwościach regeneracyjnych, wzmacniających naturalną warstwę ochronną skóry. Nie możemy zapomnieć o peelingu, który też należy do etapów pielęgnacji domowej. W okresie zimowym skoncentrowałabym się na peelingu enzymatycznym lub kwasowym, rozpuszczają one delikatnie naskórek, zamiast go mechanicznie ścierać i zostawiać niechciane w tym mroźnym okresie mikrouszkodzenia. W kosmetyczce warto mieć maskę o działaniu nawilżającym, łagodzącym, odżywcym. Kupując kosmetyki, skoncentrowałabym się na takich składnikach jak: kwas hialuronowy, ceramidy, lipidy, witamina A i E, kolostrum, masło shea, olej jojoba, aloes itp.

Czy zimą także należy używać kremów z filtrem i dlaczego?

Jak najbardziej zimową porą warto stosować kremy z filtrem UV. Chociaż słońca w naszej szerokości geograficznej w tym czasie jest bardzo mało. Taki rodzaj produktu stworzy kolejną warstwę okluzji, która zabezpieczy skórę przed zmiennymi warunkami atmosferycznymi i oczywiście przed promieniowaniem UV. To jest must have na stoku narciarskim. O tym produkcie, nie mogą zapominać osoby, które w okresie jesienno-zimowym korzystają z zabiegów redukujących przebarwienia, rumień,

złuszcających oraz laserowych. Brak filtra UV może spowodować, że zabiegi będą miały mniejszą skuteczność, a nawet mogą pojawić się np. nowe zmiany pigmentacyjne lub rumień.

A z czego warto skorzystać w Pani gabinecie. Z jakiego rodzaju zabiegów?

Idealnie sprawdzą się zabiegi na bazie pilingów chemicznych, których w zasadzie nie wykonuje się w okresie większego nasłonecznienia. Tym rodzajem zabiegów możemy rozjaśnić plamy pigmentacyjne, zmniejszyć widoczność naczyń krwionośnych, ujednolicić, wygładzić cerę oraz zredukować rozszerzone pory. Zima to idealna pora na wykonanie serii zabiegów usunięcia owłosienia metodą IPL. Dobrym rozwiązaniem będzie zaczęcie zabiegów redukujących tkankę tłuszczową oraz cellulit, tak aby na wiosnę zakończyć serię. Z zabiegów modelujących sylwetkę proponuję TC Cryo XL, falę uderzeniową oraz bandaże Arosha.

Wybieram się w góry. Będzie mroźno, będzie wiatr i dużo słońca. Jak się przygotować, by moja skóra za bardzo nie ucierpiała i co zrobić po powrocie?

Na zimowy urlop w górach koniecznie trzeba zabrać krem ochronny, filtr SPF. Warto zaopatrzyć się w pomadkę ochronną i nakładać ją tak często na usta, jak tylko jest potrzeba, aby zapobiec ich spierzchnięciu i nieprzyjemnym pęknięciom. Warto mieć przy sobie kremy natłuszczające i nawilżające skórę całego ciała, zimno i ogrzewanie również ją wysusza.

Po powrocie warto w zaciszu domowym wykonać odpowiednio dobrany piling oraz maskę, a w gabinecie skoncentrować się na zabiegach odżywczych, regenerujących oraz nawilżających.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega /
foto: materiały prasowe



Okiem dermatologa



Dr Kamila Stachura

Skarbnica talentów czy królestwo ekspertów?

Czym się kierować przy wyborze miejsca, w którym zamierzamy korzystać z zabiegów medycyny estetycznej.

TEMAT JEST WAŻNY, BO ILOŚĆ PACJENTÓW SZUKAJĄCYCH POMOCY PO NIEUDANYCH ZABIEGACH MEDYCYNY ESTETYCZNEJ ROŚNIE. DO MOJEGO GABINETU DERMATOLOGICZNEGO TRAFIAJĄ RÓWNIEŻ TAKIE OSOBY I GDY PRZYCHODZI MOMENT, KIEDY PO ZARADZENIU PROBLEMOWI, Z KTÓRYM SIĘ ZGŁASZAJĄ MOŻEMY POROZMAWIAĆ O TYM JAK I DLACZEGO DOSZŁO DO OKREŚLONEGO POWIKŁANIA ORAZ CZY MOŻNA BYŁO TEMU ZAPOBIEC, SŁYSZĘ CZĘSTO, ŻE PLANUJĄC WIZYTĘ W KLINICE PACJENCI POMIJAJĄ NIEKTÓRE LUB WSZYSTKIE WAŻNE ZASADY WYBORU MIEJSCA:

Zasada nr 1

Skóra, to nasz największy organ. Jeśli chcemy ingerować w jej strukturę, zmieniać i działać na nią różnymi technologiami czy preparatami przeznaczonymi dla profesjonalistów – podejmujemy decyzje świadomie, zawsze z poczuciem; „wiem, czym jest zabieg i na czym polega działanie”.

Jako dermatolog specjalizujący się w leczeniu chorób skóry i w medycynie estetycznej wiem, jak ważne są indywidualne uwarunkowania i obciążenia w osiągnięciu pożądanego efektu odmłodzenia czy korekty wyglądu. To samo działanie wykonywane u dwóch różnych osób może przynieść dwa różne rezultaty. I chociaż bardzo duża część profesjonalnych zabiegów jest z powodzeniem wykonywana przez doskonałych kosmetologów, to zawsze w przypadku planowania działań ingerujących w strukturę naszego ciała, mających przebudować skórę, czy podkreślić wybrane atuty wyglądu, warto zacząć od konsultacji lekarskiej.

Zasada nr 2

Sprawdzaj, czytaj, pytaj. Estetyka to rynek usług, na którym ważne są kompetencje. Lekarz to podstawa, ale sprawdź, czy ma swój sprawdzony zespół ekspertów wspierających jego pracę. Warto dowiedzieć się, jaką ma specjalizację i jakie ma podejście do wykonywanego zawodu.

A jeśli dodatkowo na co dzień pracuje z gronem kosmetologów i fizjoterapeutów, to tworzy solidny fundament do tego, aby pacjent bez względu na potrzeby danej skóry znalazł rozwiązanie przynoszące oczekiwany efekt. Jeśli te silne podstawy uzupełnione są o odpowiednie technologie, regularne szkolenia i dostęp do wiedzy w Polsce i poza jej granicami zyskujemy jakość, która powinna być filarem zaufania. To filozofia miejsca, które prowadzi i podstawa relacji klinika – pacjent. Praca nad odmłodzeniem skóry czy pozbyciem się określonych defektów, to działanie zespołowe prowadzone pod czujnym okiem lekarza, najlepiej dermatologa, który specjalizuje się w opiece medycznej nad organem, którym jest skóra.

Zasada nr 3

Dobre miejsce do tego, aby kompleksowo zająć się skórą to

połączenie skarbnicy talentów, pasji i eksperckiej wiedzy. Dbanie o skórę jest sensem mojej pracy. Uważam, że gdy tworzymy coś od początku do końca, posiadając niezbędne kompetencje i klarowną wizję co chcemy osiągnąć, to nie musimy martwić się o efekt. To przeświadczenie towarzyszy przy opracowywaniu planu leczenia dla każdego pacjenta, ale także przy tworzeniu kliniki. Szczerość i autentyczność danego miejsca czy specjalisty jest do zweryfikowania. Brak rozdzielenia między deklaracjami, a pracą z pacjentem jest czymś naturalnym i niekwestionowanym. Nie patrzymy tylko na to, co nazywamy marketingiem, szukamy autentyczności i prawdy w miejscach, które przekonują nas, że są właśnie dla nas. Przy silnym bólu głowy czy pleców udajemy się do lekarza. Przy silnej potrzebie zmiany naszej skóry też od niego zaczynamy swoją przygodę z medycyną estetyczną.

Zasada nr 4

Żadna z nas po przebudzeniu nie wygląda jak wyjęta z reklamy perfum. Dlatego nie kierujemy się tylko obietnicami marketingowymi – skóry gładkiej jak jedwab i w pożądanym kolorze delikatnej brzośkwini. Zabiegi i działania wybieramy z pomocą wykwalifikowanych ekspertów, nie przepisujemy ich sobie same. Współczesny pacjent ma możliwości i powinien wnikliwie dopytywać o proponowane działania. Podstawą skutecznego postępowania w medycynie estetycznej są terapie łączone, ale do ich prowadzenia potrzebne jest odpowiednie zaplecze kompetencyjne i technologiczne. Trzeba powiedzieć o tym wprost: tylko komplet technologii i nieograniczony dostęp do preparatów różnych firm i o różnych właściwościach pozwala nam zaplanować bezpieczne i efektywne leczenie skóry, jej regenerację i odbudowę prowadzące w efekcie do odmłodzenia i dobrego wyglądu.

Rynek medycyny estetycznej powinien być kształtowany poprzez edukację pacjentów i pasję lekarzy specjalistów. Na koniec roku 2023 roku wraz z moim pełnym pasją i energią zespołem życzę Państwu najlepszych wyborów w dbaniu o zdrowie i piękno.



Aesthetic Dent – rewolucyjne podejście do leczenia bezzębia

ZDROWY UŚMIECH JEST KLUCZEM DO PEWNOŚCI SIEBIE. DZIAŁAJĄCA W SZCZECINIE I GORZOWIE KLINIKA AESTHETIC DENT OFERUJE ZAAWANSOWANE TECHNOLOGIE I METODY LECZENIA, KTÓRE PRZYWRACAJĄ TEN UŚMIECH. SPECJALIZUJE SIĘ W INNOWACYJNEJ METODZIE LECZENIA IMPLANTOLOGICZNEGO – ALL-ON-4, ROZWIĄZUJĄCEJ RÓŻNE PRZYPADKI UTRATY WIELU ZĘBÓW. TO TAKŻE ŚWIETNY SPOSÓB NA ZLIKWIDOWANIE BEZZĘBIA, KTÓRE MOŻE DOKNAĆ KAŻDEGO, BEZ WZGLĘDU NA WIEK.

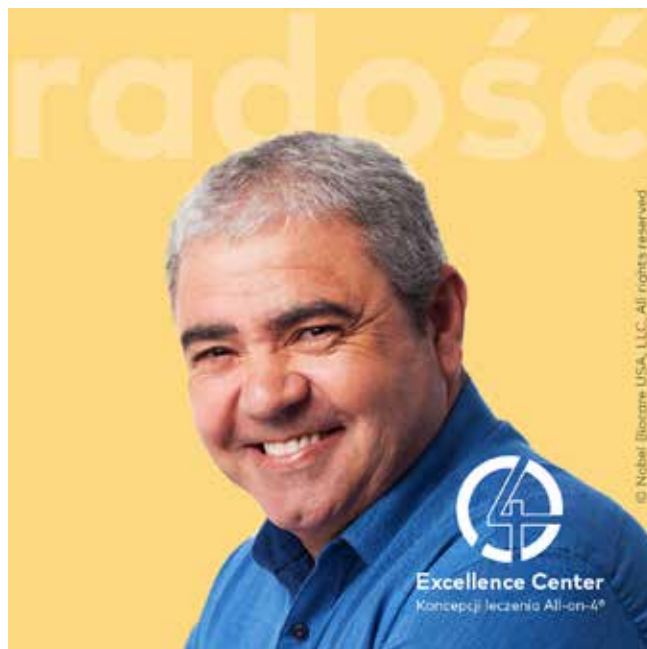
**Nasz gabinet jest uznany
jako oficjalne**



Excellence Center
Konceptji leczenia All-on-4®

przez Nobel Biocare,
pioniera oryginalnej
konceptji leczenia All-on-4®

© Nobel Biocare USA, LLC, All rights reserved



Nauka i wygoda

All-on-4 przede wszystkim umożliwia odtworzenie zębów na stałe, za pomocą tylko czterech implantów, co znacznie upraszcza proces leczenia w porównaniu z tradycyjnymi metodami. – To nie tylko skuteczna alternatywa dla ruchomych protez, ale także rozwiązanie zapewniające długotrwały komfort i funkcjonalność – podkreśla dr n. med. Marcin Tutak, współwłaściciel kliniki. – Aby zrozumieć, dlaczego ta metoda jest tak skuteczna, warto przyjrzeć się jej naukowym podstawom, mechanizmom działania oraz rzeczywistym przypadkom, które świadczą o jej efektywności.

Przyjrzyjmy się zatem dokładnie samemu zabiegowi. Opiera się on na wprowadzeniu do kości czterech implantów, co umożliwia stabilne i trwałe umocowanie pełnego łuku zębowego. – Ważnym aspektem tej metody jest rozmieszczenie implantów w taki sposób, aby optymalnie wykorzystać własną kość pacjenta, nawet jeśli jest ona znacznie zredukowana – wyjaśnia dr n. med. Marcin Tutak. – Najważniejsze jest tutaj symetryczne umiejscowienie implantów. Przednie dwa implanty wprowadza się pionowo, pozostałe dwa umieszcza się pod odpowiednim kątem, co pozwala na lepsze rozłożenie sił i zapewnia większą stabilność całościowej konstrukcji. Umieszczenie implantów pod kątem ma również tę zaletę, że pozwala na uniknięcie skomplikowanych procedur augmentacji kości, które byłyby konieczne przy tradycyjnych metodach implantacji oraz umożliwia znaczne wydłużenie łuku zębowego, nawet poza obręb ostatniego implantu.

Moc tytanu

Kluczowym elementem skuteczności All-on-4 jest proces osteointegracji, czyli integracji implantu z kością. Implanty wykonane są z tytanu, materiału biokompatybilnego, stopniowo pokrywanego przez kość, tworząc mocne i trwałe połączenie z nią.

Dodatkowo natychmiastowe obciążenie implantów konstrukcją protetyczną, sprzyja osteointegracji. – Tę skuteczność potwierdzają liczne badania kliniczne i przypadki wyleczonych pacjentów – przekonuje pan doktor. – Dzięki możliwości natychmiastowego obciążenia implantów pacjenci mogą szybko powrócić do normalnego funkcjonowania. W większości przypadków są w stanie jeść i mówić bez problemów, już w kilka godzin po zabiegu. Badania kliniczne wykazują, że metoda All-on-4 ma bardzo wysoki procent sukcesu, często przekraczający 95%. Jest to wynik nie tylko precyzji samej techniki, ale również doboru materiałów i indywidualnego podejścia do każdego przypadku. W naszej praktyce w Aesthetic Dent obserwowaliśmy liczne przypadki, gdzie pacjenci z bezzębem lub z uzębieniem resztkowym, odzyskali pełną funkcjonalność uzębienia dzięki All-on-4. Wiele z tych historii to osoby, które straciły zęby z powodów takich jak choroby dziaśel, urazy czy zaawansowany wiek.

Trzy razy All-on-4

Podsumowując, ta rewolucyjna metoda ma same zalety. Warto po nią sięgnąć z wielu powodów. Po pierwsze – szybka transformacja uśmiechu. Metoda All-on-4 pozwala na szybkie odbudowanie pełnego uzębienia, co jest szczególnie ważne dla osób aktywnych zawodowo i społecznie. Po drugie – komfort i funkcjonalność. Zęby osadzone na implantach nie przemieszczają się, co zapewnia znakomity komfort użytkowania, w przeciwieństwie do tradycyjnych protez. Po trzecie – naturalny wygląd. Dzięki tej metodzie pacjenci cieszą się naturalnym wyglądem i pełną funkcjonalnością zębów, co znacząco wpływa na ich samoocenę i jakość życia.

ad / foto: materiały prasowe



AESTHETIC DENT

ul. Wyspiańskiego 7 | Szczecin, 70-497
Tel.: 91 817 27 22 | e-mail: wyspianskiego@aestheticdent.pl
ul. Mostowa 12, Gorzów Wielkopolski, 66-400
Tel.: 95 735 11 13, kom: 609 925 353 | mostowa@aestheticdent.pl
www.aestheticdent.pl



Baliayu
SALON MASAŻU



Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia chcielibyśmy
życzyć Państwu Spokojnych
i Pięknych Świąt.

Niech ten czas, spędzony
z bliskimi, będzie źródłem
pozytywnej energii i inspiracji.

Szczecin, ul. Wielka Odrzańska 30
tel: + 48 734 927 927
biuro@baliayu.pl
www.baliayu.pl
FB: BaliayuSzczecin



Ekscyzywny voucher dla bliskiej osoby będzie
niezapomnianym prezentem na Święta. Profesjonalne
masażystki z Tajlandii i Indonezji przeniosą Was w świat
głębokiego relaksu i odprężenia.

Istnieje możliwość wybrania dowolnego masażu,
bądź podarowania bonu na określoną kwotę.

Rewolucyjny trening EMS

REWOLUCYJNY, BEZPRZEWODOWY TRENING EMS, TO INNOWACYJNA FORMA ĆWICZEŃ, KTÓRA W EKSPRESOWYM TEMPIE WYSMUKLA SYLWETKĘ ORAZ UJĘDRNIA SKÓRĘ I REDUKUJE CELLULIT.

Trening EMS (electrical muscle stimulation), to metoda ćwiczeń wykorzystująca impulsy elektryczne do wywoływania kontrolowanych skurczów mięśni. EMS daje ponad 150 razy więcej skurczów mięśni niż zwykły trening.

Elektrostymulacja wywołuje aktywację wszystkich partii mięśniowych jednocześnie. Ćwiczenia wzmacniane elektrostymulacją uruchamiają również mięśnie głębokie, które ciężko stymulować podczas konwencjonalnego treningu. Zajęcia EMS są przeznaczone dla osób mających zróżnicowane oczekiwania – chcących zmniejszyć swoją wagę, zredukować cellulit, ujędrnić skórę oraz złagodzić dolegliwości bólowe pleców.

To wszystko jest możliwe przy niewielkim nakładzie czasu, ponieważ trening EMS trwa tylko 30 minut. Krótki czas treningu i jego skuteczność sprawia, że to doskonała metoda ćwiczeń dla osób, które nie mają zbyt wiele czasu, a jednocześnie chcą zadbać o sylwetkę, samopoczucie i poprawić kondycję.

W Klinice Pięknego Ciała trening EMS przeprowadzany jest w butikowym studio, w którym pod okiem certyfikowanego trenera personalnego lub fizjoterapeuty, osoba ćwicząca korzysta z innowacyjnego, suchego stroju do ćwiczeń EMS.

Na czym polega innowacyjna formuła treningu EMS?

Konwencjonalny strój do treningu EMS to ciężka i nieporęczna kamizelka z okablowaniem, którą należy moczyć przed treningiem. Takie osprzętowanie jest mało komfortowe i w znacznym stopniu ogranicza zakres ćwiczeń, jakie można wykonać. Nowa generacja strojów do treningu EMS to suche kombinezony, bez żadnego okablowania, które wyglądem przypominają pianki do surfowania. Suche kombinezony mają wbudowane elektrody umieszczone na różnych partiach ciała. Stroje są idealnie dopasowane do sylwetki, nie krępują ruchów osoby ćwiczącej, co nie tylko zwiększa satysfakcję z treningu, ale pozwala na osiągnięcie lepszych wyników w krótkim czasie.

Dlaczego trening EMS jest taki skuteczny?

Sekret efektywności treningu EMS to jego kompleksowość. Trening z elektrostymulacją pobudza równocześnie 10 głównych partii mięśniowych, zmuszając je do intensywnej pracy bez konieczności stosowania ciężarów. EMS pod okiem naszych certyfikowanych trenerów personalnych zastępuje trudne i skomplikowane ćwiczenia na siłowni i nie obciąża stawów. Na jednej sesji treningowej z urządzeniem do elektrostymulacji mięśniowo-



wej spalane jest od 500 do 1200 kcal.

Jakby tego było mało, elektrostymulacja ma również zbawienny wpływ na skórę. Impulsy elektryczne, indukują w tkankach proces namnażania się nowych włókien kolagenu i elastyny, poprawiają mikrocyrkulację krwi oraz aktywizują układ limfatyczny, co istotnie zwiększa elastyczność i napięcie skóry oraz ujędrnia ciało. Dzięki tym właściwościom EMS należy traktować jako skuteczną metodę treningową i jednocześnie zabieg poprawiający kondycję skóry ciała.

EMS, to alternatywa treningu dla wszystkich, którzy cenią swój czas i dbają o zdrowie. Niezależnie od celu, wieku czy sprawności trening z wykorzystaniem EMS jest nowoczesną i skuteczną metodą, którą warto wpisać w swój plan treningowy.

Wesołych Świąt



GRUPA POLMOTOR™



RENAULT

DACIA

ISUZU



Multiterapia młodości i zdrowia

FACEMODELING PROGRAM TO NATURALNA I MANUALNA TERAPIA TWARZY, STWORZONA PRZEZ ANETĘ HREGOROWICZ-GORLO, ZAŁOŻYCIELKĘ FACEMODELING ACADEMY.

Terapia ta składa się między innymi z takich technik jak osteoplastyka, mioplastyka czy masaż transbukalny, a także z wielu innych, które dopasowuje się indywidualnie do potrzeb pacjenta. Dzięki ich zastosowaniu, podczas jednej sesji zabiegowej możemy uzyskać spektakularne efekty rehabilitacji estetycznej i osiągnąć długotrwały rezultat biologicznego odmłodzenia twarzy i ciała, nawet o kilka lat. – Facemolding Program działa na najgłębszych strukturach tkanek i mięśni, dzięki czemu następuje ich głęboka odbudowa, odnowa i zdrowienie – wyjaśnia Agata Myśliż z Body Studio, w który można poddać się takiemu zabiegowi. – W kwestii odmłodzenia i poprawy jakości skóry facemolding odpowiedzialny jest za lifting całego owalu z uniesieniem dolnej partii twarzy i kącików ust. Przywraca blask i napięcie skóry twarzy, szyi i dekoltu. Niweluje bruzdy, obrzęki, cienie pod oczami, daje tzw. efekt young eye. Wykonuje również skuteczną

pracę nad wypełnieniem oraz złagodzeniem rysów twarzy.

Ta terapia ma także zastosowanie medyczne. Dobrze sprawdza się w leczeniu różnych dolegliwości, takich jak bruksizm, migreny i szumy w uszach. Ponadto wspomaga leczenie ortodontyczne, uwalnia napięcia i blokady w obszarze mięśni i powięzi. – Facemolding to nie jedyny zabieg, jakiemu można się poddać w Body Studio.

To miejsce stworzone dla osób, które chcą kompleksowo zadbać o swoją sylwetkę i zdrowie. Przyświeca nam hasło „Body Studio – wejdź i rozgość się” – dodaje z uśmiechem Agata Myśliż. – Posiadamy bogatą ofertę z zakresu masażu, dietytyki, pielęgnacji ciała i zabiegów modelujących sylwetkę. Stawiamy na holistyczną pracę z pacjentem. Zbliżają się święta, warto więc podarować bliskim, ale też sobie w prezencie gwiazdkowym, któryś z naszych zabiegów. Zapraszamy.



BODY STUDIO

– MASAŻ & DIETETYKA

Agata Myśliż | ul. Koralowa 3/2u
(wejście z prawej strony budynku),
71-220 Szczecin Tel: 505 437 729
www.body-studio.pl | Szukajcie nas na mediach społecznościowych

reklama

33
Europejska
EVENT ZONE

Zorganizuj u nas swoje wesele!

- 5 dań ciepłych (w tym płonąca szynka!)
- 9 dań zimnych
- napoje no limit
- 0,5 litra wódki na osobę
- DJ w cenie (powyżej 150 osób)

290 zł/os.



SZCZECIN, UL.EUROPEJSKA 33 | TEL.: 502 082 600 | EMAIL: INFO@EUROPEJSKA33.EU



Szanowni Państwo,

W magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia z całego serca życzymy Wam radości i spokoju. Niech te święta niosą ze sobą ciepłe chwile w gronie najbliższych, pełne miłości, zrozumienia i akceptacji.

Droga do spełnienia marzeń bywa czasem trudna. Dlatego dziś, w szczególny sposób, pragniemy otoczyć Was serdecznymi życzeniami. Niech nadchodzący rok przyniesie Wam spełnienie marzeń o pięknej rodzinie. Wierzymy, że każdy etap Waszej życiowej podróży jest istotny i ważny.

Ciepłe słowa kierujemy również w stronę Par, którym udało się zrealizować marzenie o powiększeniu rodziny. Wasze sukcesy są inspiracją dla nas wszystkich. Z radością świętujemy z Wami spełnienie marzenia o byciu rodzicem. Cieszymy się razem z Wami i życzymy, aby każdy dzień z Waszymi najbliższymi był pełen uśmiechu i niezapomnianych chwil.

Niech Święta przyniosą wiarę w to, że każdy trud może prowadzić do niezwykłego szczęścia.

*Pięknych Świąt życzy
Zespół TFP Fertility Vitrolive*



**prof.
Rafał Kurzawa**

Dyrektor Medyczny TFP
Fertility Polska,
współzałożyciel Vitrolive
w Szczecinie



**dr
Anna Petri**

Kierownik Laboratorium IVF
w TFP Fertility Vitrolive



Orient w sercu Szczecina

W CENTRUM MIASTA, NA TRZECIM PIĘTRZE APARTAMENTOWCA HANZA TOWER, UKRYTA JEST OAZA SPOKOJU. WYSTARCZY PRZEKROCYĆ PRÓG SALONU SHIVAGO THAI BALI SPA, BY PRZENIEŚĆ SIĘ DO ŚWIATA RELAKSU RODEM Z DALEKIEGO WSCHODU.

Shivago Thai Bali Spa to ekskluzywny, a zarazem największy salon masażu orientalnego w Szczecinie. W 9 pokojach znajduje się aż 13 stanowisk do masażu wykonywanego przez zespół dyplomowanych masażystek z Tajlandii i Indonezji. Ich wieloletnia praktyka pozwala nie tylko się odprężyć, ale także zniwelować dolegliwości bólowe. W ofercie są m.in. masaże ciała, twarzy, głowy i szyi, tkanek głębokich, refleksologia stóp, masaż tajski, balijski, antycellulitowy, sportowy, Lomi Lomi, gorącymi kamieniami, ciepłymi stemplami ziołowymi czy olejkami, ale także peelingi ciała, świecowanie uszu, nitkowanie twarzy i rytuały, przywracające równowagę w ciele i duszy. Masażystki pracują na kosmetykach własnej marki, stworzonej specjalnie dla Shivago. Są to m.in. w 100% naturalne i wegańskie peelingi i olejki, przy użyciu których masaże pobudzają metabolizm, krążenie krwi i limfy, oczyszczają ciało z toksyn, dodają energii i nawilżają skórę.

Wystrój salonu jest niezwykle elegancki i spójny z wizerunkiem Hanzy, a jednocześnie poprzez zastosowanie motywu dżungli czy wodospadów doskonale przywołuje balijski klimat. – Przy-

jemna atmosfera sprawia, że klienci chętnie spędzają u nas czas nie tylko na masażu – mówi Dominika Matalewska, menedżerka szczecińskiego salonu Shivago. – W holu można się napić pysznej tajskiej herbaty, a w ofercie mamy m.in. specjalne pakiety dla dwojga – masaże połączone z peelingami, kąpielami w jacuzzi i poczęstunkiem: zestawem sushi i prosecco. Jedzenie jest też elementem naszych weekendowych niespodzianek – w każdy weekend od piątku do niedzieli częstujemy gości kieliszkiem prosecco (na życzenie również bezalkoholowym) oraz czymś do przekąszenia – są to albo sygnowane naszym logiem monoporcje od Tort jak bajka, albo zestawy z Sushi Kushi. Mamy też jedyny w Szczecinie pokój 3-osobowy, który chętnie wynajmowany jest na spotkania przyjaciółek połączone z masażem i poczęstunkiem, a także przez rodziców z dziećmi, bo mamy też w ofercie masaż dla najmłodszych. Odrobina relaksu wszystkim wyjdzie na zdrowie – dodaje z uśmiechem pani Dominika.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe



Shivago Thai Bali SPA
al. Wyzwolenia 46 | 71-500 Szczecin
www.shivago.pl | recepcja-szczecin@shivago.pl | +48 502 455 999
© shivago_szczecin i shivagopl | f Shivago Thai Bali Spa

Innowacja w chirurgii kręgosłupa

POZBAŹ SIĘ BÓLU I WRÓĆ DO DOBREJ JAKOŚCI ŻYCIA DZIĘKI MAŁOINWAZYJNEJ, ENDOSKOPOWEJ OPERACJI KRĘGOSŁUPA. INNOWACYJNE ROZWIĄZANIE CHIRURGICZNE W LECZENIU DYSKOPATII I STENOZ KANAŁU RDZENIOWEGO JEST DOSTĘPNE W ST MEDICAL CLINIC W SZCZECINIE.





Metoda endoskopowej operacji kręgosłupa

Endoskopowe operacje kręgosłupa to innowacyjna procedura chirurgiczna, która polega na przeprowadzeniu zabiegu poprzez wykonanie cięcia na skórze nie przekraczającego 8 mm, wprowadzeniu kamery wprost do kręgosłupa i wycięciu za pomocą małego narzędzia zmiany chorobowej. Technika ta umożliwia usunięcie praktycznie wszystkich typów przepuklin krążka międzykręgowego oraz zaawansowanych zwężeń kanału kręgowego.

Korzyści płynące z endoskopowej chirurgii kręgosłupa:

- znacznie niższy poziom bólu po operacji,
- niemal niewidoczna blizna,
- maksymalna ochrona struktur stabilizacyjnych (więzadła, mięśnie i kości),
- błyskawiczna rehabilitacja i bardzo szybki powrót do pracy i życia towarzyskiego.

Zabieg w obrębie krążka międzykręgowego z użyciem endoskopu umożliwia wyeliminowanie ucisku na nerw już we wczesnym etapie schorzenia, a tym samym błyskawiczne pozbycie się bólu.

ST Medical Clinic jako jedyne centrum medyczne w województwie zachodniopomorskim wykonujemy tego typu zabiegi. Nasi wykwalifikowani specjaliści dr Łukasz Tere-nowski oraz dr Paweł Kawalec otaczają szczególną troską swoich pacjentów.





Najserdeczniejsze życzenia, niezapomnianych
Świąt, pełnych miłości i uśmiechu. Niech
nadchodzący rok przyniesie wiele sukcesów,
zdrowia oraz spełnienia wszystkich marzeń.
Z niecierpliwością czekamy na kolejne
wyzwania w Nowym Roku.

Ewelina Szymańska



BEAUTY ROOM
Ewelina Szymańska & Artist



Dlaczego miesiączki bywają nieregularne

MIESIĄCZKA TO NATURALNY STAN FIZJOLOGICZNY, DOWÓD ZDROWIA I PRAWIDŁOWEGO FUNKCJONOWANIA SYSTEMU HORMONALNEGO KOBIETY. TWA PRZEZ KILKADZIESIĄT LAT I KOŃCZY SIĘ Z NADEJŚCIEM MENOPAUZY. NIE ZAWSZE JEJ PRZEBIEG JEST REGULARNY. MA NA TO WPŁYW WIELE CZYNNIKÓW. O PRZYCZYNACH I LECZENIU NIEREGULARNEJ MENSTRUACJI ROZMAWIAMY Z MICHAŁEM RACHUBIŃSKIM I JULIĄ MRÓŻ, LEKARZAMI GINEKOLOGAMI Z GABINETÓW TUWIMA.

Ile powinna prawidłowo trwać miesiączka?

Długość cyklu miesięczkowego jest cechą indywidualną i może znacznie się różnić u poszczególnych kobiet. Prawidłowy cykl miesięczkowy nie powinien trwać krócej niż 21 i dłużej niż 35 dni, natomiast długość krwawienia miesięczkowego powinna mieścić się w przedziale 3-7 dni. Dolegliwości bólowe towarzyszące miesiączkom nie powinny ograniczać normalnej aktywności, funkcjonowania społecznego, zawodowego czy szkolnego.

Jakie są najczęstsze przyczyny nieregularnych miesiączek?

Najczęstszymi przyczynami nieregularnych miesiączek są stany fizjologiczne dla różnych etapów życia kobiety: pierwsze 2 lata po wystąpieniu pierwszego krwawienia miesięczkowego, ciąża czy okres około menopauzalny. Zaburzenia miesięczkowania mogą mieć również podłoże chorobowe. Częstą przyczyną nieregularnych krwawień jest nieprawidłowa masa ciała. Zarówno niedobór jak i nadmiar tkanki tłuszczowej zaburza ten cykl. W przypadku znacznego niedoboru masy ciała może dojść do zatrzymania miesięczkowania w wyniku przejściowej niewydolności podwzgórza. Natomiast otyłość prowadzi do zwiększenia stężenia estrogenów w organizmie, nadmiernego rozrostu błony śluzowej macicy i w konsekwencji do nieregularnych krwawień. Oczywiście przyczyną nieregularnych, wydłużonych cykli miesięczkowych mogą być również zaburzenia w zakresie wydzielania innych hormonów. Do przyczyn tych zalicza się przede wszystkim: niedoczynność tarczycy, zespół policystycznych jajników, hiperprolaktynemię i przedwczesne wygasanie czynności jajników.

Niedoczynność tarczycy to sytuacja, w której tarczyca nie produkuje dostatecznej ilości hormonu zwanego tyroksyną. Najczęstszą przyczyną tego stanu jest choroba Hashimoto, czyli zapalenie tarczycy w wyniku procesu autoimmunologicznego prowadzącego do utraty gruczołu. Zespół policystycznych jajników jest najczęściej występującym zaburzeniem endokryologicznym u kobiet. U tych pacjentek jajniki o nieprawidłowej, wielotorbielowatej strukturze wydzielają w nadmiarze męskie hormony płciowe, czyli androgeny i przede wszystkim testosteron. Hiperprolaktynemia to sytuacja, w której mamy do czynienia ze zbyt dużym stężeniem prolaktyny w organizmie – hormonu uwalnianego w przysadce mózgowej, który w nadmiarze działa hamująco na podwzgórze zaburzając cykl miesięczkowy. Przedwczesne wygasanie czynności jajników to stan, w którym jak sama nazwa wskazuje dochodzi do utraty rozrodczej i wydzielniczej funkcji jajnika u kobiet przed 40 rokiem życia.



W większości przypadków nie udaje się poznać przyczyny jego wystąpienia – bierze się pod uwagę podłoże genetyczne, autoimmunologiczne oraz infekcyjne.

W jaki sposób leczymy zaburzenia miesięczkowania?

Zależy to od ich przyczyny. W przypadku niedoczynności tarczycy wyrównanie niedoboru tyroksyny przywraca regularność cyklu. Podobnie dzieje się, jeśli u pacjentek z hiperprolaktynemią przywrócimy prawidłowe stężenia prolaktyny. U pacjentek z przedwczesną niewydolnością jajników stosujemy hormonalną terapię menopauzalną. Jeżeli nie udaje nam się wychwycić konkretnej przyczyny zaburzeń miesięczkowania pomimo przeprowadzonej diagnostyki, leczeniem z wyboru jest stosowanie dwuskładnikowej antykoncepcji hormonalnej w postaci tabletek, plastrów lub krążków dopochwowych. Leczeniem alternatywnym jest suplementacja II fazy cyklu lekami o działaniu podobnym do działania progesteronu. W przypadku przewlekłego braku miesiączek terapia jest konieczna – zmniejsza bowiem ryzyko zachorowania na raka trzonu macicy w przyszłości. U pacjentek zmagających się z obfitymi, przedłużającymi się miesiączkami, czasami prowadzącymi wtórnie do niedokrwistości, najlepszym rozwiązaniem będzie zastosowanie hormonalnej wkładki domaciczej. Postępowanie takie najskuteczniej zmniejszy objętość traconej krwi, ponadto u pacjentek z przewlekłym brakiem miesiączek istotnie redukuje ryzyko rozwoju raka trzonu macicy w przyszłości.

Co należy zrobić w sytuacji występowania nieregularnego cyklu miesięczkowego?

Jeżeli jesteś nastolatką, u której miesiączka wystąpiła po raz pierwszy kilkanaście miesięcy wcześniej – czekaj i daj sobie czas. Możesz mieć nieregularne miesiączki nawet do dwóch lat po pierwszej miesiączce. Jeżeli zaistniała najmniejsza nawet szansa na wystąpienie ciąży i miesiączka nie występuje w spodziewanym terminie, w pierwszej kolejności wykonaj test ciążowy. Jeżeli jesteś kobietą w wieku około menopauzalnym i oprócz nieregularnych miesiączek nie masz innych dolegliwości – czekaj, jest to stan fizjologiczny. W każdej innej sytuacji powtarzające się nieregularne miesięczkowanie powinno być diagnozowane. Zapraszamy do Gabinetów Tuwima.

Dziękuję za rozmowę.

ad / foto: materiały prasowe



„Biała Szuflada” – stomatologia na wysokim poziomie

GABINETY „BIAŁA SZUFLADA” TO ZNANE I PRĘŻNIE ROZWIJAJĄCE SIĘ KLINIKI. LEKARZE PROFESJONALIŚCI, WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG, SZEROKA OFERTA, NOWOCZESNY SPRZĘT ORAZ INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO PACJENTA TO WIZYTÓWKI GABINETÓW DZIAŁAJĄCYCH W SZCZECINIE ORAZ W CHOSZCZNI.

Na początku grudnia „Biała Szuflada” otworzyła swoją trzecią filię. Znajduje się ona na Bezręczu przy ulicy Koralowej 86/88.

W związku z tym, że dysponujemy dużym, profesjonalnym i doświadczonym zespołem lekarskim szukaliśmy kolejnego miejsca na mapie Szczecina, abyśmy byli bardziej dostępni dla naszych pacjentów. Wyróżniamy się nie tylko profesjonalizmem, ale także podejściem do pacjenta – kompleksowym leczeniem z maksymalnym komfortem i pełną troską.

W naszym najnowszym gabinecie w ofercie znajdzie się m.in. cyfrowa stomatologia, projektowanie uśmiechów, stomatologia estetyczna, periodontologia, implantologia, chirurgia, protetyka, stomatologia mikroskopowa, pracownia fotograficzna i RTG.

W gabinecie Białej Szuflady przy ul. Koralowej pacjenci będą mogli korzystać z usług lekarzy, których już znają, między innymi specjalistów periodontologii Mariusza Bołżana oraz Magdaleny Brzeskiej-Bołżan, a także znanej ze stomatologii estetycznej lek. dent. Patrycji Dziuban. Nie zabraknie również nowych specjalistów pod szyldem „Białej Szuflady”.

Poza znakomitymi lekarzami, nasza klinika może pochwalić się również wykwalifikowanymi higienistkami, które dbają o higienę jamy ustnej naszych pacjentów – również tych periodontologicznych i ortodontycznych. Pracujemy na najwyższej jakości sprzęcie EMS Airflow, zgodnie z protokołem GBT, dzięki czemu

jesteśmy jednym z certyfikowanych gabinetów stomatologicznych na świecie. Oprócz przygotowywania pacjentów do zabiegów, nasze higienistki zadbają również o poprawę estetyki uśmiechu, dzięki zabiegowi wybielania gabinetowego i nakładkowego. Oferujemy innowacyjną metodę usuwania przebarwień szkliwa poprzez infiltrację próchnicy – ICON.

Nasza kadra chętnie szkoli innych lekarzy w kraju i za granicą. To nie tylko wykłady, ale także szkolenia praktyczne. Potrafimy i chcemy się dzielić naszą wiedzą – to nasza pasja. Zapraszamy znakomite osobistości z dziedziny stomatologii z innych regionów, zarówno kraju, jak i świata, aby mogli szkolić lekarzy dentyistów oraz całe zespoły gabinetów stomatologicznych chętnych na edukację i rozwój.

Proponujemy nowoczesną stomatologię, znakomitej jakości usługi, wykonywane przez wysokiej klasy specjalistów. Cały czas się rozwijamy, jesteśmy otwarci na medyczne nowości, chętnie je wdrażamy w życie, wykorzystujemy innowacyjne metody leczenia. U nas pacjent znajdzie wszystko, czego potrzebuje i czego oczekuje.

Materiał zredagowany przez zespół „Białej Szuflady”: menagera Dariusza Rotmana, Magdaleny Wojciechowską i Katarzynę Janowską.

foto: lek. dent. Patrycja Dziuban



WESOŁYCH ŚWIĄT

ŻYCZY PAŃSTWU ZESPÓŁ

BROWARU RODZINNEGO WYSZAK

Niech Święta będą pełne ciepła, radości i pysznego piwa!

REZERWACJE:

(+48) 91 488 34 81, (+48) 662 233 678 ORAZ NA STRONIE

WWW.BROWARWYSZAK.PL



fb.com/BrowarRestauracyjnySzczecin



**OPTYK
LEPERT**

SINCE 1981

Tylko teraz
w **OPTYK LEPERT**

-50%
na szkła
progresywne

GUCCI

Chloé

HUBLOT

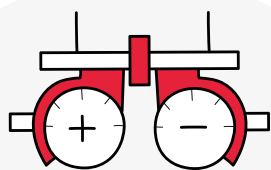
KARL
LAGERFELD

Calvin Klein

Salvatore Ferragamo

CONVERSE

SWAROVSKI



Wizyta w gabinecie u optometrystki przeprowadzana jest zgodnie ze standardem badania optometrycznego. Każde badanie rozpoczyna się szczegółowym wywiadem w celu określenia potrzeb pacjenta. Głównym zadaniem specjalistki jest dobieranie korekcji okularowej oraz soczewek kontaktowych. Zdarza się jednak, że skorygowanie wady wzroku nie jest wystarczającym rozwiązaniem problemów ocznych.



W naszym gabinecie przeprowadzana jest również diagnostyka w kierunku zaburzeń funkcji wzrokowych, które mogą wpływać np. na komfort pracy przy komputerze. W przypadku niepokojących zmian ocznych, które mogą sugerować o wystąpieniu schorzeń oczu nasi pacjenci otrzymują zalecenia wizyty do innych specjalistów np. lekarza okulisty.

AL. WOJSKA POLSKIEGO 60 • UL. MONTE CASSINO 40
www.optyklepert.pl • www.manufakturawzroku.pl



Ekspert radzi

Dzień dobry,

Panie doktorze, mam dopiero 29 lat, a opadające powieki dodają mi lat. Naprawdę chciałabym temu coś zaradzić, ale zastanawiam się, czy nie jestem zbyt młoda na plastykę powiek?

Natalia

Pani Natalio, opadająca powieka to dolegliwość, która w znaczący sposób wpływa na wygląd twarzy. Najczęstszą przyczyną występowania tego problemu w wieku przed trzydziestką są nisko osadzone brwi i obniżanie się skóry czoła związane z budową kości czołowej. W późniejszym wieku dodatkowo utrata napięcia oraz rozluźnienie skóry, mięśnia powiek co objawia się widocznym, zwisającym fałdem. Chirurgiczna korekta powiek, czyli blefaroplastyka, może w wyraźny sposób przyczynić się do uzyskania bardziej promiennego wyglądu i może być wykonana w przypadku problemu związanego ze skórą i mięśniem powiek. Jeżeli opadającej powiece towarzyszy obniżanie się brwi należy rozważyć zabieg w obrębie czoła. W naszej klinice wykonujemy zabiegi blefaroplastyki powiek górnych oraz zabiegi uzupełniające po dokładnej ocenie problemu podczas konsultacji chirurgicznej.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

Doktorze Zawodny,

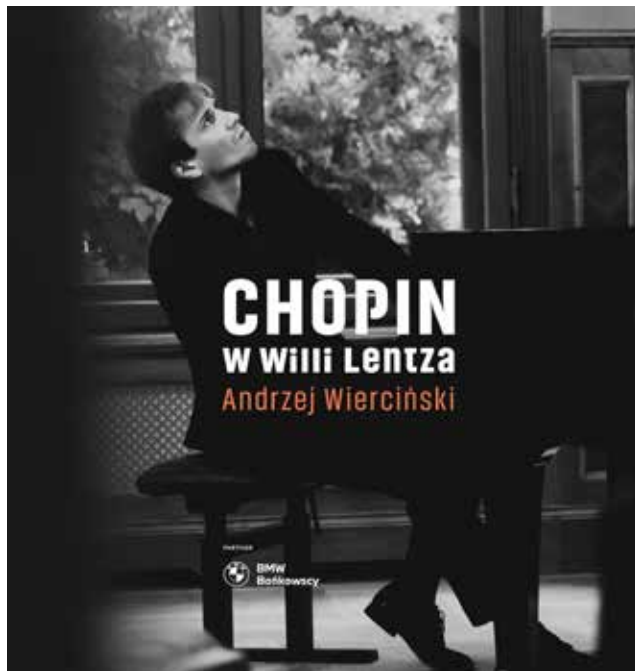
Mam tatuaż, którego obszar pokrywa prawie całe moje plecy i dużą część prawej ręki. Niestety to nie była dobra decyzja i teraz bardzo chciałbym go całości usunąć. Czy tak duży i kolorowy tatuaż też można usuwać? Ile to będzie zabiegów?

Tomasz

Panie Tomasz, laserowe metody usuwania barwnika ze skóry są oceniane jako skuteczne i działają na wszystkie kolory tuszu pod warunkiem użytej odpowiedniej długości fali. Wszystkie pozostałe kolory można bezpiecznie usunąć ze skóry, dzięki technologii pikosekundowej. Jeżeli chodzi o obszar pleców – tak, lasery pikosekundowe radzą sobie również z dużymi rysunkami na ciele. Liczba zabiegów jest zależna przede wszystkim od rodzaju tatuażu, koloru, jego umiejscowienia oraz głębokości podania tuszu. Bardzo ważnym czynnikiem jest też wiek tatuażu. Najszybciej usuwa się tatuaże wyblakłe i cieniowane, czyli takie, które nie pokrywają barwnikiem wytatuowanego obszaru w całości. Zapraszamy na konsultację w celu określenia procedury usuwania Pana tatuażu.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



CHOPIN W WILLI LENTZA

Recital fortepianowy wybitnego pianisty młodego pokolenia – Andrzeja Wiercińskiego, zapowiada cykl koncertowy pod tytułem „CHOPIN W WILLI LENTZA. Dzieła wszystkie”.

W trakcie trwającego dwa lata projektu zaplanowano przedstawienie wszystkich dzieł Mistrza z Żelazowej Woli. Podczas willowych wieczorów interpretować je będą współczesne gwiazdy estrady. Wśród nich nie zabraknie też uczestników najbliższego – XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, który w październiku 2025 roku odbędzie się m.in. z okazji 225 rocznicy urodzin i 176 rocznicy śmierci kompozytora. Organizatorzy willowych koncertów pragną zainteresować słuchaczy najcenniejszą na świecie Polską Marką jaką jest bezsprzecznie muzyka Fryderyka Chopina.

Willa Lentza, Szczecin, 15 grudnia, godz. 19

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



JAK TO Z DREWNIEM BYŁO

To wystawa, która po raz pierwszy tak licznie przedstawia dawne narzędzia służące rzemieślnikom: cieślom, stolarzom, bednarzom, do obróbki drewna i wykonywania z niego różnych przedmiotów. Pokazuje także rezultat ich starań: meble, narzędzia rolnicze, wyroby bednarskie i inne wytwory zgromadzone na kolorowym jarmarku, na którym większość rzemieślników zbywała rzeczy wykonane przez siebie. Prezentuje również przedmioty użyteczne i piękne wykonane w drewnie – materiały nieodrodnym towarzyszom nam w wędrówce przez historię. Wystawa przygotowana przez zespół Działu Etnografii Pomorza Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Szczecin, Muzeum Narodowe, do 3 marca 2024 r.

reklama



**Raclawicka
Park**

NOWE OSIEDLE W DĄBIU

MIESZKANIA JUŻ W SPRZEDAŻY

ul. Raclawicka 1
70-811 Szczecin

kontakt@raclawickapark.pl
www.raclawickapark.pl

+48 533 339 333

klasyka i nowoczesność



Wszystkim Pacjentom i Sympatykom

GABINETY CUKROWA
CENTRUM ZDROWIA KOBIETY I DZIECKA

za okazane zaufanie i wsparcie
składamy serdeczne podziękowania,
a z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
i nadchodzącego Nowego Roku
życzymy dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności

zespół

Gabinety Cukrowa
Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka



ALERGOLOG
ENDOKRYNOLOG DZIECIĘCY
HEMATOLOG DZIECIĘCY
NEFROLOG DZIECIĘCY
RADIOLOG

ALERGOLOG DZIECIĘCY
GASTROLOG DZIECIĘCY
IMMUNOLOG DZIECIĘCY
ONKOLOG DZIECIĘCY
RADIOLOG DZIECIĘCY

DIABETOLOG
GINEKOLOG-POŁOŹNIK
INTERNISTA
PEDIATRA
REUMATOLOG DZIECIĘCY

Renaissance
— RESTAURACJA —



Spotkania ŚWIĄTECZNE

firmowe - rodzinne - z przyjaciółmi

WYKWINTNE MENU!

Przystawka

Wędzony matias z makowym sosem i salsą z suszonej śliwki

~ 34 zł ~

Zupa

Consomme z leśnych grzybów z halibutem i piernikowymi kluskami

~ 36 zł ~

Danie główne

Filet z sandacza z krokietem z kiszzonej kapusty
i świerkowym pudrem

~ 79 zł ~

Deser

Sernik z żurawiną na korzennym cieście z imbirem

~ 32 zł ~

Rezerwacja miejsc:

tel.: 667 081 341

e-mail: robert.kolowiecki@radissonblu.com

www.renaissance.szczecin.pl

Znajdź nas na:





DZIADEK DO ORZECHÓW

Szczecińska Szkoła Baletowa Kuzmina.pl zaprasza na klasykę baletu, czyli „Dziadka do orzechów”. Arcydzieło Piotra Czajkowskiego wprowadzi dziecięcą i dorosłą publiczność w świat magii i tajemnicy, ludzi i lalek. To balet znany wszystkim, nieodłączny element świątecznego nastroju w okresie Bożego Narodzenia. Wydarzenie organizuje Olga Kuźmina-Pietkiewicz ze szkoły baletowej Balet Kuźmina, tancerka szczecińskiej Opery na Zamku. W spektaklu będą miały okazję aktywnie uczestniczyć dzieci i młodzież. Swoje umiejętności zaprezentują także młodzi tancerze. Poznajmy więc raz jeszcze historię Klary, Dziadka do orzechów, Drosselmeyera i Króla Myszy.

Szczecin, Opera na Zamku, 19 grudnia 2023, godz. 16:30

reklama



GOŚĆ – INNOŚĆ

Samir, ścigany przez policję imigracyjną Syryjczyk, jakimś trafem ląduje w salonie Heńka i Baśki. Zrządzeniem losu para emerytów ma w mieszkaniu pokój gościnny – od lat stoi pusty, bo kobieta łudzi się, że jej zaginiony syn kiedyś jeszcze wróci. Pojawienie się Samira wprowadza ruch do skostniałego związku i ostatecznie, dzięki młodemu chłopakowi, odradza się uczucie i zainteresowanie między dwojgiem starych ludzi.

Teatr Polski, Scena Kameralna, 6 stycznia, godz. 16 i 7 stycznia, godz. 19



**Sprawdź swój
stan zdrowia!**
Pakiety badań dla kobiet i mężczyzn.

FOTO: WŁODZIMIERZ PIĄTEK



REWIA SYLWESTROWA

Wyjątkowa, fantastyczna zabawa w specjalnej, uroczystej oprawie. Będą przeboje, skecze i monologi – cały program w reżyserii Adama Opatowicza ma być utrzymany w klimacie muzycznych spektakli Broadwayu i Paryża oraz kabaretu literackiego. Gościem specjalnym wydarzenia będzie znana i popularna artystka kabaretowa Joanna Kołaczkowska (na zdjęciu).

Teatr Polski w Szczecinie, Scena Włoska 28, 29, 30 i 31 grudnia, godz. 19

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



JEST TAKI DZIEŃ

Świąteczna opowieść zadzieje się w Operze na Zamku, gdzie słynne przeboje radiowe połączą się ze znanymi wszystkim wątkami filmowymi. Utwory świąteczne opowiedzą całkiem nową historię o tym, jak życie zmienia się na lepsze i co jest w święta najważniejsze. To będzie wieczór z najpiękniejszymi bożonarodzeniowymi piosenkami i melodiami, znakomitym śpiewem, muzyką i tańcem. Podczas wyjątkowego koncertu w wykonaniu solistów, chóru, baletu i orkiestry Opery na Zamku. W programie świąteczne hity z różnych stron świata, jak m.in.: Jingle Bell Rock, Z kopyta kulig rwie, Winter Wonderland, Dzień jeden w roku (Jest taki dzień), Feliz Navidad, Stille Nacht, White Christmas, Szczedryk, czy Oj maluśki, maluśki.

Opera na Zamku, Szczecin 29 i 30 grudnia, g. 17

reklama



**STWÓRZ WYJĄTKOWĄ PRZESTRZEŃ
Z OBRAZAMI OLEJNYMI IZABELI EWY STAŚKIEWICZ**

MAL-ART
Izabela Ewa Staśkiewicz

Izabela Ewa Staśkiewicz "Mal-Art"

tel. 501 367 426 | malartinfo@gmail.com | www.mal-art.net

f malartinfo | @ izabela_ewa_staskiewicz_malart



W

E
N
T
Z
A

E
N
T
Z
A

**WILLA LENTZA
ARTYSTYCZNY
SALON SZCZECINA**

WILLA LENTZA
AL. WOJSKA POLSKIEGO 84
70-482 SZCZECIN

WWW.WILLA-LENTZA.PL





Wielu chwil zatrzymania się w biegu, czasu na przyjemności,
dużo zdrowia energii i miłości, UŚMIECHU i RADOŚCI
na Święta i Nowy Rok,
Życzy zespół DENTUS

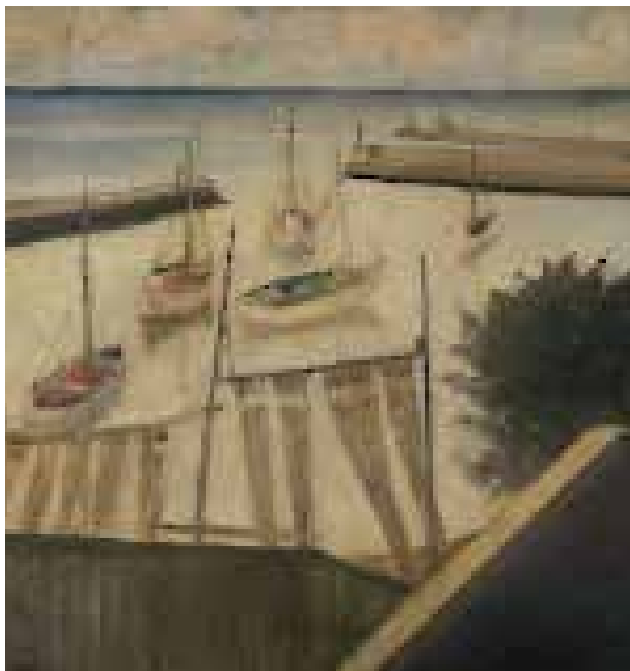
ul. Mickiewicza 116/1, 71-140 Szczecin | +48 91 4873394, +48 508 422 086

ul. Felczaka 18a/5, 71-417 Szczecin | +48 91 4224694



WUNSCH&WELNA

Szczeciński duet DJ-ów i producentów muzycznych – Macieja Wunsch’a oraz Krzysztofa Dobrackiego (a.k.a. Chris Da Break). To połączenie dwóch muzycznych dusz. Fuzja różnych idei w jednym intrygującym ciele muzycznym. Od wielu lat tworząc muzykalne elektroniczne przestrzenie, w 2022 roku postanowili połączyć swoje siły w celu stworzenia wspólnego projektu. Ich repertuar definiuje się jako muzykę undergroundową /niezależną – głównie z pogranicza gatunków house i techno, z elementami eksperymentalnymi i charakterystyczną dla W&W progresją. W&W to wspólna pasja do muzyki i miłość do syntezatorów. Wydawcą debiutanckiego albumu WUNSCH&WELNA zatytułowanego THE TRUTH jest INSTYTUT Records. Ukaże się on 1 grudnia. W sklepach internetowych od 15 grudnia.



WYSPY SZCZĘŚLIWE?

To już ostatnie tygodnie, aby obejrzeć wystawę „Wyspy szczęśliwe? Sztuka II Rzeczypospolitej ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie”. 11 listopada 1918 roku Rzeczpospolita Polska oficjalnie wróciła do grona niezależnych państw. Choć jeszcze przez kolejne cztery lata kształtowały się granice kraju, a walki o nie wydłużały się przez krwawe konflikty w poszczególnych dzielnicach, odzyskana niepodległość wprowadziła aurę szczęścia. Sztuka przygotowywała się na ten stan już od pewnego czasu. Tendencje nowego klasycyzmu jedynie umocniły swą pozycję. Francuski termin *rappel à l'ordre* i odpowiadające mu włoskie pojęcie *ritorno all'ordine* dobrze opisywały powszechną tęsknotę za porządkiem, stałymi wartościami oraz europejskimi, narodowymi lub lokalnymi tradycjami. Antykizujący kostium i sielankowe dekoracje zapewniały poczucie bezpieczeństwa, a wyidealizowane ciała uruchamiały mechanizmy obronne w sytuacji choroby lub „niepięknej” śmierci.

Szczecin, Muzeum Narodowe, do 7 stycznia 2024 r.

reklama

rehabilitacja
masaże i zabiegi

Recenzje filmowe

Wes Anderson na Netflixie – pozycja obowiązkowa



Ależ wielką niespodziankę sprawiła platforma streamingowa Netflix. Bez większych zapowiedzi, bez medialnego poruszenia, bez fanfar i czerwonych dywanów pokazała aż cztery nowe filmy Wesa Andersona. Co z tego, że krótkometrażowe? Intensywność stylu tego filmowego ekscentryka sprawia, że nawet kilkunastominutowa produkcja staje się pełnowymiarowym „produktem”.

Platforma wykupiła prawa do ekranizacji utworów znakomitego brytyjskiego pisarza Roalda Dahla, planując 19 filmów, na których produkcję planuje przeznaczyć miliard dolarów. Mistrzowskie etiudy Wesa Andersona to ich zapowiedź, swoiste preludeum, w możliwie najlepszym wydaniu!

Kluczem do interpretacji filmów jest próba zrozumienia i docenienia literackiej wartości tekstów Dahla. Anderson nie nakręcił filmów na ich podstawie, Anderson tymi filmami złożył mu niewyobrażalnie wielki hołd. Powołując wielowarstwową narrację i narratorów właściwie odczytuje na ekranie niemal każde słowo. Jednym z opowiadaczy jest, obecny w każdym filmie, sam autor, w którego sugestywnie wciela Ralph Fiennes. A to, co dzieje się w przestrzeni wizualnej, nie jest odpowiadaniem treści, ale symboliczną ilustracją czy oprawą, oczywiście w „andersonowskich” emulsyjnych odcieniach. Jest oczywiście otwarta czwarta ściana, pojawiają się filmowi technicy, reżyser nieustannie też puszcza do widzów „oczko”. Ironia wręcz wylewa się z każdego kadru, kipi...

Czterdziestominutowa etiuda – „Zdumiewająca historia Henry’ego Sugara” formalnie jest bliska olśniewającej sferze wizualnej znanej z „Grand Budapest Hotel”. Bohaterem jest tytułowy Henry Sugar ekscentryczny bogacz z hazardowym zacięciem, który przypadkiem trafia na historię Imdada Khana, człowieka, który widzi bez użycia... oczu. Upatrując w tym szansy na możliwość nieskończonych karcianych zwycięstw w kasynach, postanawia również opanować tę umiejętność. To pochwała uporu w dążeniu do celu, ale też zachęta do altruizmu. Filmowy Henry – Benedict Cumberbatch znakomicie odnalazł się w stylistyce Andersona. Z niesamowitym dystansem i lekkością na zmianę opowiada i humorystycznie postaciuje.

„Łabędź” to jedna z najbrutalniejszych i bezkompromisowych opowieści Dahla. Jest cholernie smutna, ale posiada ważne przesłanie, mówiące o niezłomności wobec oprawców i nieposkromionym duchu... godności. Ten krótki film to popis aktorski



Ruperta Frienda, który opowiada „Łabędzia” z niesłychaną pasją i zaangażowaniem. Nieustannie zmieniając manierę i barwę głosu wciela się w poszczególne postaci opowiadania. W „opowiadaniu” pomagają mu dźwięki, symboliczna postać bohatera Petera Watsona (Asa Jennings) oraz liczni asystenci planu „tworzący” poszczególne sceny. Nie oglądamy brutalnych scen, słyszymy jedynie ich literackie opisy wypowiedziane przez narratora przemierzającego przedziwne korytarze wydrążone w zbożu albo żywopłocie. Czy to „parawany” zasłaniające prawdziwy, zły świat?

„Szczurołap” mnie zohydził. Ten film jest okrutny. Ale właśnie o wywołanie takich emocji wyraźnie chodziło Dahl’owi i Anderson’owi. Niełatwa jest też próba gatunkowej przynależności tego obrazu – thriller o naturalistycznym zabarwieniu z elementami bezkompromisowej ironii... Do tego różnorodność formalna – oczywiście typowe dla reżysera barwy i stylistyka, jest też animacja, a nawet pewien symbolizm zawarty w niewidocznych przedmiotach. W rolę tytułowego szczurołapa brawurowo wcielił się Ralph Fiennes. Granica między szczurołapem a szczurem jest tu dość subtelna... nie tylko za sprawą fantastycznej charakteryzacji (szczurze zęby i paznokcie... fuj), ale aktorskiej wirtuozerii, w każdym geście, grymasie, a nawet spojrzeniu. Sama opowieść jest dość zawiła i niezrozumiała. Dahl chce tą historią powiedzieć, że wycenienie każdej pracy musi być należyte, ale przede wszystkim nienaruszające godności wykonawcy.

Choć, to pierwszy z filmów ma w tytule słowo „zadziwiająca”, to „Trucizna” faktycznie nie tylko mnie zaskoczyła, ale też zafascynowała. Mowa nie o, bardzo potrzebnym szczególnie dziś, wyraźnym antyrasistowskim morale (to jest tak naprawdę tytułowa trucizna), ale o konstrukcji utworu i emocjom jakie wyzwala. Dawno nie czułem takiego napięcia podczas seansu. Przez kilkanaście minut, podobnie jak bohater, próbowałem się nie poruszyć... No właśnie: to opowieść o Harrym, który odkrył, że na jego brzuchu, pod pidżamą, śpi niemrawiec indyjski – cholernie jadowity wąż. Atmosfera jest gęsta i pot zalewa czoło nie tylko bohaterów filmu, ale i widzów... Etiuda należy do odtwórcy głównej postaci Harrego – Benedicta Cumberbatcha. To arcytrudna rola, w której kipiące emocje, szczególnie strach, z uwagi na sytuację, nie mogą znaleźć fizycznego (manualnego) ujścia. Brawura!

autor: Daniel Źródlewski

Niezapomniany Sylwester nad Odrą

JACHTOWA wraca na rynek i zaprasza na Bal Sylwestrowy

Przywitaj Nowy Rok razem z nami

Zapewniamy:

- > Wykwintne menu inspirowane kuchnią lat 20-tych
- > Open bar na wino i napoje bezalkoholowe
Specjalne ceny na napoje alkoholowe
- > Noworoczny toast i pokaz fajerwerków
- > Loteria z niespodziankami

Do 2:00 w nocy o dobrą zabawę zadba DJ Qjav
Istnieje możliwość wyboru Sylwestra z noclegiem.

Cena już od 390 zł



Więcej informacji pod numerem telefonu 791 558 933

ul. Lipowa 5, 71-734 Szczecin

www.jachtowa.com

W ł o c h y • A u s t r i a • S z w a j c a r i a

SELEKCJA
NAJLEPSZYCH
HOTELI

CAŁODNIOWE SZKÓŁKI
NARCIARSKIE DLA DZIECI
ZAWSZE W CENIE

Wesołych Świąt & **allegra.SKI** Najśnieźniejszego Nowego Urlopu w 2024 roku!





DANIEL ŹRÓDLEWSKI

Kulturoznawca, animator i menedżer kultury, dziennikarz prasowy oraz telewizyjny, konferansjer, PR-owiec. Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego w Szczecinie, związany także z Przeglądem Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie oraz świnoujskim Grechuta Festival. Założyciel i reżyser niezależnego Teatru Karton.

Recenzje teatralne



FOTO PIOTR NYKOWSKI

Marcin Szczygielski „Teatr Niewidzialnych Dzieci”

reż. Przemysław Jaszczak

Teatr lalek „Pleciuga” w Szczecinie

Marcin Szczygielski na kartach historyczno-obyczajowej powieści „Teatr Niewidzialnych Dzieci” drobiazgowo przedstawia realia domów dziecka z przełomu lat '70 i '80 XX wieku. Czytelnicy poznają nie tylko system ich działania, ale przede wszystkim atmosferę. Otrzymują też szerokie spojrzenie na ówczesną rzeczywistość, także polityczną. Autor tłumaczy czym była Solidarność, co było przyczyną społecznych niepokojów albo czym był stan wojenny. Na pierwszym planie są jednak bohaterowie i ich niespokojne emocje. To rezolutni wychowankowie domu dziecka potraktowani przez autora z niesłychaną czułością.

Przemysław Jaszczak, reżyser spektaklu w szczecińskiej Pleciudze, bezbłędnie odczytał intencje Szczygielskiego i też skupił się na owej czułości. Stworzył spektakl dojmująco smutny, ale przy tym piękny, wzruszający i doskonale czytelny dla kilku pokoleń. Dla wszystkich może być inspiracją do długich i osobistych rozmów o Polsce.

To przedstawienie form mieszanych – jest plan żywy (aktorski), jest video, są oczywiście i lalki. Twórcy zaproponowali ich interesujący kształt, będący czymś w rodzaju anty-tintamareski. Ta odmiana formy teatralnej nie ma jeszcze swojej nazwy, ale profesjonalści roboczo określają ją „lalką hybrydową, jednoręką” lub po prostu „konstrukcją lalkową”. Postaci są doszYTE do przedniej części przypominających ogrodniczki, spodni animatorów. Aktorzy prawą ręką animują głowę lalki, a drugą jej dłoń. Z uwagi na wielkość, dorównującą wysokością dorosłemu człowiekowi, są wyjątkowo widowiskowe, a dzięki sposobowi animacji (ręka i nogi należą do animatora) pozwalają na ciekawe rozwiązania choreograficzne. Aktorzy mogą też zza lalki wychylać się i w ten sposób dopowiadać czy puentować, mogą też „opuszczać” swoją postać. Klaudia Łaszczyk, nadała im zachwycający wymiar plastyczny – jej lalki są po prostu piękne! To postacie z wielkimi oczami, o rysach wzbudzających wielką sympatię. Łaszczyk jest także autorką ciekawej i funkcjonalnej scenografii oraz kostiumów. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje wizualna oprawa kosmicznych marzeń



głównego bohatera – to neonowa instalacja przedstawiająca konstelację planet. Urzekające!

Szczygielski, a za nim Jaszczak, stworzyli intrygujące charaktery bohaterów, każdego opatrzyli wyrazistym portretem psychologicznym. Jest wiecznie zawstydzona Iza, niespodziewanie eksplodująca talentem aktorskim i wokalem (świetne wykonanie przeboju Izabeli Trojanowskiej „Wszystko, czego dziś chcę”). Izę oraz uwikłaną w opzycyjną działalność ciocię Lucynę (tylko w planie żywym) znakomicie interpretuje Marta Łągiewka. Równie trudne zadanie aktorskie otrzymała Paulina Lenart, wcielając się w odległą od siebie charakterologicznie bliźniaczkę oraz bogatą, lecz pozbawioną empatii matkę, albo babkę – sąsiadkę Michała. Maja Bartlewska brawurowo sportretowała Sylwię – egoistyczną i ekscentryczną admiratorkę sztuk scenicznych. Za wyniosłą egzaltacją skrywała się zagubiona, ale odważna i odpowiedzialna dziewczyna. Świetnie wypadli, także w wielu rolach: Edyta Niewińska van der Moeren – jako dziewczynka Karolina i sympatyczna opiekunka z „Młodego Lasu” oraz Rafał Hajdukiewicz – kolejny wychowanek cioci Lucyny i... przeżabawna żona (!) wujka Mieczysława. Kalejdoskop postaci zamyka Mirosław Kucharski kreujący nieco zbuntowanego, ale finalnie odpowiedzialnego i rozsądnego najstarszego z wychowanków „Dębowego lasu”. Główną postać odtwarza najmłodszy z zespołu Pleciugi – Aleks Joński. To bardzo dojrzała rola, pełna wręcz metafizycznego zrozumienia charakteru i emocji postaci. Jego Michał po prostu wzrusza. Dzięki formie spektaklu, Joński mógł pokazać swojego bohatera na dwa sposoby – w figurze postaci oraz poza nią, „wychylając” się zza lalki, „oszu-kując” teatralną transfigurację. Od pierwszych scen spektaklu widać było, że darzy swoją postać... czułością. Momentami miałem wrażenie, że „adoptował” małego Michała, opiekował się nim z niesłychanym zrozumieniem i uczuciem. Niezwykłe!

To nie tylko wciągająca i wzruszająca opowieść o losach wychowanków domu dziecka, ale też ciekawa lekcja historii. To pean do przyjaźni, hymn chwalcący solidarność (bynajmniej, nie związek zawodowy). To aspekty całkowicie uniwersalne – ważne i aktualne zawsze i wszędzie! W przestroni formalnej zaś, mamy do czynienia z udaną adaptacją, odpowiedzialną reżyserią, oryginalną formą i wreszcie brawurowym wykonaniem. Słowem: to (bardzo) widzialny artystyczny sukces.

ROZTAŃCZONA MAGIA ŚWIĄT

JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH BALETÓW KLASYCZNYCH I WSPANIAŁA OPOWIEŚĆ NIE TYLKO DLA NAJMŁODSZYCH „DZIADEK DO ORZECHÓW” Z MUZYKĄ PIOTRA CZAJKOWSKIEGO POWRACA NA AFISZ. JUŻ 19 GRUDNIA W OPERZE NA ZAMKU BĘDZIEMY MOGLI PRZENIEŚ SIĘ DO BAŚNIOWEJ KRAINY I NAPRAWDĘ POCZUĆ MAGIĘ ŚWIĄT.



Choreografię do spektaklu przygotowała Olga Kuźmina-Pietkiewicz, instruktorka baletu, na co dzień tancerka klasyczna szczecińskiej Opery. – „Dziadek do orzechów” to nie tylko udany przepis na piękne święta. To także fascynująca podróż przez świat dziecięcej wyobraźni, która ma ponad sto lat – podkreśla Olga Kuźmina-Pietkiewicz. – Ta historia uczy nas pokory i miłości. To także opowieść o przyjaźni i czułości. Dużo w tym spektaklu jest rzeczy także dla dorosłych, którzy mogą przez to przypomnieć sobie magię świąt i prezentów oraz dzięki temu powrócić na chwilę do dzieciństwa.

W spektaklu biorą udział m.in. młodzi i bardzo młodzi tancerze, których zapytaliśmy, czym dla nich jest „Dziadek do Orzechów”. Młodziutkie tancerki, grające m.in. postacie Myszy, są przede wszystkim zachwycone kostiumami i tym, że zatańczą przed dużą publicznością. Były też zgodne co do tego, że bajkowy Król Myszy nie był taki... zły. A co o „Dziadku do orzechów”

myśli nastoletnia część obsady? – To piękna opowieść, dzięki której można poczuć atmosferę świąt i dzięki której możemy się przenieść w zupełnie inny bajkowy świat – mówi Wiktor, odtwarzający w spektaklu postać Arlekina. – Sam balet jest niesamowity, nie bez powodu należy do najpiękniejszych, jakie powstały. Myślę, że każdy, niezależnie od wieku (szczególnie namawiam moich rówieśników), powinien go choć raz zobaczyć.

„Dziadek do Orzechów” to opowieść o dziewczynce o imieniu Klara, która za sprawą gwiazdkowej zabawki – tytułowego dziadka do orzechów – wędruje przez baśniową Krainę Słodyczy, gdzie wszystko jest możliwe. Balet powstał na podstawie baśni niemieckiego poety i pisarza epoki romantyzmu – E.T.A. Hoffmanna.

ad / foto: Aneta Kubicka



DRODZY GOŚCIE!

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ NOWEGO ROKU, CHCIELIBYŚMY PODZIĘKOWAĆ WAM ZA OSTATNI ROK. NIECH TE ŚWIĘTA UPŁYNĄ WAM W SPOKOJU, CIEPLE RODZINNYM ORAZ SZCZĘŚCIU, A ZBLIŻAJĄCY SIĘ NOWY ROK BĘDZIE OKAZJĄ DO NOWYCH POSTANOWIEŃ I SPEŁNIANIA MARZEŃ.

DO ZOBACZENIA W PAPRYKARZU!

SZCZECIN, AL. PAPIEŻA JANA PAWŁA II 42 (PLAC GRUNWALDZKI)



Góry odpuszczają swój uścisk

MARCIN YETI TOMASZEWSKI – SZCZECINIANIN, ZNANY I UZNANY TATERNIK ORAZ ALPINISTA, WSPINACZ SPECJALIZUJĄCY SIĘ M.IN. WE WIELKOŚCIANOWEJ WSPINACZCE, FOTOGRAF GÓRSKI, AUTOR KSIĄŻEK ORAZ BAJEK DLA DZIECI, WSPÓŁTWÓRCA KOLEKCJI BIŻUTERII ALPINISTYCZNEJ, PROJEKTANT ODZIEŻY GÓRSKIEJ, BYŁY JUDOKA, POMYSŁODAWCA PROJEKTU SKALNA WIOSKA YETI – SPROWADZENIA Z POŁUDNIA POLSKI OKOŁO TYSIĄCA TON NATURALNEJ SKAŁY ORAZ WYBUDOWANIE Z NIEJ SKAŁEK WSPINACZKOWYCH W MIEJSCOWOŚCI BUK POD SZCZECINEM, AMBASADOR WIELU FUNDACJI. PRESTIŻOWI OPOWIEDZIAŁ M.IN. O SWOJEJ RECEPCIE NA ŻYCIE, NIEZWYKŁEJ GRENLANDII, ALBUMIE POŚWIĘCONEMU TEJ WYSPIE, PODRĘCZNIKU DO WSPINACZKI JAKIEGO DO TEJ PORY W POLSCE NIE BYŁO ORAZ CO W FILMIE DOKUMENTALNYM (KTÓREGO JEST WSPÓŁ-AUTOREM) ROBI KRZYSZTOF MATERNA. A NA KONIEC, PO RAZ PIERWSZY I WŁAŚNIE W PRESTIŻU, PODZIELIŁ SIĘ PEWNĄ SENSACYJNĄ WIADOMOŚCIĄ...

Dwie nowe książki, film. Do tego wyprawy wspinaczkowe i kilka innych projektów. Jak Pan na to wszystko znajduje czas?

Pomimo pracy nad tymi projektami, codzienną aktywnością zawodową, treningiem dysponuję dodatkowo dość sporą ilością wolnego czasu. Pozwala mi to zająć się obowiązkami domowymi i przyjemnościami związanymi z życiem codziennym, spędzaniem czasu z dziećmi. Moją receptą na taką egzystencję jest determinacja, dobra organizacja czasu oraz wyeliminowanie z codziennych czynności tzw. „pustych pikseli”. Czynności, zajęć, rozmów, które w moim poczuciu nie wniosą niczego wartościowego w moje życie. W podobny sposób podchodzę do ludzi, którzy mnie otaczają, starannie selekcjonuję osoby z którymi obcuję na co dzień, rozmawiam lub mógłbym się spotkać. Unikam toksycznych relacji, rozmów o niczym, narzekania, plotek.

Czas ten przeznaczam na rozwój osobisty, tworzenie i trening w czasie którego również odcinam się od wszystkiego co mnie otacza. To zaskakujące jak wiele godzin w ciągu dnia przecieka nam między palcami. Nauczyłem się eliminować niepotrzebne czynności, szybko myśleć, szybko podejmować decyzje i natychmiastowo przystępować do ich realizacji.

W jaki sposób wypracował Pan te umiejętności?

One nie wzięły się znikąd. Sześcioletnia terapia a później spotkania z ciuchem pozwoliły mi bardziej zrozumieć siebie, otaczający mnie świat w tym poruszające nim mechanizmy. Myślę, że głównym powodem mojej skuteczności jest to, że dokładnie wiem czego chcę i jak się za to zabrać. Jestem introwertykiem, odpowiada mi taki styl życia, do mojego stada zaliczam jedynie najbliższą rodzinę, która jest dla mnie najwyższą wartością.



Nie jestem jednak maszyną czasem zdarzają się dni w których wszystko wypada mi z rąk i czego się nie dotknę, to się rozspina. Wtedy odpuszczam. Organizacja mojej pracy, dnia, jest na wysokim poziomie co nie oznacza, że pracuję od świtu do nocy. Wręcz przeciwnie. Jedynie dwie, trzy, czasem cztery godziny. Zwykle staram się nie przeciążać, chociaż zdarzają się raz na kilka tygodni kilku dziesięciogodzinne maratony. Zaoszczędzony w ten sposób wolny czas wykorzystuję na relaks i przyjemności. Potrafię oddzielić pracę od odpoczynku. Jedną z moich wad, ale zarazem mocnych stron jest częste myślenie, rozpracowywanie danego zadania, wizualizowanie i afirmowanie celu. Nieustannie. Czasem staje się to męczące i to nie tylko dla mnie. Choć staram się to załatwiać po cichu.

Co jest takiego w Grenlandii, że brał Pan udział aż w czterech wyprawach na tę wyspę? I pewnie będą następne. Czym Pana urzekła, czym przyciąga, czym fascynuje?

Dzikość miejsca, kultura oraz oszałamiające skalne urwiska fiordów. To połączenie idealnie wpasowuje się w moje inspiracje. Podczas jednej z wypraw eksplorowaliśmy nieznaną fiordy tej wyspy z pokładu jachtu Berg. Udało nam się odkryć nieznaną dotąd górę oraz nadać im nazwę Bergland. Inspiracją była łódź, która podczas tej wyprawy była naszym domem i bazą oraz jej dzielny kapitan Artur Bergier. Podczas kolejnej z wypraw w czasie kalendarzowej zimy byliśmy wraz z moim partnerem Pawłem Hałdasiem pierwszymi ludźmi wspinającymi się o tej porze roku w tym rejonie świata. Było zimno! Ale udało się. To było bardzo intensywne doznanie. Wyprawa ta nauczyła mnie kontroli swojego ciała, ochrony przed zimnem oraz precyzji działania ponieważ najmniejszy nawet błąd mógłby zakończyć wyprawę niepowodzeniem. Byłem tam również latem, samotnie na jednej z ponad tysiącmetrowych ścian na zachodnim wybrzeżu. Samotność w ścianie z wyboru smakowała mi wybornie. Lubię spędzać czas ze sobą. Jednak po powrocie do cywilizacji i inuickich wiosk musiałem się zmierzyć z inną odmianą tego uczucia, samotnością wśród ludzi. Czasem nieprzychylnych. Eksplora-

cja, podróż w nieznanie zawsze była i jest nadal głównym motorem moich wypraw. Lubię przekraczać granice zarówno geograficzne jak i te związane z odpornością psychiczną oraz fizyczną, przewyższać trudne warunki przed którymi stawia nas świat. Dzięki wspinaniu poznaję siebie, swoje słabości i zalety. Ciężko byłoby mi osiągnąć tę wiedzę w strefie komfortu. Grenlandia jest jednak tylko jednym w wielu miejsc w których poszukuję takich doświadczeń. Już za chwilę, również z Pawłem, wyruszamy na „zimową” na Alaskę.

Pana album „Grenlandia – człowiek na krawędzi. Wspinaczki Ekstremalne” to relacja z czterech wypraw (rok 2000, 2017, 2021, 2023). Dla kogo jest przeznaczone to wydawnictwo? Dla wspinaczy, miłośników „widoczków”, przyrody, fotografików, turystów?

Album wydany jest z myślą o każdym czytelniku. Teksty napisane są w przystępny oraz zrozumiały sposób dzięki czemu osoby, które się nie wspinają będą w stanie zrozumieć specyfikę wspinaczki wielkościanowej. W pierwszej części znajdują się również informacje praktyczne o Grenlandii, stylach wspinaczki, sposobach asekuracji. Zdjęcia posiadają rozbudowane opisy a każda z wypraw przedstawiona jest w postaci krótkiego opowiadania. Album ten jest pierwszą częścią całej serii w której w kolejnych latach ukażą się również Alaska, Himalaje, Ziemia Baffina oraz Ameryka Południowa. Wszystkie moje dochody ze sprzedaży tej pozycji przekazane zostaną na cele charytatywne.

Kilka lat temu wydał Pan książkę pt. „#Wspinaczka Podręcznik dla początkujących i średnio zaawansowanych”. Czy wspinaczka jest dla wszystkich? Czy docierały do Pana głosy osób rozzaczarowanych, którym wydawało się, że wystarczy przeczytać taką książkę, „liznąć” trochę wiedzy na ten temat i można ruszyć w góry, zdobywać szczyty?

Wspinaczka jest dla każdego dla kogo nie ma przeciwwskazań do uprawiania tego typu sportu. Skala trudności oferuje moż-



liwości dla każdego, kto jest stanie wspiąć się po drabinie. Od pierwszego wydania serii moich podręczników zaznaczam, że wspinaczki nie można się nauczyć zdalnie lub po przeczytaniu lektury. Szkoleniami zajmują się wykwalifikowani instruktorzy, kluczem jest praktyka. Wiedza podręcznikowa jest jednak ważnym źródłem informacji dzięki której można poszerzyć swoją wiedzę, której w tym przypadku nigdy nie jest zbyt wiele. Polecam zakup i korzystanie z kilku dostępnych na naszym rynku źródeł. Nie każdy podręcznik wyczerpuje temat. Wiedzę tą można uzupełnić w innym. Rozpoczynając przygodę ze wspinaczką byłem samoukiem, uczyłem się na własnych błędach i z doświadczenia wiem, że nie jest to najlepsza droga. Przejście wszystkich etapów edukacji górskiej pod okiem instruktora otwiera większe możliwości oraz jest bezpieczniejsze.

Ktoś mieszka np. na wsi otoczonej polami. A chciałby się wspiąć w górach. Co ma zrobić, w jaki sposób trenować, gdzie, na czym?

Jeśli mieszka w Buku w Gminie Dobra, to niedługo wybudujemy mu prawdziwe skałki (śmiech). Dwa lata temu zainicjowałem projekt budżetu obywatelskiego, który zajął pierwsze miejsce i obecnie jest w fazie realizacji. Projekt z pozwoleniem na budowę już jest a za chwilę na tablicy Gminy Dobra pojawią się ogłoszenie o przetargu na realizację tego niespotykanego na skalę światową miejsca. Wracając do pytania, w takim przypadku najlepiej jest udać się do najbliższego większego miasta w którym znajduje się ścianka wspinaczkowa lub klub wysokogórski i zapisać się na kurs wspinaczki. Złapać kontakt, zadawać pytania i jak po sznurku podążać do celu. Mieszkanie z dala od skałek gór wiąże się z długimi podróżami i tęsknotą. Stan ten znam bardzo dobrze, ponieważ urodziłem się w Szczecinie i całe życie mieszkam daleko od skał oraz gór. Na pewno odległość nie może być wymówką lub przeszkodą. Jedynie brak chęci i niedobór determinacji.

Wydał Pan niedawno drugą część tej książki pt. „#wspinaczka: O krok dalej”. Czym ona się różni od innych tego typu pozycji? Co takiego mogą w niej znaleźć zaawansowani wspinacze, profesjonalści, zawodowcy? Czy jest w niej coś, co może im się praktycznie przydać, jakieś informacje, które np. ułatwią im wspinaczkę, pokażą jakieś nowe możliwości itp.?

Po wydaniu drugiej części podręcznika, gdy w końcu dotarła do moich dłoni pomyślałem... „kurcze, chciałbym go mieć gdy byłem młody, kiedy rozpoczynałem przygodę z zawodowym alpinizmem”. W tamtych czasach nikt nikogo nie uczył jak się wspinąć ponad przeciętność. W drugiej części poza rozszerzoną i pogłębioną wiedzą dotyczącą specjalistycznego sprzętu, technik alpinistycznych oraz nowoczesnej odzieży znajdują się również rozdziały przedstawiające ścieżki rozwoju zarówno we wspinaczce górskiej jak i sportowej. Przedstawiam możliwości połączenia pracy z pasją, radzenia sobie z motywacją, hejtem, profesjonalnym treningiem oraz przygotowaniem mentalnym itp. Na sześciuset stronach znajduje się mnóstwo praktycznych informacji popartych moim doświadczeniem. Są tam teksty wspinaczkowych autorytetów. Poruszam także temat wspinających się kobiet, trudności, które napotykają w tym pozornym „męskim świecie gór”. Opisuję rejony w które można wyruszyć na wspinaczki, skale trudności oraz style wspinaczki na całym świecie. Krok po kroku opisuję etapy przygotowania profesjonalnej wyprawy wraz z pozyskaniem sponsorów, aktywnością w social mediach, rozliczeniem, wnioskami o dofinansowanie do Polskiego Związku Alpinizmu. Omawiam dostępne ubezpieczenia odnoszące się do sportów ekstremalnych. Do tej pory nikt jeszcze publicznie nie dzielił się tą wiedzą, która była rozproszona i ciężko było do niej dotrzeć. Teraz można ją odnaleźć, znajduje się w jednym podręczniku. Ponad czterdzieści rozdziałów i mnóstwo podrozdziałów, to prawdziwe kompendium wiedzy o wspinaniu. Mógłbym powiedzieć, że jest to w pewnym sensie moja spuścizna, zobowiązanie względem przyszłych pokoleń młodych wspinaczy, które, mam nadzieję, będzie sięgało wyżej i bardziej profesjonalnie. We wstępie napisałem, że książka ta jest dedykowana tym, którzy zdecydują się po nią sięgnąć. Zdaję sobie sprawę, że nie każdy z różnych względów jest na to gotowy.

Wracamy do Grenlandii. „Inusssuk Droga do domu”, to krótkometrażowy film dokumentalny w który „zagrał” Pan razem ze swoim kolegą Pawłem Hałasem. O czym jest ten film? Czy to tylko zapis kolejnej wspinaczki, obraz z cyklu: człowiek kontra przyroda czy coś więcej?

Wbrew pozorom nie jest to film o wspinaniu. Akcja tego krótkometrażowego obrazu toczy się zimą na Grenlandii a tytułowy



Inussuk to stos kamieni wskazujący drogę Inuitom w kierunku terenów łowieckich oraz do domu. To jest bardzo prosta i zarazem wielowymiarowa opowieść o pokoleniowości, przekazywaniu doświadczeń oraz wybieraniu drogi, którą się podąża w życiu. Produkcja ta powstała we współpracy z naszą szwedzką wytwórnią filmową Kamera Jazda. Bez Gosi i Wojtka z pewnością nie byłoby tak wspaniałego filmu. Obecnie odbywają się jego pokazy na dziesiątkach festiwali na świecie. Pomimo, że premiera odbyła się we wrześniu, to do tej pory otrzymałam już kilka nagród, które niebawem zostaną oficjalnie ogłoszone m.in. we Włoszech oraz Japonii. Scenariusz do tego filmu napisałam w pociągu a większość kadrów z Grenlandii, zimowej wspinaczki, nagranych zostało przeze mnie i Pawła Hałdasia telefonem komórkowym. Nasz film stawiany jest obok dużych produkcji z czego jestem bardzo dumny. Reżyserowanie filmów jest dziedzina, którą chciałbym się zająć w przyszłości. Czuję, że te wszystkie lata w górach obdarowały mnie wrażliwością i refleksjami, którymi chciałbym się podzielić.

Swojego głosu do tego filmu użył m.in. znany znakomity aktor, reżyser, konferansjer, satyryk, producent telewizyjny oraz dyrektor Teatru Bagatela w Krakowie Krzysztof Materna. Jakimi argumentami przekonał Go Pan do udziału w tej produkcji?

Pan Krzysztof jest wielkim i wrażliwym człowiekiem. Skrzyżowanie naszych dróg na korytarzu Teatru Polskiego w Szczecinie nie było przypadkowe. Od razu nawiązaliśmy nić sympatii. Poznaliśmy się dzięki mojej żonie Sylwii Różyckiej, która dzieli z nim scenę. Ludzie sztuki i gór wbrew pozorom mają wiele wspólnego. Jestem wdzięczny, że pan Krzysztof zgodził się bez wahania użyć nam swojego głosu. Nagranie trwało kilkanaście minut, bez poprawek, dubli. Zrobił swoje. Tak jak to my robimy w górach. Docierają do mnie słuchy, że wciąż nosi przy sobie kamień z grenlandzkiej ściany, który mu podarowałam w podziękowaniu. Poza Krzysztofem Materną głosów użyli nam również Makka Kleist wypowiadająca się w rdzennym języku Inuit zamieszkująca Grenlandię oraz Krzysztof Wójcik.

Nie sądzę, aby Pan usiedział w miejscu w przyszłym roku? Czym nas Pan zaskoczy?

W przyszłym roku rozpoczynamy budowę naszych skałek na

północy kraju, czyli Skalne Wioski Yeti w Buku w Gminie Dobra. Serdecznie zapraszam do obserwowania naszego profilu na Facebooku oraz kibicowanie na każdym etapie budowy. Poza tym projektem przystąpię również do realizacji odkładanych przez wiele lat na bok marzeń, które są związane z teatrem, filmem, literaturą. Zanim zacząłem się wspinać ciągnęło mnie w stronę sztuki. Odkąd poczułem, że góry odpuszczają swój uścisk i nie są już tak zazdrosne zacząłem stopniowo poruszać się w tej przestrzeni. Badać ją, odkrywać, tak jak kiedyś te wszystkie skalne ściany. Wspinanie również się pojawi, ponownie w zimowej szacie na Alasce, ale już na spokojnie, bez ciśnienia. To już znam, wiem, że potrafię. W alpinizmie czuję się spełniony. Czas pójść dalej.

A na koniec prawdziwa sensacja!

W Prestiżu, po raz pierwszy, mogę ogłosić wielkie wydarzenie nad którym obecnie intensywnie pracujemy. Nie jestem przekonany czy uda się je sfinalizować w przyszłym roku ponieważ wymaga ogromnego nakładu pracy, czasu oraz pieniędzy. W 2021 roku wydałem książkę pt. „Tato” na której podstawie przygotowywana jest sztuka muzyczna, musicalowa w wielkim formacie. Prawdziwe widowisko teatralne na skalę światową z udziałem kilkunastoosobowej orkiestry, kilkudziesięciu tancerzy oraz aktorów musicalowych. Scenografia, choreografia oraz kostiumy zostaną dopracowane bez jakiegokolwiek kompromisu oraz ograniczeń. Książkę napisał rodowity szczecinianin dlatego liczymy, że prapremiera tej sztuki również odbędzie się w szczecińskim teatrze. Libretto tworzone jest przez autorkę wielu scenariuszy zarówno teatralnych jak i filmowych Patrycję Mnich i reżysera, publicystę teatralnego i muzycznego Tomasza Cyza. Muzyką zajmie się uznany kompozytor Daniel Grupa. Gdy będziemy przygotowani do pierwszych rozmów z teatrami podzielimy się większą ilością informacji, a już dziś zwracamy się do potencjalnych sponsorów, władz miasta, ludzi teatru z prośbą o trzymanie mocno kciuków oraz wsparcie na każdym etapie. Tak wielka produkcja będzie wymagała wielkiej wiary i wsparcie Szczecina, które zawsze był i jest moim miastem.

rozmawiał: Dariusz Staniewski /foto: Marcin Yeti Tomaszewski



GRZEGORZ ROSIŃSKI: Nie wrócę już do rysowania komiksów

OD 70 LAT TWORZY KOMIKSY. JEST UWAŻANY ZA NAJWYBITNIEJSZEGO I NAJBARDZIEJ ROZPOZNAWALNEGO, POLSKIEGO TWÓRCĘ KOMIKSÓW NA ŚWIECIE. SERIĘ THORGAL, KTÓRA OTWORZYŁA GRZEGORZOWI ROSIŃSKIEMU, DROGĘ DO SŁAWY, PRZETŁUMACZONO NA 48 JĘZYKÓW I WYDANO W LICZBIE PONAD 16 MILIONÓW EGZEMPLARZY.

Czy Grzegorz Rosiński wróci do rysowania komiksów?

Niestety nie. Dalej koordynować będę prace nad serią główną i seriami pobocznymi Thorgala. Namaściłem Frederica Vignaux na swojego następcę i muszę przyznać, że świetnie daje sobie radę. Do rysowania komiksów już jednak nie wrócę. Wypaliłem się. Ponadto zdrowie mi na to nie pozwala. Odchodząc od rysowania komiksów, chciałem zająć się malowaniem dużych obrazów. Teraz, nawet malowanie obrazów, sprawia mi trudność.

Florian Henckel Von Donnersmarck potwierdził, że zakupił prawa do zrobienia serialu o Thorgalu?

Tak. Zabiegał o to przez 10 lat. Jest wielkim fanem komiksu. Stwierdził, że seria doskonale nadaje się na serial telewizyjny. Ze względu na złożoność świata, w którym toczy się akcja komiksu, serial daje ogromne możliwości, których film pełnometrażowy nie byłby w stanie wykorzystać. Sam Florian ma być nie

tylko producentem, ale i reżyserem, przynajmniej części odcinków. Chciałby by przypominał Grę o tronie a w produkcji miałyby pomóc osoby odpowiedzialne za hitowy The Walking Dead.

Kiedy doczekamy się serialu telewizyjnego o Thorgalu?

Mam nadzieję, że już wkrótce. W 2016 roku ogłoszono, że Florian Henckel von Donnersmarck (laureat Oscara za The Lives of Others – Życie na podsłuchu, Turysta) będzie odpowiedzialny za produkcję serialu pt. Thorgal. W 2018 roku na festiwalu filmowym w Wenecji, von Donnersmarck oświadczył, że projekt ten jest najważniejszym w jego nadchodzących planach. Ze względu na epidemię koronawirusa projekt opóźnił się. Rozmowy jednak są prowadzone i mam nadzieję, że wkrótce coś w tym temacie ruszy.

D. Aviva Rothschild w 1995 roku w niezwykle prestiżowej



książce *Graphic Novels: A Bibliographic Guide to Book-length Comics* chwalić serię *Thorgal* stwierdziła, że jest zdecydowanie lepsza aniżeli jakiekolwiek amerykańskie opowieści z gatunku magii i miecza, zarówno pod względem scenariusza jak i rysunków. Album *Łucznicy* określiła jako jedną z najlepszych prac z gatunku *Heroic fantasy* jaką kiedykolwiek widziała.

Bardzo to miłe. Nigdy jednak nie tworzyłem dla splendoru.

Kilka miesięcy temu, na stronie internetowej pewnego nieznanego nikomu domu aukcyjnego, pojawiło się bardzo dużo niezwykle tanich prac Grzegorza Rosińskiego. Już nawet za sto pięćdziesiąt złotych można było nabyć Pana rysunki.

Muszę przyznać, że bardzo mnie to zdenerwowało. Nie były to moje prace. Nie były nawet do moich prac podobne. Jeszcze ta cena. 100 złotych. Policja i prokuratura muszą ostro zabrać się za tą sprawę. Na razie niewiele dzieje się w tym temacie. Nie mam nic przeciwko fanartom (twórczość artystyczna bazująca na dziełach innych autorów), nawet mnie ona bawi, ale by sprzedawać takie rysunki jako Rosińskiego, jeszcze za takie małe

pieniądze to jest to niedopuszczalne. Chciałbym by tych ludzi przykładnie ukarać.

Zmieńmy nieco temat. Pana prace są bardzo różnorodne. Czym tak naprawdę charakteryzuje się styl Grzegorza Rosińskiego?

Nie miałem i myślę, że nie mam swojego stylu. Nie chciałem mieć. Uważam, że byłbym wtedy na straconej pozycji. Twórca, który ma swój wypracowany styl, jest często podziwiany, wielbiony, ale nie rozwija się właściwie. Często zamyka się w swojej bańce, z której bardzo ciężko się wydostać. Próbowałem wszelkich możliwych stylów. Nigdy nie interesowało mnie co będzie na rysunku. Zawsze chciałem wnikać głębiej, pokazać coś więcej. Patrząc na przedmiot, nie jego wygląd mnie interesuje. Zastanawiam się jak on jest zbudowany do czego służy, z czego się składa....

Wystawa „Grzegorz Rosiński w ilustracjach” w łódzkim Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1 nie jest Pana pierwszą wystawą retrospektywną. Czym różni się łódzka



wystawa od tych wcześniejszych?

Za mną już wiele wystaw retrospektywnych, we Francji, Belgii, Polsce, Słowenii. Ta różni się od innych tym, że po raz pierwszy możemy zobaczyć całkowity przekrój mojej twórczości. Jest tego bardzo, bardzo dużo. Są tacy którzy powiedzą, że jest tu strasznie napaćkane. Oprócz większych form są i małe rysunki, które nigdy na wystawach nie były pokazywane. Podczas otwarcia moi koledzy, którzy przyjechali z zagranicy Vignaux, Recht zrobili wielkie oczy, gdy okazało się, że Rosiński potrafi coś więcej aniżeli rysowanie Thorgała. We Francji, jest niezwykle ciężko pozbyć się łatki, gdy już taka do człowieka przyłgnie. Wiele osób myśli tam, że Rosiński to tylko Thorgał, a tymczasem chwytam się niemal wszystkiego.

Ilustrowałem książki, tworzyłem okładki płyt gramofonowych, malowałem kartki pocztowe. Zawsze interesowałem się militariami. Zacząłem rysować ilustracje wojenne, tworzyć kartki pocztowe z motywami wojennymi. Wszyscy mówili Rosiński tylko w takich tematach się sprawdzi. Gdy współtworzyłem atlasy zwierząt, wszyscy mówili, tylko zwierzęta rysować potrafi. Do stałem łatkę, że jestem specjalistą z zoologii. Zawsze unikałem tego by być szufladkowany, dlatego tworzyłem często nie pod swoim nazwiskiem, nie podpisywałem się pod swoimi pracami. Myślę, że ta wystawa jest dowodem na to, że Rosiński to nie tylko Thorgał czy Żbik.

rozmawiał: Arkadiusz Kus / foto: materiały

reklama

MORE —
— Madam

Skandynawski styl
w Twoim domu

More Madam
Dom Skandynawski
Al. Piastów 72 | 70-330 Szczecin
www.moremadam.pl





Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku, pełnego sukcesów
w życiu zawodowym i osobistym
życzy
Foton Novelty Group S.A.

FOTON NOVELTY GROUP S.A.

UL. ADAMA MICKIEWICZA 69 | 71-307 SZCZECIN

TEL. +48 91 404 04 04 | E-MAIL: OFFICE@FOTONSA.PL

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Renault dla Kameralnego

To nie był zwyczajny piątkowy wieczór w szczecińskim Teatrze Kameralnym. Królowały w nim humor, poezja i motoryzacja. Zestawienie naprawdę intrygujące. Humor w tym obiekcie gości zawsze podobnie jak poezja. Ale skąd ten trzeci element? Otóż tego wieczoru Teatr Kameralny otrzymał od swojego partnera motoryzacyjnego Renault Szczecin najnowszy model auta tej francuskiej marki wraz ze specjalnym brandingiem. A wszystko to dzięki Zarządowi i Dyrekcji Grupy Polmotor. ds



MARZENA PERZANOWSKA-STEFAŃSKA, ZOFIA I MICHAŁ JANICCY



MICHAŁ PRZEPIERA, ADAM STEFAŃSKI, PIOTR KOTWIS, MARZENA PERZANOWSKA-STEFAŃSKA, ANDRZEJ RYBKIEWICZ, JULIA RYBKIEWICZ



RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, KAROLINA WAŁOWSKA, WIESŁAW ŁĄGIEWKA, IWONA BOGUSŁAWSKA



KATARZYNA KOTWIS, ZOFIA JANICKA, MICHAŁ PRZEPIERA, WALDEMAR JUSZCZAK



RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, WIESŁAW ŁĄGIEWKA, SEBASTIAN OLKIEWICZ, JACEK PRZEPŁATA



RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, WIESŁAW ŁĄGIEWKA, SEBASTIAN OLKIEWICZ, JACEK PRZEPŁATA, ZOFIA JANICKA, MAŁGORZATA PRZEPIERA, WICE PREZYDENT MICHAŁ PRZEPIERA



RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, KAROLINA WAŁOWSKA, MICHAŁ JANICKI, ZOFIA JANICKA, DONATA JUSZCZAK, JACEK PRZEPŁATA, MAGDALENA PRZEPŁATA, WALDEMAR JUSZCZAK



TOMASZ I MARZENA ŚLUZAROWIE, ZOFIA JANICKA, BEATA SOBOLEWSKA

działka pod rezydencję Szczecin, Mierzyn



ul. Jarzębinowa, kameralne osiedle,
działka pod rezydencję 4100 m²,
pełne uzbrojenie, pozwolenie na budowę,
rozpoczęta budowa domu 360 m²,
garaż na 4 auta, basen, spa,
najlepsza, topowa lokalizacja, własny las

na sprzedaż

cena: 1,25 mln zł
tel. 601 730 555, 91 810 10 10

działka pod rezydencję Szczecin, Bukowo



ul. Górna, 5 000 m², pełne uzbrojenie,
bardzo ładne sąsiedztwo luksusowych domów,
przygotowana do realizacji projektu domu
wolnostojącego lub dwóch domów
o zabudowie bliźniaczej
i jednego domu jednorodzinnego

na sprzedaż

cena: 1,65 mln zł
tel. 608 30 10 31, 91 810 10 10

tel. 91 810-10-10



nieruchomości
Baszta
real estate office

www.baszta.eu

dom Szczecin, Bezrzecze



ekskluzywne osiedle, pow. działki 1020 m²
pow. domu użytkowa 252 m²,
całkowita 360 m²
7 pokoi

zobacz i złóż swoją ofertę

na sprzedaż

info: Małgorzata Turzańska
tel. 608 30 10 31, 91 810 10 10

dom Szczecin, Warszewo



pow. działki 1400 m², pow. domu 427 m²,
pięknie zagospodarowany ogród, idealny podjazd,
7 pokoi, 2 łazienki, dodatkowa toaleta,
garaż na 2 auta

zobacz i złóż swoją ofertę

na sprzedaż

info: Szymon Rogoźnicki
tel. 793 766 444, 91 810 10 10

ZOBACZ
NAJNOWSZE
PREMIERY
PRZY ZAKUPIE ONLINE

OD **16⁹⁰**
ZŁ

Ceny dotyczą filmów 2D. Szczegóły na www.multikino.pl



W NASZYM KINIE
ZOBACZYSZ RÓWNIEŻ:



FOTO: ALICJA USZYŃSKA

Grand Park Hotel świętuje

W grudniowy wieczór Grand Park Hotel zgromadził śmietankę towarzyską Szczecina. Okazją była uroczystość obchodzona 5 rocznica. Przybyłym gościom dopisywały świetne humory, a hotel przygotował wiele artystycznych atrakcji. Uczestnicy mogli spróbować wielu oryginalnych przekąsek przygotowanych przez wyśmienitych kucharzy. im



MICHAŁ I MAŁGORZATA PRZEPIERA



OLGA ADAMSKA, RYSZARD SIWIEC



IRENEUSZ SOZAŃSKI I KATARZYNA
OPIEKULSKA-SOZAŃSKA



GRZEGORZ BUGAJ, RENATA BUGAJ



YOUSEF AL HEIB Z ŻONĄ



IWONA KRAWCZYK, MICHAŁ KRAWCZYK



MAŁGORZATA TARCZYŃSKA, WALDEMAR
TARCZYŃSKI



DOMINIKA ŻARKOWSKA, SONIA
ŻARKOWSKA, ZOFIA JANICKA



MONIKA CHEKH, PIOTR DROŃSKI,
AGNIESZKA DROŃSKA, KRYSZYNA
CUMANIS



EDYTA WEJT-TAWAKOL, MAREK TAWAKOL



DOMINIK ROZKRUT, MONIKA ROZKRUT,
KINGA ROZKRUT, MONIKA CHEKH, SOFIA,
MAŁGORZATA TARCZYŃSKA, WALDEMAR
TARCZYŃSKI



KHALED CHEKH, MONIKA CHEKH, SOPHIA
CHEKH, YASMIN CHEKH

Arena pełna emocji

To był wieczór pełen emocji, spotkań i rozmów. 11 Arena Kobiet przeszła do historii. Spotkanie otworzył występ szczecińskiej wokalistki Kashia Vega, po którym w publikę wkroczył pokaz kolekcji wieczorowej by Boska. Izabela Marecka, właścicielka i naczelna redaktor Magazynu Prestiż w rozmowie z Niną Kaczmarek opowiedziała o swojej podróży w „Kobięcym Biznesie”. W drugiej części bloku wystąpiła założycielka Kobietowo.pl – Nina Kaczmarek. Wisienką na torcie była rozmowa z sędzią Anną Marią Wesołowską, która opowiedziała o relacjach dzieci z rodzicami. Organizacji wydarzenia podjęło się stowarzyszenie Kobietowo.pl, wraz z Fundacją FRRAZ, przy wsparciu Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego. ad



ANNA MARIA WESOŁOWSKA I NINA KACZMAREK



CELINA SOWAŁA I WERONIKA WOŹNIAK



MONIKA GIELAR, MONIKA ZIÓŁKOWSKA, KINGA NIEGREBECKA



KASHIA VEGA



PATRYCJA POTRZEBOWSKA



MONIKA GIELAR, MARZENA PODZIŃSKA, NINA KACZMAREK, ANNA BAŃKOWSKA, MAGDALENA PIECZYŃSKA



NINA KACZMAREK I MAŁGORZATA PIOTROWSKA I



MONIKA BOSKA NOWAKOWSKA, ANNA MARIA WESOŁOWSKA Z MODELKAMI



IZABELA MARECKA I NINA KACZMAREK



JOANNA MURAWSKA



IGIEL FOTOGRAFIA



MODELKI POKAZU BY BOSKA NOWAKOWSKA



*Zespół Krawczyk Nieruchomości życzy wszystkiego najlepszego z okazji
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku*



WOŁCZKOWO UL. SŁONECZNA

DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ 3,5 KM OD JEZIORA GŁĘBOKIE I 8 KM OD CENTRUM SZCZECINA.
Powierzchnia 122/114m², pompa ciepła, ogrzewanie podłogowe, rolety zewnętrzne, zadaszenia tarasów.

Cena od 869.000 pln brutto.



MIERZYN UL. DŁUGA

DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ – Segment o powierzchni użytkowej 104,54m² oraz przynależnej działce o powierzchni 284m² - 342m². Pompa ciepła, ogrzewanie podłogowe, pełne media z sieci miejskiej.

Cena od 799.000 pln brutto.

Kontakt:

Krawczyk Nieruchomości / 70-363 Szczecin ul. Jagiellońska 22/2
tel. 691 50 32 32 / michal@krawczyk-nieruchomosci.pl



MENTALNA PRACOWNIA

DOBRE MIEJSCE

Bogatych Świąt Bożego Narodzenia!

W dobrych ludzi, dialogi, serdeczne gesty, ciepło w rodzinnym ognisku domowym.

*Życzymy Państwu spokoju, zrozumienia, akceptacji i tej ciszy,
w której da się usłyszeć to co ważne.*

*Niech Nowy 2024 rok będzie łaskawy w wydarzenia
i odwagę do zrealizowania celów.*



W grudniu zwykle podsumowujemy, rozliczamy, oceniamy, rzadziej doceniamy, dostrzegamy, dziękujemy – dlatego postawiliśmy Mentalną Choinkę – zajrzyj do nas i przy okazji spotkań biznesowych w Mentalnej Pracowni, spotkań z klientami, cichej pracy na komputerze, nauki – ubierz ją w swoją bombkę wdzięczności. Niech to podsumowanie zawiera w tym roku dostrzeżenie otrzymanych dobrych rzeczy.

Elżbieta Mazurak

Mentalna Pracownia – dobre miejsce

TO MIEJSCE COWORKINGOWE – PRZESTRZEŃ DO PRACY, TEJ ZAWODOWEJ I TEJ MENTALNEJ.

www.mentalnapracownia.pl

Szczecin, Al. Woj. Polskiego 48 (przy legendarnym Paszteciku)

FOTO: DIANA MARCZEWSKA

Podziemna premiera Kia EV9

To był nietypowy pokaz, pełen wyjątkowych gości i w naprawdę niebanalnym miejscu – w podziemnym garażu (poziom – 2) nowoczesnego szczecińskiego kompleksu Posejdon przy Bramie Portowej (najbardziej ekologicznego, samowystarczalnego budynku w Europie). Grupa Polmotor w tym niecodziennym anturazie zaprezentowała po raz pierwszy swoje nowe dziecko – elektryczny samochód Kia EV9. Niezwykłą premierę urozmaiciły także pokazy sztuki akrobatycznej, barmańskiej i kulinarnej.



MARCIN LEWANDOWSKI, LEKKOATLETA,
KAROLINA WAŁOWSKA, MARKETING
MANAGER GRUPA POLMOTOR, PIOTR
KOŁACKI, KOŁ-BUD,



BOGUSŁAW I BOGUSZ MAMIŃSCY



MACIEJ PIRCZEWSKI, DYREKTOR
KOMPLEKSU POSEJDONA, KRZYSZTOF
I AGNIESZKA BOBALA, GRUPA BONO,
KONRAD KIJAK, DYREKTOR KIA
POLMOTOR,



JOANNA BURDZIEJ I ARTUR BURDZIEJ,
KOORDYNATOR SPORTU – CENTRUM
ŻEGLARSKIE



ZBIGNIEW PASZKOWSKI I BARBARA
PASZKOWSKA – URBIKON



MACIEJ PIRCZEWSKI, DOROTA LECIEJ-
PIRCZEWSKA, WIEŚŁAWA I JAN
PRZEPŁATA, PREZES GRUPY POLMOTOR,
KONRAD KIJAK



SŁAWEK SUSZCZYŃSKI, DZIAŁ
GWARANCJI WARRANTY DEPARTMENT,
PIOTR PRZEPŁATA, CZŁONEK ZARZĄDU
GRUPY POLMOTOR, KONRAD KIJAK KIA



PREZES GARO POLSKA – MAREK
SAMBORSKI



ZESPÓŁ KIA POLMOTOR



PIOTR HARTMAN, CHANNEL DEPARTMENT
REGIONAL SUPERVISOR KIA POLSKA
Z ANNĄ HARTMAN



MACIEJ PIRCZEWSKI, NORBERT ROKITA,
MONIKA PYREK, KONRAD KIJAK



MAŁGORZATA HOŁUB-KOWALIK, JAKUB
KOWALIK, BLANKA KOWALIK

FOTO: DIANA MARCZEWSKA

Urodziny jak z nut

13 listopada w Hanza Tower odbył się koncert jubileuszowy 15-lecia Baltic Neopolis Orchestra. Podczas koncertu premierowo zabrzmiała najnowsza kompozycja, specjalnie napisana dla BNO. Zespół wykonał wraz Olkiem Różankiem „Prawdy jak z nut – Balladę na smyczki”, a także przedpremierowo pokazano teledysk do jubileuszowej piosenki. Wraz z gośćmi, mecenasami i szczecińska orkiestra wspominała przygody i dokonania „kryształowej” rocznicy. ad



UCZESTNICY KONCERTU
JUBILEUSZOWEGO



OLEK RÓŻANEK, BORYS SAWASZKIEWICZ



EMILIA GOCH SALVADOR, DYREKTORKA
BNO, PAWEŁ BARTNIK, EMANUEL
SALVADOR, KONCERTMISTRZ BNO



MAŁGORZATA FRYMUS, IZABELA
DRZEWIECKA-SOLAREK, DOROTA
KOWALCZYK, MAŁGORZATA KLIMCZAK



BEATA DĄBROWSKA, ROBERT KORNECKI



EMILIA GOCH SALVADOR, BOGUSŁAW
ROGOWSKI, ANNA BANKOWSKA

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Nowa era w transplantologii

Pod koniec listopada w szczecińskim hotelu Courtyard by Marriott Szczecin City odbyła się spotkanie dotyczące „Nowej ery w transplantologii: przeszczepiania narządów od genetycznie zmodyfikowanych zwierząt”. Jej organizatorem był Rotary Club International Szczecin był organizatorem. A jednym z głównych prowadzących spotkanie – dr hab. prof. PUM Marek Myślak, ordynator oddziału nefrologii i transplantacji nerek SPWSZ w Szczecinie. ds



CZŁONKOWIE ROTARY CLUB SZCZECIN INTERNATIONAL: TOMASZ
WOJDACZ, CEZARY TUROSTOWSKI, MICHAEL GLUECK, JAROSŁAW
TARCZYŃSKI, WICE PREZES POŁNOCNEJ IZBY GOSPODARCZEJ,
ALEXANDER SEDLITZKY, MAREK MYŚLAK, JUREK JAKUBOWSKI,
KATARZYNA ZAMARO, ISOBEL PERERA-TUROSTOWSKA, CZŁONEK
RADY KOBIET PRZY PREZYDENCIE MIASTA SZCZECIN, MAREK
DUTKOWSKI, JERZY SZYMCZAK



PROFESOROWIE PUM: TOMASZ WOJDACZ,
PREZYDENT KLUBU RC SZCZECIN
INTERNATIONAL ORAZ MAREK MYŚLAK



MAREK MYŚLAK, MARZENA
PERZANOWSKA-STEFANŚKA



MAREK MYŚLAK

W tym magicznym okresie

Świąt Bożego Narodzenia, chcielibyśmy Wam przekazać nie tylko życzenia pełne ciepła, ale także myśli o zielonej przyszłości. Niech ta chwila spokoju i refleksji będzie dla Ciebie czasem regeneracji, zarówno dla ducha, jak i dla planety.

Dziękujemy za wybór naszych rozwiązań fotowoltaicznych. Wasze zaangażowanie w energię odnawialną wspiera nas wszystkich w budowaniu bardziej zrównoważonej przyszłości. Wierzymy, że nadchodzący rok przyniesie nam wszystkim jeszcze więcej innowacji i postępu w dziedzinie fotowoltaiki.

DLC POWER

DLC Power sp. z o.o.
Ul. Myśliborska 5D
74-240 Lipiany, Polska

LINEA MARE

Relaks po horyzont

Przeżyjmy wspólnie niezapomniane **ferie zimowe**

Zaplanuj zimowy wypoczynek
w nowym Hotelu Linea Mare 5* w Pobierowie
nad polskim morzem, z dala od tłumów
i miejskiego zgiełku.



Dr Irena Eris
BEAUTY PARTNER



www.lineamare.pl



social media

ul. Karola Borka 6

72 - 346 Pobierowo

tel. 91 387 10 44

Niech żyje bal

Bursztynowy Bal Charytatywny, to coroczna tradycja Lions Club Magnolia. Okazja była wyjątkowa, gdyż „Iwice” obchodzą w tym roku 25-lecie swojego istnienia. Jak podkreślają, jako kobiety, są szczególnie wrażliwe na los dzieci i kobiet, dlatego też głównie te grupy były ich beneficjentami. W tym roku postanowiły sfinansować zakup samochodu Dacii Jogger na rzecz Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych. Aby osiągnąć cel przygotowały m.in. obrazy Marioli Landowskiej i Macieja Obryckiego i biżuterię artystyczną uznanej w świecie szczecińskiej malarki i twórczyni biżuterii – Małgorzaty Kalińskiej. Dzięki hojności gości – udanych licytacji i darowizn pieniężnych udało się zbierać 65 tysięcy złotych. Im



BARBARA MARCINIAK-MARECKA –
PREZYDENT LC SZCZECIN JANTAR



CZŁONKINIE LC SZCZECIN JANTAR



MAŁGORZATA I KRZYSZTOF BIEDULSCY



KINGA KRZYWICKA – ZACHODNIOPO-
MORSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI
I DOROSŁYCH, KATARZYNA KAJOĆ



RAFAŁ I AGNIESZKA RESZKA, MAGDALENA
PIASECKA, KONRAD ARASZKIEWICZ



ANIA NOWIK – SWING LOVERS I GOŚCIE



PANTOMIMA W WYKONANIU ZESPOŁU
8 RĄK



OD LEWEJ: ZOFIA DALESZYŃSKA, ANDRZEJ
MARECKI, JOANNA MARECKA, ANDRZEJ
MAGIERA, KRZYSZTOF DALESZYŃSKI



MACIEJ PIRCZEWSKI Z MAŁŻONKĄ



PROWADZĄCY: JOANNA OSIŃSKA,
DARIUSZ BARANIK



MONIKA KRUPOWICZ Z
WYLICYTOWANYM OBRAZEM



DARIUSZ WIECZOREK

LISTA DYSTRYBUCJI

GABINETY LEKARSKIE

AMC, Art Medical Center ul. Langiewicza 28/U1
Aesthetic Dent Tutak ul. Wyspiańskiego 7
Aesthetic Med ul. Niedziałkowskiego 47
Baromed ul. Przestrzenna 4
Centrum Rehabilitacji Duet al. Wojska Polskiego 70
Centrum Stomatologiczne Dr Jadczyk ul. Bandurskiego 15/2
Dental Art ul. Śląska 9a
Dental Implant Aesthetic Clinic ul. Panieńska 18
Dental Center ul. Mariacka 6/U1
Dental Service ul. Niedziałkowskiego 25
Dentus ul. Mickiewicza 116/1
DermaDent ul. Kazimierza Królewicza 2 L/1
Dom Lekarski ul. Piastów 30
DR RAMI ul. Kwiatkowskiego 1/26
Dr Wiśniowski Chirurgia i Medycyna Estetyczna ul. Kusocińskiego 12/U3
ESTETIC Klinika Zawodny ul. Ku Słońcu 58
Fabryka Zdrowego Uśmiechu ul. Ostrawicka 18
Forté Vite ul. Europejska 35/U3
Fizjopomoc ul. Witkiewicza 61
Excelmed ul. Kopernika 6/2
Gabinety Dr Zółtowski al. Powstańców Wielkopolskich 79
Gabinety Poczta ul. Poczta 11/2
Gabinet Terapii Manualnej ul. Kasprzaka 3A
Gabinety Tuwima ul. Dembowskiego 9/U5
Gajda ul. Narutowicza 16A
GDG Aesthetics Club Jagiellońska 81/1
HAHS ul. Czwartaków 3
Hahs Protodens ul. Felczaka 10
Klinika Dr Stachura ul. Jagiellońska 87
Laser Medi Derm ul. Kasprzaka 2C
Laser Studio ul. Jagiellońska 85
Lighthouse Dental, ul. Arkońska 51/5
Medicus pl. Zwycięstwa 1
Mediklinika ul. Mickiewicza 55
Medimel ul. Nowowiejska 1E
Optegra ul. Mickiewicza 138
Ortho Expert ul. Jagiellońska 87B
Perladent - Cabinet Stomatologiczny al. Powstańców Wielkopolskich 4C
Praktyka Lekarska Piotr Hajdasz ul. Partyzantów 3/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński ul. Śląska 5/2
PP Estetyczna ul. Zupańskiego 6/1
Reha Team ul. Elżbiety 3, Mierzyn
ST Medical Clinic ul. Kwiatkowskiego 1/26
Stomatologia Kamienica 25 ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mikroskopowa ul. Żołnierska 13A/1
Stomatologia ul. Wielka Odrzańska 31
Synergia Centrum Psychoterapii & Coachingu ul. Emilii Plater 7c/16
Twoja Prychodnia - SCM ul. Słowackiego 19
Vitrolive al. Wojska Polskiego 103

HOTELE

Courtyard by Marriott Brama Portowa 2
Hotel Atrium al. Wojska Polskiego 75
Hotel Dana al. Wyzwolenia 50
Hotel Grand Park ul. Słowackiego 18
Hotel Grand Focus ul. 3 Maja 22
Hotel Focus ul. Małopolska 23
Hotele Marina ul. Przestrzenna 13
Hotel Park ul. Plantowa 1
Hotel Radisson BLU pl. Rodła 10
Moxy Szczecin City Brama Portowa 2
Willi Flora ul. Wielkopolska 18

KANCELARIE

Przemysław Manik – kancelaria adwokacka ul. Kr. Korony Polskiej 3
Gozdek, Kowalski, Łyskowski – adwokaci i radcowie ul. Panieńska 16
Tomasz Kordus – kancelaria adwokacka ul. Felczaka 11
Dariusz Jan Babski – kancelaria adwokacka ul. Bogusława 5/3
Grzegorz Dutkiewicz – kancelaria adwokacka ul. Monte Cassino 19c
Aleksandr Dutkiewicz – kancelaria adwokacka ul. Wyszyńskiego 14
Licht Przeworska – kancelaria adwokacka ul. Tuwima 27/1
Mariusz Chmielewski kancelaria adwokacka ul. Odzieżowa 5
Kancelaria Notarialna al. Jana Pawła II 22
Skotarczak, Dąbrowski, Olech – kancelaria adwokacka ul. Narutowicza 12
Kancelaria Adwokacka Michał Gajda ul. Bogusława X 1/10
Kancelaria Notarialna Daleszyńska – kancelaria notarialna al. Jana Pawła II 17
Kancelaria Notarialna Małgorzata Posniak ul. Józefa Piłsudskiego 20
Kancelaria Prawna Kamil Zieliński ul. Narutowicza 11/14
Kancelaria Radców Prawnych Brzeziński, Gregorczyk ul. Swarzędzka 15A/3
Kancelarie Adwokackie Łyczewek ul. Krzywoustego 3
Kancelaria Adwokacka Krzysztof Tumiełowicz al. Bohaterów Warszawy 93/5
Waldemar Juszcak – kancelaria adwokatów i radców al. Niepodległości 17
Zbroja Adwokaci ul. Przestrzenna 11/4
WGO Legal Wiśniowski, Gajlewicz, Oryl - radcowie prawni ul. Felczaka 16/1

KAWIARNIE

Artamina ul. Rayskiego 21

Alternatywnie al. Wojska Polskiego 35

BianCafe ul.Ostrawica/ród Wojska Polskiego
Bajgle Króla Jana ul. Nowy Rynek 6
Cafe 22 pl. Rodła 8
Coffee Costa GK Kaskada
Coffee Costa CH Galaxy -parter
Coffee Costa CH Mollo
Coffee Costa CH Outlet Park
Columbus Coffe al. Wojska polskiego 50
Columbus Coffe ul. Rayskiego 23/2a
Columbus Coffe ul. Krzywoustego 16
Columbus Coffe ul. Malczewskiego 26
Duet Coffee CH Galaxy - 1 piętro
Era Kawy ul. Grodzka 18
Fanaberia Deptak Bogusława
Koch Cukiernia al. Wojska Polskiego 4
Limone Cafe ul. Moniuszki 9
Lodziarnia Pogodna ul. Poniatowskiego 2
Nata al. Wojska Polskiego 47
Orsola ul. Przestrzenna 4
Przystań na kawę ul. Rayskiego 19
Nad Piekarnią cafe & bistrot ul. Krzywoustego 15/U3
Vanilla Cafe&Restaurant al. Wyzwolenia (Galaxy)
Sowa Cukiernia al. Wojska Polskiego 17
Sowa Cukiernia ul. Ku Słońcu 67
Sowa Cukiernia ul. Mieszka 1 73
Sowa Cukiernia ul. Struga 42
Sowa Cukiernia CH Galaxy
Solony Karmel ul. Rydla 52
Starbucks ul. Wyszyńskiego 1
Starbucks CH Galaxy
Świątaz al. Wyzwolenia 12-14

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki Ustowo 56
BMW i Motorrad Ustowo 55
BMW i MINI Hangarowa 17
Cichy-Zasada Audi, VW, Seat, Cupra Południowa 6
Ford Bemo Ustowo 56
Ford ul. Pomorska 115B
Harley Davidson ul. Gdańska 22A
Honda ul. Białowieska 2
HTL ul. Lubieszyska 20
Lexus Kozłowski ul. Mieszka 1 25
Land Rover / Jaguar Ustowo 58
Mazda Kozłowski ul. Struga 31B
Mercedes Mojsiuk ul. Pomorska 88
Opel Kozłowski ul. Struga 31B
Peugeot, Citroen AutoClub ul. Citroena 1
Polmotor ul. Struga 31B
Polmotor ul. Szyborskiej 6
Polmotor Ustowo 52
Skoda ul. Struga 1A
Skoda City Store Brama Portowa 1 - Posejdon
Toyota Kozłowski ul. Mieszka 1 25B
Toyota Kozłowski ul. Struga 17
Volvo ul. Pomorska 115B
VW ul. Struga 1B

NIERUCHOMOŚCI

Assethome al. Papieża Jana Pawła II 11 (II pl.)
Baszta Nieruchomości ul. Panieńska 47
Baltic Group ul. Piotra Skargi 15
Calbud, pokój 15 parter ul. Kapitańska 2
Extra Invest al. Wojska Polskiego 45
HMI ul. Zygmunta Moczyńskiego 13B
Idea Invest ul. Tkacka 14/U1
Krawczyk Nieruchomości ul. Jagiellońska 22/2
Lider House ul. Modra 92/2
Litwiniuk Property ul. Zbozowa 4A
Master House ul. Lutniana 38/70
PCG Deweloper ul. Panieńska 17
Siemaszko al. Powstańców Wielkopolskich 91 A
Tomaszewicz al. Kaszubska 20/4
Turant & Wspólnicy ul. Mała Odrzańska 21/1
TLS ul. Langiewicza 28A
Vastbouw al. Wojska Polskiego 125
WGN Nieruchomości Plac Lotników 7

RESTAURACJE

17 Schodów ul. Targ Rybny 1
Bachus - winiarnia ul. Sienna 6
Bananova Szklarnia al. Jana Pawła II 45
Bistro na językach ul. Grodzka
Bombay ul. Partyzantów 1
Bonjour french bistro, Małopolska 3
Buddah ul. Rynek Sienny 2
Brasileirinho Brazylijska Kuchnia&Bar ul. Sienna 10
Chalupa ul. Południowa 9
Colorado Wały Chrobrego
Columbus Wały Chrobrego
De Novo ul. Wojciecha 11/1
Dzień dobry ul. Śląska 12/1
Emilio Restaurant al. Jana Pawła II 43

Epicka ul. Bogusława 1-2
Forno Nero Plac Brama Portowa 1
Greckie Ouzeri (pod mostem Długim)
Jin Du al. Jana Pawła II 17
Karczma Polska Pod Kogutem pl. Lotników
Kisiel ul. Monte Cassino 35/2
Kitchen meet&eat Bulwar Piastowski 3
Kresowa al. Wojska Polskiego 67
Lastadia ul. Zbozowa 4R
La Rotonda ul. Południowa 18/20
La Rocca ul. Korolowa 101
Mała Tumskia ul. Mariacka 26
Może wino? ul. Wielka Odrzańska 17
Między Wierszami ul. Moniuszki 6/1
Na Kuncu Korytarza ul. Korsarzy 34
Niemożliwe ul. Kaszubska 19
Orro, ul. Arkońska 28
Paladin ul. Jana z Kolna 7
Paprykarz al. Jana Pawła II 42
Pepperoni Pizzeria ul. Poniatowskiego 2a
Piastów 30 al. Piastów 30
Porto Grande Wały Chrobrego
Public Fontanny al. Jana Pawła II 43
Restauracja Karkut ul. Bogurodzicy 1
Rosso Fuoco ul. Wielka Odrzańska 18A/U
Ricoria al. Powstańców Wielkopolskich 20
Rybarex ul. Małopolska 45
Sake ul. Piastów 1
Spotkanie al. Jana Pawła II 45
Spizarnia Szczecińska Hołdu Pruskiego 8
Tokyo ul. Rynek Sienny 3
Towarzyska Deptak Bogusława
Tutto Bene Bulwar Piastowski 1
Trattoria Toscana pl. Orła Białego
Ukraineczka ul. Panieńska
Unagi al. Jana Pawła II 42
Willa West Ende al. Wojska Polskiego 65
Wół i Krowa ul. Jagiellońska 11
Yakku Sushi ul. Topolowa 2 C, Mierzyn
Zielone Patio pl. Brama Portowa 1

SKLEPY

5 Plus ul. Jagiellońska 5
Arcadia perfumeria ul. Krzywoustego 7
ART TOP ul. Chodkiewicza 6
Atelier Sylwia Majdan al. Wojska Polskiego 45/2
Atrium Molo ul. Mieszka 173
Batlamp ul. Milczańska 30A
Batna ul. Lednicka 6
Bella Moda ul. Bogusława 13/1
Brancewicz al. Jana Pawła II 48
Centrum Mody Ślubnej ul. Kaszubska 58
Desigual, CH Galaxy - parter
Eichholtz by CLUE Al. Papieża Jana Pawła II 46/U1
Energy Sports ul. Welecka 1A
Velpa ul. Bogusława 12/2 i 11/1
Clochee al. Wojska Polskiego 14/U1
Henry Lloyd ul. Przestrzenna 11
Icon ul. Jagiełły 6/5
Jubiler Kleist ul. Rayskiego 20
Kaskada Galeria (punkt informacyjny)
Kropka nad i ul. Jagiellońska 96
Kosmetologia Monika Turowska ul. Duńska 38
MaxMara ul. Bogusława 43/1
MOOI ul. Bogusława 43
Moda Club Al. Wyzwolenia 1
Patrizia Arynion ul. Jagiellońska 96
Portfolio (od ulicy Jagiellońskiej) ul. Rayskiego 23/11
Riviera Maison ul. Struga 23
Rosenthal ul. Bogusława 15/1A
Wineland al. Wojska Polskiego 70

SPORT I REKREACJA

Aquarium (basen dla dzieci) ul. Jemiłowa 4A
ASTRA szkoła tańca al. Wyzwolenia 85
Binowo Golf Park Binowo 62
Bloom ul. Korolowa 64X
Calypso Fitness Club Office Center ul. Piastów 30
EMS Studio al. Wojska Polskiego 31/4
EnergySports ul. Welecka 13
Eurofitness (Netto Arena) ul. Szafera 3
Fitness „Forma” ul. Szafera 196B
Kids Arena, ul. Staszica 1
Mabo B Zone Klub ul. Welecka 2
Marina Sport ul. Przestrzenna 11
My Way Fitness ul. Samia 8
Polmotor Arena Wojska Polskiego 127
PRIME Fitness Club, ul. 5 Lipca 46
PRIME Fitness Club, ul. Modra 80
RKF ul. Jagiellońska 67
Ski Park ul. Twardowskiego 5
Strefa H2O basen ul. Topolowa 2
Strefa 3i. ul. Santocka 18/13p.1
Strefa Jogi ul. Santocka 18/16

Szczeciński Klub Tenisowy al. Wojska Polskiego 127
Universum al. Wojska Polskiego 39

ZDROWIE I URODA

Atelier Fryzjerstwa Małgorzata Duleba-Nielacna ul. Wielkopolska 32
Atelier Piękna ul. Mazurska 21
Akademia Fryzjerska Gawęcki Al. Wojska Polskiego 20
Baltica Wellness&Spa pl. Rodła
Be Beauty Instytut Urody ul. Łukasieńskiego 40/12
Beverly Barber Shop ul. Sienna 5A
CMC Klinika Urody ul. Jagiellońska 77
Depi Lab ul. Kaszubska 52
Dr Irena Eris Kosmetyczny Instytut ul. Felczaka 20
Ella ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa al. Wojska Polskiego 40/2
Ernest Kawa, ul. Jagiellońska 95
Esthetic Concept ul. Jagiellońska 16A/U2
Fryzjerskie Atelier Klim ul. Królów Jadwigi 12/1
Gabi Beauty u. Cisowa 45
GDG Aesthetic Club ul. Jagiellońska 81/1
Hall No 1 ul. Wyszyńskiego 37
Imperium Wizażu ul. Jagiellońska 7
JK Studio (od Rąjskiego) ul. Monte Cassino 1/14
Klinika Beauty ul. Kołłątaja 31
Klinika Pięknego Ciała ul. Welecka 10B
L.A. Beauty, Brama Portowa 1
La Fiori ul. Kwiatkowskiego 1A/6
La Rocca, al. Wojska Polskiego 9
Luxmedica ul. Welecka 1A
Medestetic ul. Okulickiego 46
Manufaktura Wzroku ul. Monte Cassino 40
MOI Instytut Kobiecego Piękna ul. Wielka Odrzańska 28a
Modern Design Piotr Kmiecik ul. Jagiellońska 93
MOON Hair & Beauty Paweł Regulski ul. J. Chryzostoma Paska 34D
MoreMadam al. Piastów 72
Natural Skin Clinic ul. Krasieńskiego 10/5
Normobaria AX Med. ul. Modra 69
Od stóp do głów ul. Batalionów Chłopskich 39a
Olimedica ul. Krzywoustego 9-10 (CH Kupiec)
Optyk Dzienawowski ul. Kaszubska 17/U1
OKO-MED. Al. Powstańców Wielkopolskich 26/LU4
OKY Beauty ul. Felczaka 18/U1
Orient Massage u. Janosika 17
Royal Clinic, al. Wojska Polskiego 2/U3
Royal Studio ul. Łokietka 7/10
Royal Thai Massage ul. Sienna 4
Salon Masaży Baliayu ul. Wielka Odrzańska 30
Salon Masaży Thai Lanma al. Wojska Polskiego 42
SPA Evita Przeczław 96E
Studio Kosmetyczne Kingi Kowalczyk ul. Szymanowskiego 8
Studio Urody Masumi Deptak Bogusława 3
Studio Monika Kolcz ul. Św. Wojciecha 1/9
SENSE Cabinet Terapii Metodą Si ul. Miodowa 57
Verabella ul. Jagiellońska 23
Well Spring Tai massage ul. Kaszubska 13/4A
Wersal Spa al. Jana Pawła II 16

INNE

13 Muz pl. Żołnierza Polskiego 13
Architekt Baszta – Agnieszka Drońska, ul. Hangarowa 13
ArtGalle ul. Śląska 53
Animal Eden ul. Warzymeric 105B
Centrum Informacji Turystycznej Aleja Kwiatowa
CITO ul. Szeroka 61/1
Do Better ul. Łubinowa 75
Filharmonia – sekretariat ul. Małopolska 48
Fabryka Energii ul. Łukasieńskiego 110
GOKSiR ul. Rekreacyjna 1, Przeczław
Muzeum Narodowe ul. Stomilnyńska 27
Opera Na Zamku ul. Korsarzy 34
Pazim recepcja pl. Rodła 9
Pogoń Szczecin biuro marketingu ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza al. Wojska Polskiego
Pracownia Dobrostanu al. Jana Pawła II 28/7A
Przedzskole Niepubliczne Nutka (Baltic Business Park)
Radio Super FM pl. Rodła 8
Stara Rzeźnia Kubryk literacki (Iasztownia) ul. Wendy 14
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum ul. Mieszka 161C
Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny ul. Niemierzyńska 17A
Teatr Polski ul. Swarzędzka
Teatr Mały Deptak Bogusława
Teatr Współczesny Wały Chrobrego
Trafostacja Sztuki św. Ducha 4
Unity Line pl. Rodła
Urząd Marszałkowski ul. Korsarzy 34
Urząd Miejski pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki Wały Chrobrego
Vetico ul. Wita Stwosza 13
Zamek Punkt Informacyjny ul. Korsarzy 34
Zapol al. Piastów 42

Kiedy przestajesz

sobie radzić
z porządkami

- dzwoń do nas,
pomożemy!

Nowe usługi:

Ekologiczne sprzątanie bez detergentów
profesjonalną parownicą Karcher SG4/4



Mycie tarasów,
pół-bruków,
klinkierów, płyt
chodnikowych
profesjonalną
myjką spalinową
Karcher HD 7/200

Pranie kanap,
dywanów i wykładzin
profesjonalnym
odkurzaczem
Puzzi 10/1



**Od dziś, tylko u Nas.
Zapraszamy!"**



URSZULA I SPÓŁKA
SPRZĄTANIE MIESZKAN,
DOMÓW I BIUR



731 956 551

WWW.URSZULAISPOLKA.PL

WESOŁYCH ŚWIĄT



AMC[®]
ART MEDICAL CENTER

Jedno z najbardziej zaawansowanych
technologicznie centrów medycznych w Polsce.

AMC Art Medical Center

ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin

tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu

 AmcArtMedicalCenter  amcartmedicalcenter